GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Piątek, 21 listopada 2025 | Redaktor prowadzący Marcin Stelmasiak | Cena gazety 11,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 270.11067, 1

Nakład 90 tys. + 317 tys. prenumerat cyfrowych

SPECJALNY DODATEK

FOT. MICHAŁ BOROWCZYK / AGENCJA WYBORCZA.PL, DISNEY

▲ „Termopile polskie" w reżyserii Jana Klaty w Teatrze Narodowym

KULTURALNY ROZKŁAD JAZDY

wyborcza
KULTURALNY
ROZKŁAD JAZDY
Kobiety, rozkosz i ból

Wyczekiwane
- premiery filmowe i teatralne
- nowe wystawy
- ulubione festiwale

Dziś w „Wyborczej" **przewodnik po wydarzeniach kulturalnych w listopadzie i grudniu.**

▲ „Zwierzogród 2"

Wojna w Ukrainie

Donalda Trumpa „plan dla pokoju"

Prezydent USA Donald Trump zatwierdził 28-punktowy plan pokojowy między Rosją a Ukrainą. **Ma zawierać warunki nieakceptowalne dla Ukrainy.**

Wiktoria Bieliaszyn

Informacje o planie przekazało w środę w nocy NBC News, powołując się na anonimowe źródło w amerykańskiej administracji. W jego tworzenie mieli być zaangażowani: wysłannik prezydenta USA na Bliski Wschód Steve Witkoff, wiceprezydent J.D. Vance i sekretarz stanu USA Marco Rubio. Po stronie rosyjskiej nad szczegółami miał pracować wysłannik Kremla Kirill Dmitrijew.

„Trudne, ale konieczne ustępstwa"

– Plan koncentruje się na zapewnieniu obu stronom gwarancji bezpieczeństwa, aby umożliwić trwały pokój. Zawiera to, czego Ukraina chce i czego potrzebuje dla długotrwałego pokoju – powiedział urzędnik stacji NBC News.

Rubio oświadczył w środę, że dla trwałego pokoju obie strony muszą zgodzić się na „trudne, ale konieczne ustępstwa".

Według źródła bliskiego rządowi ukraińskiemu oraz urzędnika europejskiego, Ukraina nie uczestniczyła w opracowywaniu planu. Kijowowi przedstawiono jedynie jego „ogólne zarysy", bez szczegółowych informacji i bez prośby o zgłaszanie propozycji.

Administracja amerykańska nie opublikowała dotąd szczegółów planu. Reuters i portal Axios, powołując się na swoje źródła, opisywały, że zakłada on między innymi zmniejszenie liczebności Sił Zbrojnych Ukrainy co najmniej o połowę, przekazanie Rosji obwodu donieckiego, uznanie przez Stany Zjednoczone i „inne kraje" Krymu i Donbasu za rosyjskie oraz zamrożenie linii frontu w obwodach zaporoskim i chersońskim. Trump chce też ograniczyć możliwość stosowania przez Kijów broni dalekiego zasięgu, która jest w stanie dosięgnąć celów w głębi Rosji.

Według źródeł „Financial Times" plan zobowiązuje też Ukrainę do uznania języka rosyjskiego za państwowy i nadania oficjalnego statusu Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. Ponadto przewiduje, że na terytorium Ukrainy nie będą mogły stacjonować obce wojska.

W zamian za te ustępstwa, USA, zgodnie z doniesieniami Axios, obiecują zapewnić Ukrainie gwarancje bezpieczeństwa na wypadek nowej agresji militarnej Rosji. Jak będą one wyglądały – nie wiadomo.

Z kolei brytyjska redakcja „The Telegraph" poinformowała, że nowy plan zakłada, iż strona rosyjska będzie płacić Ukrainie czynsz w zamian za kontrolę nad Donbasem. Dziennikarze wyjaśniają, że chodzi o „pieniądze za ziemię". „Czynsz" ma być dla Ukrainy finansową rekompensatą za utratę dostępu do części terytorium bogatego w surowce naturalne. Wysokość rekompensaty nie została określona.

W zamian Rosja, uzupełnia „The Wall Street Journal", ma „zobowiązać się do nieatakowania Ukrainy ani krajów europejskich i jest gotowa prawnie utrwalić to zobowiązanie".

Plan Trumpa pokrywa się z żądaniami Rosji

Nowy plan USA w dużej mierze pokrywa się z żądaniami Rosji. Podobne ultimatum zawierało rosyjskie memorandum przekazane Ukrainie podczas negocjacji w Stambule w czerwcu.

Rozmówcy redakcji Axios potwierdzili, że Waszyngton chce, by Kijów przyjął główne postanowienia planu.

W ostatnich dniach dziennikarze Politico opisywali, że Biały Dom może wkrótce ogłosić porozumienie o zakończeniu wojny Rosji przeciwko Ukrainie. Waszyngton liczy, że dokument ramowy zostanie uzgodniony przez wszystkie strony do końca tego miesiąca, a być może „już w tym tygodniu". ▶ 12; Komentarz ▶ 2

Reportaż

Z miłości do zwierząt

Dolnośląski Inspektorat Ochrony Zwierząt (DIOZ) to jedna z najbardziej znanych tego typu organizacji w kraju. 28-letni Konrad Kuźmiński, prezes i założyciel, kocha zwierzęta. Z ludźmi jest gorzej
▶ 20-21

Sport

Bezlitosne losowanie

FOT. REUTERS/DENIS BALIBOUSE

Polacy poznali rywali baraży o mundial. 26 marca nasi piłkarze podejmą na własnym stadionie Albanię. „Mała Italia" to drużyna, która nigdy nie pęka. Jeśli Lewandowski i spółka zdołają ją pokonać, staną przed barierą jeszcze wyższą. Ukraina w rankingu FIFA plasuje się najniżej spośród reprezentacji, które zostały rozstawione, ale to piekielnie mocna ekipa
▶ 28

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X
9 770860 908150 47>

1 RP

eprasa.pl d1290c17a9

Bartosz T. Wieliński

Plan Trumpa to kapitulacja Ukrainy

Upór doradców prezydenta USA Donalda Trumpa, by pomagać Rosji wygrać wojnę z Ukrainą, jest zastanawiający. Spisane w 28 punktach propozycje pokojowe, które według portali „Politico" i „Axios" uzgodnili wysłannicy Trumpa i Władimira Putina Steve Witkoff i Kiryłł Dmitriew, zakładają de facto kapitulację Kijowa. W zamian za amerykańskie gwarancje bezpieczeństwa Ukraina miałaby stracić cały Donbas, w tym tereny, których ciągle broni, ze stutysięcznym Słowiańskiem i stupięćdziesięciotysięcznym Kramatorskiem, zmniejszyć o połowę swoją armię. Wyrzec się broni dalekiego zasięgu, zezwolić na działalność rosyjskiej cerkwi i uznać język rosyjski jako państwowy. W skrócie oznacza to: oddanie Rosji terytorium, rozbrojenie armii i otworzenie kraju na rosyjską agenturę w zamian za papier z podpisem amerykańskiego prezydenta, który może okazać się niewiele warty, jak podpis pod memorandum budapesztańskim, w którym USA również gwarantowały ukraińskie bezpieczeństwo.

Europejczycy już pokazali, że potrafią skutecznie chronić Ukrainę przed wykręcaniem rąk przez Amerykanów. Plan Witkoffa pozostanie na papierze

Trump, słabnący w sondażach, obciążony aferą przestępcy seksualnego Jeffreya Epsteina, potrzebuje spektakularnego sukcesu. A Witkoff, który wcześniej lansował podobne propozycje pokojowe, najwyraźniej wierzy, że tym razem mu sukces zapewni, bo ukraiński prezydent Wołodymyr Zełenski zmagający się z wielkim skandalem korupcyjnym będzie bardziej skłonny do ustępstw. Zdaniem Europejczyków nie zamierza się przejmować.

Czy ten numer się uda? Trudno to sobie wyobrazić, bo 28 punktowy plan jest dla Ukrainy po prostu nie do przyjęcia. Europejczycy zaś już pokazali, że potrafią skutecznie chronić Ukrainę przed wykręcaniem rąk przez Amerykanów. Plan Witkoffa pozostanie na papierze.

Niepokoi jednak fakt, że trumpowska Ameryka wobec Rosji przyjmuje tak niestały i nieprzewidywalny kurs. Kilka tygodni temu wydawało się, że o losie Ukrainy Trump i Putin będą bez jej udziału rozmawiać w Budapeszcie. Spotkanie z hukiem odwołano, gdy okazało się, że Putin nie złagodził stanowiska i dalej domagał się podporządkowania mu tego kraju. Teraz rosyjskie postulaty wracają pod postacią 28-punktowego planu pokojowego Witkoffa, który przedstawiał wcześniej – po rozmowach na Kremlu, gdzie korzystał z tłumaczenia funkcjonariuszy rosyjskiej bezpieki – podobne postulaty. Najwyraźniej, mimo wybuchów frustracji i złości Donalda Trumpa, Rosja wciąż jest w stanie wodzić Amerykanów za nos i liczy, że za którymś podejściem postawi na swoim. ●

Andrzej rysuje

Indonezja
Ucieczka przed Semeru

FOT. REUTERS / DIPTA WAHYU

20 listopada 2025 r. Mieszkańcy wsi Supiturang w prowincji Jawa Wschodnia uciekają z domów po nocnej erupcji wulkanu Semeru.

Cytat dnia

Na pewno nie powinno być wojny domowej, ale wojnę domową to tutaj wywołuje prześladowaniami opozycji i w ogóle niebywale wręcz skandalicznymi zachowaniami Donald Tusk

JAROSŁAW KACZYŃSKI
prezes PiS

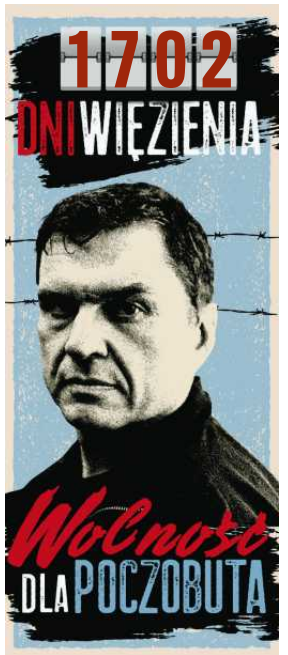

Jan Józefowski
Nowy szef TVP Info

Jan Józefowski, wieloletni reporter telewizyjny, autor reportaży, wydawca, będzie nowym szefem TVP Info.

Józefowski został dyrektorem poznańskiego ośrodka TVP w grudniu 2024 roku, po zmianie władzy. To było jego drugie wejście do poznańskiej TVP, bo wcześniej, od 2013 roku, pracował tam jako reporter. Odszedł z telewizji w grudniu 2016 roku, gdy władza PiS na dobre zabrała się za porządki w Telewizji Publicznej. „Wyborczej" mówił tak: – Nikt mnie nie zwalniał, to moja decyzja.

Po odejściu z TVP przyczółek znalazł w lokalnej telewizji WTK, był tam zastępcą redaktora naczelnego i dyrektorem programowym stacji. Później tworzył jeszcze, w roli redaktora naczelnego, portal informacyjny wpoznaniu.pl.

Gdy Józefowski przejął w 2024 roku poznańską TVP, musiał sprzątać po ludziach PiS. Przede wszystkim w sztandarowym programie informacyjnym stacji, „Teleskopie", który za PiS zmienił się w narzędzie propagandy. Jedną z pierwszych decyzji Józefowskiego było zdjęcie z anteny prezenterów, którzy prowadzili program za rządów PiS. To oni zapowiadali materiały szczujące na społeczność LGBT+, poznański Marsz Równości, a w kampanii wyborczej zapowiadali propagandowe materiały nadsyłane z centrali TVP Info. Materiały promowały PiS i uderzały w demokratyczną opozycję, z dziennikarstwem nie miały nic wspólnego. Józefowski zawiesił też dotychczasową publicystykę w stacji.

– Pierwsza sprawa to wyłączenie propagandy, czyli tego, co było szkodliwe. Dotąd wielkie pieniądze wydawano tu na PR jednej partii, na budowanie jej wizerunku. W kampanii był taki news, który podsumowywał aktywności wyborcze polityków PiS. Było w nim ośmiu polityków PiS i nikogo z innej partii. Nigdy wcześniej niczego takiego nie widziałem – opowiadał „Wyborczej".

FOT. ŁUKASZ CYNALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wraz z Józefowskim do pracy w TVP Poznań wrócili dziennikarze, którzy zostali wyrzuceni za czasów PiS. Nowy dyrektor oficjalnie ich za to przeprosił. Na wizję wróciła też prezenterka pogody, która z telewizją musiała pożegnać się, bo na antenie wystąpiła z czerwonym serduszkiem WOŚP.

Józefowski przeprosił też społeczność LGBT+, która była na antenie poznańskiego ośrodka atakowana. Jeden z programów oddał poznańskiemu stowarzyszeniu Grupa Stonewall, które organizuje Marsz Równości, a poznańska TVP objęła marsz patronatem.

Powstała nowa publicystyka, nowe programy. Ale zmiany, które zaprowadził dyrektor, nie podobały się radzie programowej TVP Poznań, którą odziedziczył jeszcze po PiS. Na jej posiedzeniach musiał tłumaczyć się ze swoich decyzji, zarzucano mu „promocję lewicowych postulatów". ●

Agnieszka Kublik
Tomasz Nyczka

1 RP

eprasa.pl d1290c17a9

Rejs po rzece Mekong

Popłyń w niezapomniany rejs z Ho Chi Minh City w Wietnamie do Angkor Wat w Kambodży na pokładzie wygodnego statku rzecznego, a na koniec odwiedź jeszcze Bangkok.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy. **Dz. 2** Przylot do Ho Chi Minh. **Dz. 3** Ho Chi Minh. Tunele Cu Chi, zwiedzanie miasta i kolacja powitalna. **Dz. 4** Ho Chi Minh – wejście na pokład statku rzecznego w Can Tho – Long Xuyen. **Dz. 5** Long Xuyen – Wyspa Tygrysów – Tan Chau. Pływający targ i Świątynią Tygrysa w formie pagody. **Dz. 6** Tan Chau – wycieczka po okolicy. **Dz. 7** Tan Chau – Phnom Penh, Kambodża. **Dz. 8** Phnom Penh. Wycieczka po mieście, Muzeum Ludobójstwa Tuol Sleng, Pola Śmierci i więzienie S-21. **Dz. 9** Phnom Penh – Wyspa Jedwabiu – Kampong Cham. **Dz. 10** Kampong Cham – Siem Reap. **Dz. 11** Siem Reap. Świątynie Angkor Thom i Angkor Wat. **Dz. 12** Siem Reap. Muzeum min przeciwpiechotnych, wizyta w lokalnej wiosce i pożegnalna kolacja. **Dz. 13** Siem Reap. Czas wolny. Przelot do Bangkoku. **Dz. 14** Bangkok. Zwiedzanie miasta, Świątynia Leżącego Buddy Wat Pho i wycieczka łodzią po kanałach. **Dz. 15** Bangkok. Czas wolny i podróż powrotna do domu. **Dz. 16** Przylot do Warszawy.

Pełne wyżywienie na statku

16 dni | Wyloty z Warszawy
22/02 2026, 22/02 2027
od 17.998,-

Weekend majowy

Amsterdam i kwitnące tulipany

Zapraszamy na wyjątkową wycieczkę do Amsterdamu – tętniącej życiem metropolii pełnej uroku kanałów, zabytkowych kamienic i wielkiej sztuki. Odkryj Wenecję Północy podczas malowniczego rejsu i zachwyć się barwnym Keukenhof, gdzie tysiące tulipanów tworzą niezapomniane kompozycje. To okazja, by poczuć klimat miasta i zanurzyć się w feerii wiosennych kolorów.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Amsterdamu. Wiatraki w Zaanse Schans. **Dz. 2** Amsterdam – rejs po kanałach i pływający targ kwiatowy. **Dz. 3** Park kwiatowy Keukenhof. Wizyta na farmie serów. **Dz. 4** Amsterdam – czas wolny i powrót do Warszawy.

4 dni | Wyloty z Warszawy 05/04, 28/04 2026

od 4.498,-

2 posiłki dziennie

W cieniu Wezuwiusza – Neapol, Pompeje i Amalfi

Historyczne bogactwa Neapolu, tragedia Pompejów, niespokojny i majestatyczny Wezuwiusz, malownicze wybrzeże Amalfi i wiele innych skarbów regionu Kampanii.

Program wycieczki: Dz. 1 Przelot do Neapolu i przejazd do hotelu. **Dz. 2** Wizyta w fabryce włoskiego makaronu w Gragnano, po południu opcjonalna wycieczka do krateru Wezuwiusza. **Dz. 3** Wizyta w Pompejach. Zwiedzanie Neapolu i jego słynnej starówki wpisanej na listę UNESCO. **Dz. 4** Wybrzeże Amalfi oraz greckie świątynie w Paestum. **Dz. 5** Wycieczka do Sorrento. **Dz. 6** Wycieczka na wyspę Capri. **Dz. 7** Czas wolny lub fakultatywna wycieczka do Herkulanum. **Dz. 8** Transfer na lotnisko i wylot do Polski.

8 dni | Wyloty z Warszawy 06/05, 13/05 2026

od 5.998,-

3 posiłki dziennie podczas safari

Safari w RPA i nowy camp Albatrosa

Odkryj Republikę Południowej Afryki - zobacz Pretorię i Soweto, poznaj świat Wielkiej Piątki i zamieszkaj w campie należącym do Albatrosa - Conservation Lodge.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Johannesburga. **Dz. 2** Przylot do Johannesburga. Zwiedzanie Pretorii. Rezerwat Przyrody Entabeni. **Dz. 3-8** Rezerwat Przyrody Entabeni. Safari – w poszukiwaniu Wielkiej Piątki. Poranne, i popołudniowe safari, a także piesze wędrówki po malowniczej okolicy. **Dz. 9** Rezerwat Przyrody Entabeni – Johannesburg. Wizyta w Soweto i powrót do Polski. **Dz. 10** Przylot do Warszawy.

10 dni | Wylot z Warszawy 12/03 2026

od 11.998,-

albatros.pl | rezerwacja +48 22 128 48 81

Warszawa, ul. Marszałkowska 76 (8 piętro)

Kod reklamy: GW34

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Kraj/34405118

eprasa.pl d1290c17a9

Napaść „społecznych aktywistów” na polskiego ambasadora w Rosji

Od momentu zaostrzenia stosunków pomiędzy Rosją a Polską (po agresji na Ukrainę) Służba Ochrony Państwa przez cały czas towarzyszy ambasadorowi Krajewskiemu. Nigdy jednak nie miała powodu do tak stanowczej interwencji.

Wojciech Czuchnowski

• **Krzysztof Krajewski, ambasador Polski w Rosji** FOT. YURI KOCHETKOV/PAP/EPA

– To był najpoważniejszy tego typu incydent od wielu lat. Tylko interwencja ochrony zapobiegła pobiciu ambasadora – opisuje nasze źródło w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Do zdarzenia doszło w niedzielę w Petersburgu. Krzysztof Krajewski, ambasador RP w Moskwie, został tam napadnięty przez grupę „aktywistów”.

– Potwierdzam, że takie zdarzenie miało miejsce. W środę, podczas spotkania z chargé d'affaire Rosji, strona polska wyraziła swoje oburzenie. W odpowiedzi usłyszeliśmy, że tego typu sytuacje „nie powinny mieć miejsca” – mówi „Wyborczej” rzecznik MSZ Maciej Wewiór.

Pytany o szczegóły, informuje: – To była agresywna grupa około 10 osób, z transparentami. Od napaści słownej chcieli przejść do napaści fizycznej, ale zostali powstrzymani przez SOP.

Od momentu zaostrzenia stosunków pomiędzy Rosją a Polską (po agresji na Ukrainę) Służba Ochrony Państwa przez cały czas towarzyszy Krajewskiemu. Nigdy jednak nie miała powodu do tak stanowczej interwencji.

Do „Wyborczej” wiadomość o incydencie dotarła z nieoficjalnego źródła w resorcie spraw zagranicznych. Zdarzenie jest też dość szeroko opisywane przez lokalną prasę rosyjską i tamtejsze serwisy społecznościowe. W tych relacjach o „agresywne zachowania wobec pokojowej grupy demonstrantów” Rosjanie oskarżają polskie służby towarzyszące ambasadorowi.

> *To była agresywna grupa około 10 osób, z transparentami. Od napaści słownej chcieli przejść do napaści fizycznej, ale zostali powstrzymani przez SOP. W środę, podczas spotkania z chargé d'affaire Rosji, strona polska wyraziła swoje oburzenie. W odpowiedzi usłyszeliśmy, że tego typu sytuacje „nie powinny mieć miejsca”*
>
> **MACIEJ WEWIÓR**
> rzecznik MSZ

Agresja w drodze do świątyni

Co wiemy na pewno: 16 listopada ambasador Krajewski (doświadczony dyplomata, który placówkę objął w 2021 r., obecny rząd zostawił go na stanowisku) przyjechał do Sankt Petersburga, by spotkać się z tamtejszą Polonią z okazji polskiego Święta Niepodległości. Gdy około południa w towarzystwie konsula Jarosława Strycharskiego szedł na polskie nabożeństwo do bazyliki św. Katarzyny Aleksandryjskiej, został otoczony przez agresywną grupę manifestantów. Nieśli transparenty z antypolskimi i antyukraińskimi hasłami i atakowali ambasadora za to, że Polska pomaga Ukrainie. W pewnym momencie kilku z ich próbowało uderzyć ambasadora, co spowodowało reakcję SOP. W rosyjskich relacjach można przeczytać, że byli to „społeczni aktywiści” i „zaniepokojeni obywatele”, zaś ambasador był „małomówny”, za to „ostre działania jego ochrony były wymowne”. Kwestia fizycznego ataku na naszego na polskiego dyplomatę jest pomijana.

„Nieprzyjazne państwo” – Polska

Na filmie wyemitowanym przez rosyjski kanał „78” widać wyraźnie, jak ubrani po cywilnemu polscy ochroniarze odpychają dwóch mężczyzn i kobietę próbujących popchnąć ambasadora, a potem wchodzą za nim do bazyliki. Tam Krajewski otoczony przez SOP mówi, że wezwie policję, a demonstranci krzyczą: „za twoje pieniądze umierają dzieci”. Materiał rosyjskiej telewizji nie pokazuje całego zdarzenia, bo „aktywiści” czekali na Krajewskiego pod konsulatem i próbowali się do niego przedrzeć przez całą drogę do świątyni. Relacja opatrzona jest drwiącym tytułem „Ciepłe spotkanie”. Prowadząca wiadomości mówi: – Wizyta ambasadora RP Krzysztofa Krajewskiego w Petersburgu przerodziła się w skandal. Dyplomata zmierzał do bazyliki św. Katarzyny, ale po drodze spotkali go rosyjscy aktywiści, którzy zadawali mu mnóstwo pytań. Prosili go między innymi o wyjaśnienie, dlaczego polskie władze stosują politykę podwójnych standardów: z jednej strony deklarują dążenie do pokoju, a z drugiej finansują i dozbrajają Ukrainę. Dyplomata był powściągliwy, ale brutalne działania jego strażników były dość wymowne.

Potem następują oskarżenia pod adresem Polski: – Warszawa nie tylko miesza się w konflikt, ale okazuje jawne lekceważenie pamięci radzieckich żołnierzy poległych podczas wyzwalania Polski od faszyzmu [w czasie II wojny światowej]. Na terytorium nieprzyjaznego państwa [czyli Polski] zdemontowano już setki pomników naszych żołnierzy.

Na koniec wypowiada się młody człowiek, przedstawiany jako „Wadim – aktywista”, który wcześniej atakował ambasadora. Znów mówi o „niewdzięczności Polaków” i o tym, że „teraz polska broń i pociski są używane przeciwko dzieciom”. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34392302

JUTRO W „WYBORCZEJ”

Wydanie sobotnie „Wyborczej” możesz kupić
OD SOBOTY DO CZWARTKU!
Szukaj w punkcie sprzedaży prasy.

TOMASZ SCHUCHARD
Moje zadanie polegało na stworzeniu postaci manipulanta, jakiego ta ziemia jeszcze nie nosiła

WALDEMAR ŻUREK
Drwal ze skalpelem

ŻYCIE Z ENDOMETRIOZĄ
Choroba przypomina, że masz granice

1 RP

eprasa.pl d1290c17a9

REKLAMA

L'Oréal w Polsce - strategiczny HUB przemysłowy i eksportowy

Fabryka L'Oréal Warsaw Plant wytwarza rocznie 450 milionów sztuk produktów, które są eksportowane do prawie 30. krajów. Oznacza to, że co druga Europejka lub Europejczyk korzysta z kosmetyków wyprodukowanych w Warszawie. Od 1997 roku ponad 1,2 miliarda złotych zainwestowano w Polsce w produkcję, innowacje i zrównoważony rozwój. Od 2019 roku zmniejszyliśmy zużycie energii o 26% i zużycie wody o 20%. Nasza fabryka pod Warszawą wykorzystuje ponownie 98% wody.

L'ORÉAL GROUPE | TWORZYMY PIĘKNO, KTÓRE PORUSZA ŚWIAT

eprasa.pl d1290c17a9

Po rosyjskiej dywersji na polskich torach

Gdzie leży czerwona lini której Rosja nie przekro

Dywersja to wygodne narzędzie do zastraszania społeczeństwa. Nie wymaga wielkich nakładów finansowych i jest proste w organizacji. Nie potrzeba do niej wykwalifikowanych agentów.

ROZMOWA Z
IRINĄ BOROGAN
rosyjską dziennikarką śledczą

WIKTORIA BIELIASZYN: Polskie władze zdają się nie mieć wątpliwości co do tego, że za ostatnimi aktami dywersji w Polsce stoją rosyjskie służby. Co pani o tym myśli?
IRINA BOROGAN: To, że rosyjskie służby prowadzą działalność dywersyjną, nie jest niczym nowym ani zaskakującym. Rosja jest obecnie w stanie wojny, podobnie rosyjskie służby specjalne. Formalnie jest to wojna z Ukrainą, ale należy rozumieć, że w gruncie rzeczy Rosja prowadzi dziś wojnę z całym NATO. Rosyjskie ataki w Polsce łatwo wyjaśnić: stosunki polsko-rosyjskie zawsze były trudne, a dzisiaj chyba można już mówić o obustronnej nienawiści. Wszystko to sprawia, że Rosja traktuje swoją działalność dywersyjną w Europie jako coś normalnego. Uważa, że wszystkie metody i środki są dozwolone, byle tylko osłabić wroga.

Przy poprzednich incydentach, jak choćby wkroczenie w polską przestrzeń powietrzną dronów czy – jak wcześniej – rakiet, eksperci wyjaśniali, że Rosja testuje w ten sposób Polskę i NATO. Jednak ostatnie działania na kolei mogły skończyć się śmiercią wielu osób. O co chodzi Kremlowi?
– Ten typ dywersji też nie jest nowy. Do takich aktów dochodziło jeszcze przed inwazją na Ukrainę w 2022 r. Przypomnijmy choćby eksplozję w składzie amunicji w czeskich Vrbeticach, w której zginęli ludzie. To właściwie był akt terrorystyczny ze znacznie poważniejszymi konsekwencjami niż ostatnie wydarzenia w Polsce. Niestety, wtedy reakcja była na tyle słaba, że rosyjskie służby kontynuują swoją działalność i atakują w ten sposób coraz częściej, w dodatku w całej Europie.

Nie widzę zresztą żadnej czerwonej linii, którą Europa wyznaczyłaby Rosji. Skoro rosyjskie drony, które regularnie naruszają europejską przestrzeń powietrzną, budzą mnóstwo wątpliwości i pytań o to, jak należy na nie odpowiedzieć i czy to wystarczający powód, by uruchomić artykuł 5 NATO, to co dopiero dywersja, która nie jest w nim ujęta? Dlatego rosyjskie służby nadal będą działać w ten sposób.

Wspomniała pani, że odpowiedź na atak w Czechach była bardzo słaba i ośmieliła Rosjan. Jak należy na ich działalność dywersyjną reagować?
– Trudne pytanie. Dywersje i akty terrorystyczne to narzędzia wykorzystywane w wojnie hybrydowej. Można ich użyć, a później zwalić winę na innych. Albo, jak mówił wczoraj Pieskow, powiedzieć, że nie ma się z tym nic wspólnego. I tyle. Odpowiedź militarna jest w takich sytuacjach niemożliwa. Dzisiejsza rzeczywistość uniemożliwia też rozwiązywanie problemów drogą dyplomatyczną ani poprzez wywieranie nacisku za pomocą sankcji czy groźby ich nałożenia. Rosja od trzech lat jest objęta przeróżnymi sankcjami, a robi to, co robi. Można jedynie próbować zapobiegać.

Bo kolejne akty dywersji na pewno będą.
– Nie mam co do tego żadnych wątpliwości. Nie ma żadnego powodu, który mógłby skłonić Rosję do zaniechania takich działań.

Po wybuchu dużej wojny z Ukrainą Europa odesłała do Rosji wielu szpiegów i agentów. Jak dzisiaj działają rosyjskie służby w Polsce i Europie?
– Rzeczywiście, znacznie się zmniejszyła liczba agentów, którzy mogli szpiegować z rosyjskich ambasad i konsulatów. Ale żyjemy w nowym świecie, to nie są już czasy zimnej wojny. Rosja przez 35 lat nie była zamkniętym państwem, w całej Europie od lat żyje wielu byłych rosyjskich obywateli albo ci, którzy wciąż nimi są. Swobodnie przemieszczają się po Europie. Można ich werbować przez internet. Ale nie tylko ich. Widzimy, że rosyjskie służby są w stanie zwerbować także obywateli Wielkiej Brytanii, Bułgarii, Polski, Ukrainy. Ci ludzie za pieniądze podpalają, wysadzają, szpiegują, starają się zabić. Możliwości Rosji są dziś bardzo szerokie.

Co jeszcze można o nich powiedzieć?
– Ogromną sieć agentów w całej Europie tworzą ludzie o bardzo różnych możliwościach. Przede wszystkim to zwerbowani agenci albo osoby zaufane, z którymi współpraca pogłębiała się ze względu na sprzyjające okoliczności, np. w krajach, w których od lat rozwijał się rosyjski biznes, choćby gazowy czy naftowy. Prócz tego w Europie Wschodniej wciąż przebywają byli pracownicy służb, którzy w czasach radzieckich tworzyli sieć wywiadowczą i są w stanie ją dzisiaj odnowić. Ogromny potencjał tworzy też rosyjska diaspora. Rosjanie, ludzie, którzy mają rosyjskie korzenie albo czują się Rosjanami, czyli choćby radzieccy emigranci, są wszędzie.

Rosja traktuje swoją działalność dywersyjną w Europie jako coś normalnego. Uważa, że wszystkie metody i środki są dozwolone, byle tylko osłabić wroga

Co motywuje ludzi, którzy od lat mieszkają w Europie, korzystają z bezpieczeństwa, wolności, komfortu, do nawiązania współpracy z rosyjskimi służbami bezpieczeństwa?
– Powodów jest mnóstwo. Po pierwsze, nie zapominajmy, że wbrew pozorom w Europie nie brakuje ludzi, którzy lubią Putina. Nie potrzeba tysięcy osób, wystarczą setki, a nawet dziesiątki. Kolejne argumenty są bardziej prozaiczne: pieniądze, kontakty, możliwości, ale też szantaż, zastraszanie.

Rosyjscy emigranci często czują się na obczyźnie źle, niepewnie, nie zawsze sobie radzą. Jeśli służby dostrzegą w takim człowieku potencjał, będą starały się nim „zaopiekować" i wesprzeć go w sposób, którego dana osoba akurat potrzebuje. Celem mogą być też osoby z przeciwnego bieguna, czyli osiągający sukcesy biznesmeni, którzy chcą nadal prowadzić, dajmy na to, rosyjsko-niemieckie interesy.

eprasa.pl d1290c17a9

Po rosyjskiej dywersji na polskich torach

a, czy

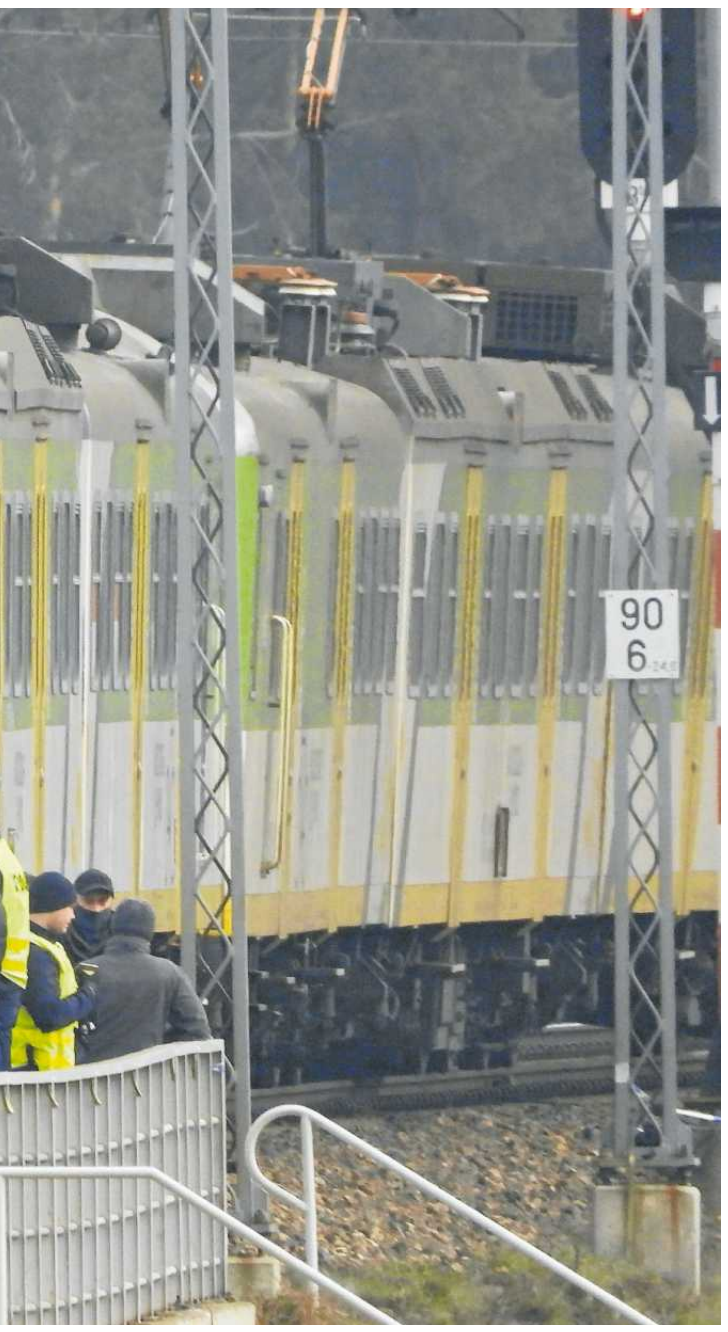

Dlaczego akurat obywatele Ukrainy zostali zaangażowani w ostatnią dywersję w Polsce? To cynizm ze strony Kremla?
– Tak było Kremlowi po prostu wygodnie. Rosjanie budzą dziś w Europie podejrzenia, a tym, którzy mieszkają w Rosji i nie mają żadnego innego paszportu, trudno się do Europy dostać. Ukraińcy są w innej sytuacji, nie potrzebują wizy Schengen.

Ostatnia sytuacja w Polsce to nie ten przypadek, ale zdarza się, że rosyjskie służby werbują Ukraińców wśród tych, którzy po wybuchu wojny przemieścili się do Rosji, ale zanim zostali do niej wpuszczeni, musieli przejść tzw. filtrację. Bardzo łatwo wtedy ludzi do czegoś zobowiązać, na przykład podczas tortur.

Ale oczywiście nie wszystkie historie agentów są tak dramatyczne. Wśród Ukraińców wciąż spotkać można ludzi o prorosyjskich poglądach albo takich, którzy za pieniądze są w stanie zrobić wszystko. Naiwne jest myślenie, że 40 milionów Ukraińców myśli dokładnie tak samo i każdy z nich jest patriotą.

Jak właściwie działają rosyjskie służby, jeśli chodzi o dywersję?
– Trzeba wiedzieć, że to dla nich wygodne narzędzie do zastraszania społeczeństwa. Nie wymaga wielkich nakładów finansowych i jest proste w organizacji. Nie potrzeba do niej wykwalifikowanych agentów, nie trzeba więc narażać się na utratę kogoś ważnego z punktu widzenia rosyjskich władz.

Spotkałam się w Polsce z opinią, że ci, którzy podkładają ładunki wybuchowe, mogą nie wiedzieć, w czym biorą udział. Pani się z tym zgadza?
– Dorośli ludzie, którzy podkładają ładunki wybuchowe na tory kolejowe, nie wiedzą, w czym biorą udział? No bez przesady, przecież to nie dzieci. Doskonale wiedzą.

Rosyjska propaganda tłumaczy obywatelom, że nie powinni traktować poważnie oskarżeń ze strony Polski, bo Polska jest krajem „rusofobicznym, wrogim", który zawsze i o wszystko obwinia Rosję.
– To jest oficjalna narracja rosyjskich władz. Propaganda nie próbuje wpłynąć na społeczność międzynarodową, chodzi jej jedynie o przekonanie Rosjan, że ich kraj jest otoczony przez wrogów, dlatego właśnie Putin prowadzi tak długą, wyraźnie przeciągającą się i coraz bardziej męczącą, niezrozumiałą dla obywateli wojnę. Przypomnijmy, że na początku wojna przeciwko Ukrainie miała być szybką akcją, którą Putin zamierzał zakończyć zajęciem Kijowa i obaleniem „reżimu Zełenskiego". To się nie udało, zwycięstwa nie ma, więc trzeba się z tego jakoś ludziom tłumaczyć. Przedstawianie Polski, czy innych państw NATO, jako wrogów Rosji, bardzo Kremlowi pomaga.

A nie należy się obawiać, że w ten sposób Kreml przygotowuje swoich obywateli do ewentualnej napaści na Polskę czy państwa bałtyckie?
– Rosyjskie władze i propaganda mówią o tym od dawna, ale decyzja Putina nie będzie zależeć od nastrojów Rosjan. Utrzymywać ludzi w stanie wojennej agresji to jedno, a podejmować taką decyzję – coś zupełnie innego.

Czy taki atak jest możliwy — nie wiem.

W ostatnich latach reżim Putina przekroczył wiele granic, które wydawały się nieprzekraczalne. Nie wiem dzisiaj, gdzie leży ta czerwona linia, której przekroczyć na pewno się nie zdecydują.

Działalność dywersyjna to jedno z narzędzi wojny hybrydowej. Jak jeszcze rosyjskie służby starają się wpłynąć na Polaków?
– Rosja ma wiele sposobów, łącznie z propagandą i dezinformacją. W tym Rosjanie zawsze byli bardzo dobrzy. Nie sądzę jednak, że na polskie społeczeństwo może to zadziałać. W innych krajach, gdzie już są grupy ludności, które popierają politykę Kremla, sytuacja jest inna. Spójrzmy na Niemcy, gdzie rosyjska diaspora jest duża i tworzą ją nie tylko opozycjoniści, ale i osoby popierające Putina. Na sposób myślenia Polaków, moim zdaniem, Kreml wpłynąć specjalnie nie może. Kwestie historyczne są znacznie silniejsze.

Polskę osłabia dziś konflikt wewnętrzny na linii prezydent – rząd. Dużo mówi się o tym, że wpływa to negatywnie na polskie służby. Kreml może się cieszyć?
– Kreml na pewno będzie chciał to wykorzystać. Wszelkie rozłamy i podziały są mu na rękę. Polaryzacja społeczeństwa, napięcia w strukturach władzy, to słabe punkty, w które Kreml próbuje uderzać.

Pani wspomniała, że dywersje to coś, co będzie się działo. Co poradziłaby pani Polakom?
– Trudno mi udzielać rad, bo przecież w życiu nie da się wcisnąć pauzy. Dywersja czy atak terrorystyczny to coś, co zawsze dzieje się niespodziewanie. Prowadzenie normalnego życia, czyli takiego, które nie sprowadza się do izolacji, wiąże się więc z ryzykiem, które na siebie dzisiaj bierzemy. Nie da się przecież nie zbliżać do dworców, centrów handlowych, miejsc, w których gromadzą się ludzie, jeśli chce się normalnie żyć. ●

Irina Borogan

• jest rosyjską dziennikarką śledczą, współzałożycielką portalu Agentura.ru, monitorującego działalność rosyjskich służb specjalnych, autorką książek o rosyjskiej agenturze i starszym pracownikiem Centrum Analiz Polityki Europejskiej.

• 16.11.2025 r. Zniszczony w wyniku aktu sabotażu fragment torowiska na trasie Dęblin-Warszawa przy stacji kolejowej Mika
FOT. DARIUSZ BOROWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Polska żąda wydania sprawców

Dywersanci będą ścigani

Podejrzani o wysadzenie torów kolejowych w powiecie garwolińskim to obywatele Ukrainy Jewhenij Iwanow i Ołeksandr Kononow. Działali na zlecenie rosyjskiego wywiadu. Jeden z nich był kiedyś pracownikiem ukraińskiej prokuratury, a drugi w maju 2025 r. skazany został za akt dywersji przez sąd we Lwowie.

Marcin Rybak, Michał Żyłowski, Piotr Żytnicki

Trzy ładunki wybuchowe podłożone zostały pod torami kolejowymi w miejscowości Mika w powiecie garwolińskim. Na szczęście jeden z nich zawiódł i tylko dlatego nie doszło do wykolejenia pociągu.

Sobota 15 listopada. Bomba na torach

Jako pierwszy nazwiska dywersantów – Jewhienija Iwanowa i Ołeksandra Kononowa – podał portal Onet.pl. Będą ścigani przez polskie służby jako Ivanov i Kononov, czyli z nazwiskami w angielskiej transkrypcji językowej.

Iwanow urodził się we wrześniu 1984 roku, a Konowow – we wrześniu 1986 roku.

Zdaniem prokuratury dwaj obywatele Ukrainy wjechali do Polski we wrześniu z terenu Białorusi. Zamachu na tory kolejowe dokonali w sobotę 15 listopada.

Na szczęście wybuch uszkodził tory zbyt słabo, żeby doszło do poważnego wypadku. Według prokuratury akt dywersji miał być nagrywany, a być może nawet transmitowany. Zaraz po wysadzeniu torów poszukiwani dziś mężczyźni wrócili na Białoruś.

Iwanow i Kononow musieli mieć wojskowe przeszkolenie

Na razie niewiele o nich wiadomo. Według ustaleń polskich służb jeden z tych mężczyzn był w maju 2025 r. skazany przez lwowski sąd za akt dywersji. Na razie nie wiemy, który z nich. Wiadomo, że był to tzw. wyrok zaoczny. Wydawanie takiego wyroku jest możliwe zgodnie z ukraińskim prawem.

To tłumaczy, dlaczego skazany był na wolności. Jak wynika z naszych informacji, był i jest poszukiwany przez ukraińskie władze. Jednak jego dane personalne i wizerunek nie znalazły się w żadnej bazie osób poszukiwanych.

Sprawdziliśmy: ani Iwanow, ani Kononow nie znajdują się na internetowej liście osób poszukiwanych przez Ukrainę czerwonymi notami Interpolu.

Właśnie dlatego obydwaj spokojnie wjechali do Polski, dokonali zaplanowanego aktu dywersji i natychmiast opuścili nasz kraj. Z informacji, uzyskanych przez „Wyborczą" wynika, że mężczyźni musieli mieć wojskowe przeszkolenie. Nasz rozmówca – znający sprawę – mówi, że ładunki założone były prawidłowo. Umieszczono je tak, żeby eksplozja zostawiła jak najmniejsze ślady. Na przykład nie było leja po wybuchu.

– Tak właśnie – mówi „Wyborczej" jeden z naszych ekspertów – działają dywersanci działający na tyłach zarówno rosyjskiej, jak i ukraińskiej armii.

> *Na szczęście wybuch uszkodził tory zbyt słabo, żeby doszło do poważnego wypadku*

Nasz rozmówca podaje nawet konkretne zdarzenie – wysadzenie torów przez ukraińskich partyzantów na Krymie, podobną metodą. Rosjanie w Ukrainie pracują identycznie.

Prokuratura szykuje listy gończe

Zdaniem prokuratury Iwanow i Kononow mieli pomocników. W ostatnich dniach zatrzymano cztery osoby. To też obywatele Ukrainy.

Polska prokuratura wszczyna procedurę międzynarodowych poszukiwań Iwanowa i Kononowa. Pierwszym krokiem jest postanowienie sądu o tymczasowym aresztowaniu. Potem – list gończy, wniosek do sądu o Europejski Nakaz Aresztowania i do Interpolu o wydanie czerwonej noty.

Jak poinformował rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Maciej Wewiór, jeszcze w środę białoruskiemu charge d'affaires została przekazana nota z wnioskiem o wydanie Polsce wanowa i Kononowa. ●

eprasa.pl d1290c17a9

Dwa scenariusze dla IPN

PiS do 2030 roku zabetonował swoje wpływy w Instytucie Pamięci Narodowej. Ale w sprawie wyboru nowego prezesa IPN decydujący głos ma sejmowa większość. Dlatego w dzisiejszym głosowaniu kandydat wskazany przez Kolegium IPN nie ma szans na akceptację przez Sejm.

Wojciech Czuchnowski

Gdyby Karol Nawrocki nie został prezydentem RP, byłby prezesem IPN do 2026 r. Ale jego zwycięstwo spowodowało, że musiał odejść z funkcji i teraz trzeba wybrać nowego szefa Instytutu. Kandydata wskazuje dziewięcioosobowe Kolegium IPN, potem zaś ten wybór zatwierdza parlament (Sejm i Senat). Kolegium jest zdominowane przez osoby wskazane przez PiS, wierne tej partii i pilnujące jej „polityki historycznej".

IPN zabetonowany

Według ustawy, do Kolegium pięciu członków wybiera Sejm, po dwóch prezydent i Senat. Obecnie na dziewięciu członków tylko dwóch – Grzegorz Motyka i Bartosz Machalica – nie jest nominatami PiS, bo zostali wybrani przez Senat, gdzie PiS nie miał większości, nawet gdy rządził. Wyboru Kolegium dokonywano w lipcu 2023 r., w ostatnich miesiącach władzy Zjednoczonej Prawicy. Piątkę wskazał Sejm: to Jan Draus, Krzysztof Wyszkowski, Wojciech Polak, Mieczysław Ryba i Tadeusz Wolsza. Prezydent Andrzej Duda powołał Andrzeja Nowaka i Bronisława Wildsteina. „Zabetonowanie" Kolegium, a tym samym zagwarantowanie wpływów PiS w IPN, bierze się stąd, że kadencja trwa tam aż siedem lat. Obecna kończy się więc w roku 2030.

To właśnie ze względu na skrajnie upolityczniony i przewidywalny w swoich decyzjach skład Kolegium, gdy po odejściu Nawrockiego ogłoszono konkurs na prezesa IPN, nie stanął do niego nikt ze znaczących polskich historyków. Po wysłuchaniu kandydatów zwyciężył Karol Polejowski, obecny wiceprezes IPN (zarządza Instytutem jako p.o. prezesa), od lat związany z Nawrockim i przez niego popierany.

• **Karol Polejowski podczas obchodów 45. rocznicy rejestracji NSZZ „Solidarność" organizowanych w Teatrze Polskim w Warszawie przez IPN, 18 listopada 2025 r.**
FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jako historyk przez lata specjalizował się w średniowieczu i zakonie krzyżackim. Kandydaturę Polejowskiego popierał Nawrocki i teraz – według naszych informacji – z kręgu prezydenta płyną naciski, by „trwać przy Polejowskim". A to znaczy, że jeśli w piątek Polejowskiego nie zaakceptuje Sejm, Kolegium wyłoni go w kolejnym konkursie i przedstawi ponownie.

Ile razy tak można? Tego ustawa nie określa.

Inny wariant mówi, że gdy Polejowski odpadnie, to do konkursu stanie – i zwycięży – inny wiceprezes Mateusz Szpytma. W IPN zaczynał jako sekretarz Janusza Kurtyki, legendarnego prezesa IPN, który zginął w katastrofie smoleńskiej, a którego Kaczyński widział nawet w roli swojego następcy. Szpytma jako historyk specjalizuje się w historii ruchu ludowego (PSL, ZSL), a w IPN jego głównym dziełem jest zbudowanie Muzeum Rodziny Ulmów, polskiej rodziny zamordowanej przez Niemców za ukrywanie Żydów i beatyfikowanej w 2023 r. Szpytma jest symbolem polityki historycznej PiS, w której rola Polaków podczas zagłady Żydów jest przedstawiana niemal wyłącznie jako tych, którzy pomagali i ponosili za to ofiary, a pokazywanie niewygodnej prawdy to „pedagogika wstydu".

Według naszych źródeł Szpytma, gdyby został kandydatem, mógłby liczyć na głosy PSL, które akurat w kwestii ukrywania ciemnych kart naszej historii zgadzało się zawsze z PiS. Z kolei KO, nie chcąc rozbijać koalicji, może tej kandydaturze „nie przeszkadzać". Szpytmę popiera też Kościół.

Ze względu na skrajnie upolityczniony i przewidywalny w decyzjach skład Kolegium, gdy po odejściu Karola Nawrockiego ogłoszono konkurs na prezesa IPN, nie stanął do niego nikt ze znaczących polskich historyków

Scenariusz konfrontacji

Scenariusz drugi jest konfrontacyjny i zmierza do wymiany tych członków Kolegium, których powołuje Sejm. W takiej sytuacji kandydaci obecnej koalicji rządzącej mogliby uzyskać konieczną większość, przełamać dominację nominatów PiS i wybrać prezesa niezwiązanego z partią Kaczyńskiego oraz, szerzej, z prawą stroną sceny politycznej. Procedura jest dosyć prosta i opiera się na ustawie o IPN, gdzie czytamy o czterech przesłankach ustania członkostwa w Kolegium. Trzy pierwsze to: śmierć, dobrowolna rezygnacja oraz skazanie prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo umyślne ścigane z urzędu. Przesłanka czwarta to odwołanie.

Tu warunki są następujące (Ustawa o IPN): „odwołanie [może nastąpić] odpowiednio przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej albo Senat, na wniosek Kolegium Instytutu Pamięci podjęty większością dwóch trzecich głosów ustawowego składu Kolegium Instytutu Pamięci, z powodu długotrwałej choroby lub upadku sił powodujących niezdolność do pełnienia obowiązków albo niewypełniania obowiązków nałożonych przez ustawę lub naruszenia zakazów określonych w ustawie".

Przepis ten bywa mylnie interpretowany w ten sposób, że do odwołania członka Kolegium potrzebna jest zgoda dwóch trzecich jego składu. Ale ten zapis dotyczy uprawnień samego Kolegium do odwołania jednego z członków, a nie uprawnień do opiniowania decyzji prezydenta, Sejmu czy Senatu. Według naszych ustaleń taki scenariusz – odwołania pięciu członków wskazanych przez Sejm – był rozważany zaraz po utracie władzy przez PiS.

– Wtedy było jednak za dużo obszarów konfrontacji: telewizja, media publiczne, prokuratura, więc IPN odpuściliśmy – mówi „Wyborczej" polityk KO znający szczegóły sprawy.

Rzeczywiście, na przełomie 2023 i 2024 r. w IPN panowało przekonanie, że Kolegium zostanie odwołane. Tak się jednak nie stało, co wywołało nawet pewne zaskoczenie. Potem Karol Nawrocki został kandydatem na prezydenta i odwoływanie Kolegium w tej sytuacji byłoby odczytane jako element kampanii wyborczej.

Która z opcji zwycięży?

Czy teraz ten scenariusz jest brany pod uwagę? W tej sprawie są dwa poglądy. Pierwszy, że „w sytuacji obecnego sporu politycznego i podziałów otwieranie kolejnego frontu jest szkodliwe i wywoła tylko kolejną awanturę". Drugi – że „jeśli Kolegium po raz kolejny wybierze kandydata, którego nie zaakceptuje większość sejmowa, będzie to powód do odwołania Kolegium za brak skuteczności i możliwości współpracy".

Trudno powiedzieć, która z tych opcji zwycięży. Na pewno upieranie się przez Kolegium przy kandydaturach nie do zaakceptowania przez obecną większość może spowodować odwołanie piątki wybieranej przez Sejm. ●

Kolejny sondaż ze spadkiem PiS

PiS po raz kolejny zalicza sondażowe spadki. 28,9 proc. w najnowszym badaniu pracowni Pollster to najsłabszy wynik partii Jarosława Kaczyńskiego od dziewięciu lat.

Pollster na zlecenie „Super Expressu" przepytał Polaków, jak by głosowali, gdyby teraz odbywały się wybory parlamentarne. Badanie prowadził od 15 do 17 listopada.

To był trudny czas dla PiS. Sprawa aż 26 zarzutów dla Zbigniewa Ziobry, byłego ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego, w tym za zorganizowanie i kierowanie grupą przestępczą, zaszkodziła partii Kaczyńskiego. Do tego afera CPK, w której korupcję widać jak na dłoni, czy Marsz Niepodległości, na którym bohaterem narodowców był prezydent Karol Nawrocki, a Kaczyński mógł tylko milczeć.

Trendy od kilku tygodni są takie, że Koalicja Obywatelska zyskuje, a PiS traci. I choć z miesiąca na miesiąc zmiany nie są duże, krzywa PiS od września systematycznie opada.

Widać to w badaniach Pollsteru. Tu we wrześniu prowadził PiS z poparciem 32,9 proc., w październiku miał 29,9, a teraz – 28,86 proc.

KO we wrześniu odnotowała 31,1 proc., po miesiącu – 32,5 proc., a w tym tygodniu – 33,55 proc. Czyli już przed miesiącem wyprzedziła PiS.

Widać to i w innych sondażach. W ostatnim badaniu CBOS Koalicja Obywatelska miała przewagę nad PiS największą od kwietnia tego roku.

Trzecie miejsce w badaniu Pollsteru przypadło Konfederacji – ma 11,45 proc. (przed miesiącem – 13,23 proc.). Dalej jest Nowa Lewica, którą popiera 6,91 proc. (było 7,34 proc.) i Konfederacja Korony Polskiej z 5,92 proc. głosów (wcześniej 6,16 proc.). W sumie obie Konfederacje mają 17,32 proc., czyli mniej niż PiS. A w cytowanym już badaniu CBOS wspólnie miały wynik lepszy niż Kaczyński.

Pod progiem są trzy ugrupowania: Partia Razem z 4,84 proc. poparcia, Polska 2050 Szymona Hołowni – z 4,55 proc. i PSL – z 2,48 proc. głosów. W tym badaniu „inne partie" zebrały 1,39 proc. ●

Agnieszka Kublik

Sondaż Pollsteru z 15-17.11.2025 r., próba reprezentatywna 1003 dorosłych Polaków, metoda CAWI

eprasa.pl d1290c17a9

Konfederacja: Stop z kasą dla Ukrainy

Posłowie Konfederacji wykorzystują coraz bardziej antyukraińskie nastroje w polskim społeczeństwie. Ze względu na aferę korupcyjną domagają się, aby przestać finansowo pomagać Ukrainie.

Tomasz Nyczka

Konfederacja przygotowała uchwałę, w której Sejm „wzywa rząd do natychmiastowego wstrzymania finansowania Ukrainy z pieniędzy polskich podatników". – Co najmniej do czasu wyjaśnienia wszystkich wątków afery korupcyjnej w tym kraju – mówił w środę w Sejmie poseł Konfederacji Krzysztof Mulawa (Ruch Narodowy).

Powoływał się na ustalenia śledczych, z których wynika, że w państwowym przedsiębiorstwie Enerhoatom łapówki wynosiły 10-15 proc. wartości kontraktów, co przełożyło się na zdefraudowanie ok. 100 mln dolarów. – W sprawę zamieszany jest do niedawna bliski współpracownik prezydenta Zełenskiego, Timur Mindycz, a do dymisji podali się już ministrowie energii i sprawiedliwości – wyliczał.

Politycy Konfederacji przekonywali, że „pomoc Ukrainie jest bardzo często nieuzasadniona".

Mulawa: – Tylko w latach 2022-2023, według oficjalnych wyliczeń, na pomoc innemu państwu wydaliśmy ok. 4 proc. PKB.

Według niego wszystko odbywa się kosztem „ogromnych cen energii dla polskich przedsiębiorstw, niedofinansowania polskich służb oraz służby zdrowia". – Nie stać nas na tę pomoc. Domagamy się zaprzestania jakiegokolwiek finansowania narodu ukraińskiego. Nie mamy pewności, że środki finansowe z naszych podatków nie płyną do kieszeni, tajnych skrytek i regałów skompromitowanych urzędników na Ukrainie – mówił Mulawa.

W podobnym tonie wypowiadał się Grzegorz Płaczek, szef klubu poselskiego Konfederacji. Przekonywał, że „Ukraina pogrążona jest w wielkiej korupcji". – Nasze pieniądze przekazywane Ukrainie na końcu trafiają do prywatnych kieszeni. To rzecz absolutnie przerażająca – przekonywał.

Polityczny zysk

Wyjaśnijmy, że w aferę korupcyjną w Ukrainie zamieszani byli urzędnicy i biznesmeni z kręgów zbliżonych do prezydenta Wołodymyra Zełenskiego. Wyłudzono łapówki o wartości co najmniej 100 mln dol. Do tej pory w sprawie zatrzymano pięć osób, siedmiu innym postawiono zarzuty. W śledztwie przewija się postać Tymura Mindycza, biznesmena, współwłaściciela firmy telewizyjnej Kwartał 95, bliskiego współpracownika Zełenskiego. W obawie przed aresztowaniem wyjechał do Izraela.

W środę Rada Najwyższa Ukrainy przyjęła dymisję ministrów sprawiedliwości Hermana Hałuszenki i energetyki Swiatłany Hrynczuk, powiązanych z aferą korupcyjną w państwowym operatorze elektrowni jądrowych Enerhoatom. Zostali odwołani na wniosek premier Julii Swyrydenko.

– Afera korupcyjna w ukraińskim sektorze energetycznym nie wpłynie na proces akcesji tego kraju do Unii Europejskiej – stwierdziła komisarz UE ds. rozszerzenia Marta Kos. Oświadczyła też: – Działania antykorupcyjne podjęte w tej sprawie są właściwe, co należy docenić tym bardziej, że są podejmowane są w czasie wojny.

Na uderzaniu w Ukrainę swoją kampanię wyborczą budował Sławomir Mentzen, który do Lwowa jeździł szukać śladów „banderyzmu"

W środę szef MSWiA Marcin Kierwiński zapowiedział, że Polska „będzie się domagać od strony ukraińskiej wyjaśnień". Minister dopytywał dlaczego wobec osoby uznanej przez sąd za winnego nie zastosowano procedury, która w kontekście ruchu granicznego pozwala odznaczać te osoby w systemach międzynarodowych.

– Zarzuty dla dwóch Ukraińców dotyczą dokonania aktów dywersji o charakterze terrorystycznym na rzecz wywiadu Federacji Rosyjskiej przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej – poinformował rzecznik Prokuratury Krajowej Przemysław Nowak.

Jednak przedstawiciele Konfederacji konsekwentnie uderzają w Ukrainę od momentu, gdy kilka dni temu pojawiły się informacje o aktach rosyjskiej dywersji w Polsce, bo taki mają polityczny interes. Korzystają z coraz bardziej antyukraińskich nastrojów w polskim społeczeństwie.

To jeden z najważniejszych tematów w agendzie Konfederacji. Na uderzaniu w Ukrainę swoją kampanię wyborczą budował Sławomir Mentzen, który do Lwowa jeździł szukać śladów „banderyzmu". A od wyboru Karola Nawrockiego na prezydenta RP, konfederaci dopingują go do tego, żeby nie zgadzał się na żadne przywileje dla Ukraińców.

Niebezpieczne i szkodliwe

Poseł Płaczek w środę w Sejmie przekonywał: – Mainstream i władza zaatakują nas starą śpiewką, że wspieramy Kreml, co jest absolutną bzdurą. My działamy propolsko i uważamy, że warto wstrzymać niekontrolowaną pomoc finansową. Po pierwsze Polska, po pierwsze Polacy.

Odpowiedział mu poseł Koalicji Obywatelskiej Patryk Jaskulski. – Jeżeli są wątpliwości, jak wydatkowane są środki pomocowe, to polski minister spraw zagranicznych powinien poprosić o wyjaśnienia. Ale to miejsce dla twardej dyplomacji, a nie działań pod publiczkę, które wpisują się w narrację Federacji Rosyjskiej – ripostował.

Polityk KO zaznaczał, że zachowanie posłów Konfederacji od momentu upublicznienia informacji o rosyjskiej dywersji w Polsce jest skandaliczne. – Bardzo mocno podkreślają narodowość osób, które dopuściły się dywersji i budują narrację, że to Ukraińcy są odpowiedzialni za próbę zamachu terrorystycznego. To niebezpieczne i szkodliwe – zauważył Jaskulski.

Argumentował, że próba szczucia i podgrzewania nastrojów antyukraińskich jest działaniem przeciwko polskiej racji stanu. – Wykorzystania tej sytuacji w sporze politycznym jest oznaką, że Konfederacja nie dorosła do poważnej polityki – stwierdził Jaskulski.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34408124

BEZPŁATNA DOSTAWA DO DOMU I DO PACZKOMATU

Sartre w ataku, Camus na bramce
Jak można połączyć bunt z umiarkowaniem, z niechęcią do przemocy? Według Camusa nawet trzeba

Co zawdzięczamy alchemikom
Czyli w jaki sposób i jakim kosztem wykuwała się nowoczesna nauka

Hanna Krall i jej metoda reporterska, którą nazywała perspektywą godziny 6:34

Ważne **premiery jesieni**

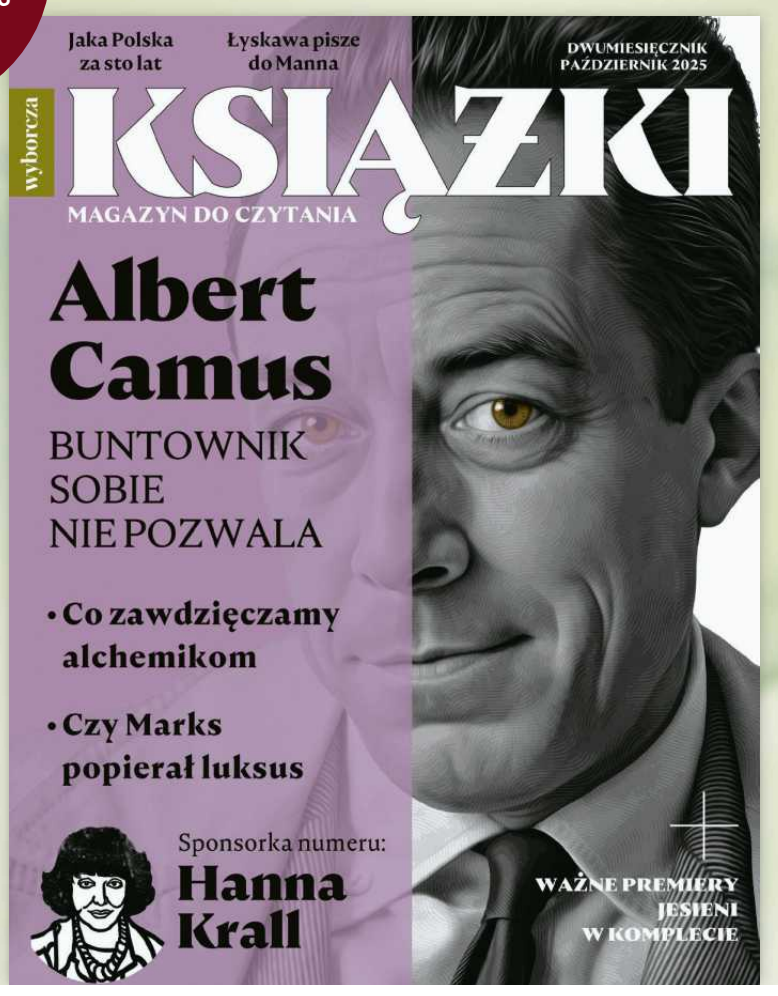

Zamów magazyn z darmową dostawą na: **Prenumerata24.pl**

Więcej na: **Wyborcza.pl/ksiazki**

1 RP

eprasa.pl d1290c17a9

AI zamiast badania u ginekologa

Młode kobiety z pokolenia Z coraz chętniej rozmawiają o swoim zdrowiu intymnym z botami, ponad połowa z nich wstydzi się wizyty u specjalisty – wynika z najnowszego raportu „Polka u ginekologa 2025".

Paulina Nodzyńska

Raport Kliniki.pl przygotowała pracownia SW Research. Wynika z niego niepokojący wniosek: młode Polki unikają wizyty u ginekologa, bo się krępują. Taką odpowiedź zaznaczyła ponad połowa kobiet z roczników 1995 – 2012. „Dla wielu z nich to wciąż nowe doświadczenie wymagające oswojenia; od pierwszych badań, przez rozmowę z lekarzem, po intymny charakter samego spotkania" – czytamy w analizie.

Młode kobiety obawiają się też, że nie zostaną zrozumiane, a także, że w gabinecie może spotkać je coś złego. Co piąta Polka stwierdziła, iż ma negatywne doświadczenia, stąd unikanie wizyt u lekarza. „Zdecydowanie największy lęk przed wizytą u ginekologa odczuwają przedstawicielki tego pokolenia – aż 49,7 proc. z nich deklaruje, że boi się wizyt" – podkreślono w raporcie.

„Wykluczone ginekologicznie"

Wśród najmłodszych Polek coraz większą popularność zyskują więc konsultacje z chatem GPT – przeprowadza je co piąta przedstawicielka pokolenia Z. Jednak wciąż najwięcej kobiet w Polsce woli rozmawiać o swoim zdrowiu intymnym z lekarzem – 45,3 proc. W następnej kolejności z przyjaciółką, przyjacielem lub kimś z najbliższej rodziny.

Co piąta kobieta przyznała, że nie rozmawia o tym zupełnie z nikim – a największą grupę wśród nich stanowiły kobiety w wieku 60-70 lat (26,5 proc). – W społeczeństwie mamy dość liczną, bo stanowiącą ok. 30 proc. grupę pań, którą możemy określić jako „wykluczoną ginekologicznie". To osoby, które deklarują, że nie rozmawiają z nikim o swoim zdrowiu intymnym ani nie wykonują regularnie badań profilaktycznych – podano w raporcie.

Samotność łączy pokolenia

– Na pierwszy rzut oka to dwie odmienne postawy, ale ich wspólnym mianownikiem jest samotność w temacie zdrowia intymnego. Starsze kobiety często zostają z nim same, bo nigdy nie miały przestrzeni, w której mogłyby mówić o tym otwarcie. Młodsze, choć bardziej skłonne do szukania informacji, nierzadko przenoszą swoje pytania do internetu, bo właśnie tam czują najmniej ocen i barier – tłumaczy Justyna Czupryniak, jedna z autorek raportu.

I podkreśla: – I choć technologia może być pomocna jako pierwszy krok, dane pokazują, jak wciąż bardzo potrzeba bezpiecznych rozmów z ludźmi; bliskimi i specjalistami, które dają nie tylko wiedzę, ale też poczucie zrozumienia.

Im wcześniej nauczymy dziewczęta, że wizyta u ginekologa to naturalny element dbania o siebie, tym większa szansa, że jako dorosłe kobiety będą chodzić na badania bez lęku i wstydu. Rozmowy o zdrowiu intymnym nie powinny być tematem tabu

RAPORT „POLKA U GINEKOLOGA 2025"

Raport pokazuje, że Polki odwiedzają ginekologa coraz rzadziej. W 2025 r. taką wizytę odbyło 51,2 proc. kobiet, a rok wcześniej – 57,9. Spadł też odsetek kobiet chodzących do lekarza przynajmniej raz w roku – z 60,3 proc. do 51,5 proc.

Wolimy ginekologa na NFZ

Dlaczego tak się dzieje? Autorzy raportu powodów doszukują się w braku edukacji zdrowotnej. „Im wcześniej nauczymy dziewczęta, że wizyta u ginekologa to naturalny element dbania o siebie, tym większa szansa, że jako dorosłe kobiety będą chodzić na badania bez lęku i wstydu. Rozmowy o zdrowiu intymnym nie powinny być tematem tabu" – podkreślają.

Najwięcej kobiet, bo 62,2 proc., korzystało w ostatnim roku z opieki ginekologicznej w ramach publicznej opieki zdrowotnej. Niewiele mniej, bo 54,8 proc., bada się prywatnie. Swój wybór uzasadniały zbyt długimi terminami oczekiwania na wizytę, niską jakością obsługi i poczuciem braku komfortu.

Kobiety opisywały, co jest dla nich w opiece ginekologicznej najważniejsze: psychologiczne poczucie bezpieczeństwa, empatia, delikatność, jasność wyjaśnień. Wskazywały też na aspekty organizacyjne – dostępność terminów, łatwość w ich umówieniu.

Strach, samotność i niepewność

Najczęstszym powodem wizyty u ginekologa są rutynowe badania profilaktyczne (66,3 proc.), kolejnymi ciąża (33,8 proc.), infekcja intymna (28,3 proc.) i antykoncepcja (27,6 proc.).

Raz w roku USG piersi wykonuje – 25,3 proc. kobiet, natomiast najrzadziej przeprowadzanymi badaniami pozostają mammografia (16,6 proc.) oraz badania hormonalne (14,5 proc.)

Badacze zapytali też o poglądy w sprawie aborcji. Liberalizację prawa poparło 60 proc. zapytanych. Wśród tych, które zadeklarowały się jako wierzące, co druga była przeciwko dostępowi do aborcji przeciwna. A wśród całkowicie niewierzących, nie było ani jednej, która uważałaby za słuszne zaostrzenie przepisów

Twórcy badania podkreślają, że za liczbami kryją się konkretne historie kobiet. – Raport powstał więc nie tylko po to, aby opisać liczby. Powstał po to, abyśmy mogły usłyszeć siebie nawzajem. Zobaczyć, jak wiele nas łączy: strach, samotność, niepewność – tłumaczy Agnieszka Kędzierska-Strzępka, jedna z autorek raportu. ●

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na Wyborcza.pl

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34392308

PAKIET

wyborcza.pl + tokfm

w ofercie benefitu dla Twojej firmy

Subskrypcja Wyborcza + TOK FM
to narzędzie pracy, które

POMAGA PRACOWNIKOM PODEJMOWAĆ LEPSZE DECYZJE I ROZWIJAĆ KOMPETENCJE

dzięki rzetelnym informacjom,
analizom ekspertów i dostępowi
do wiarygodnych źródeł każdego dnia.

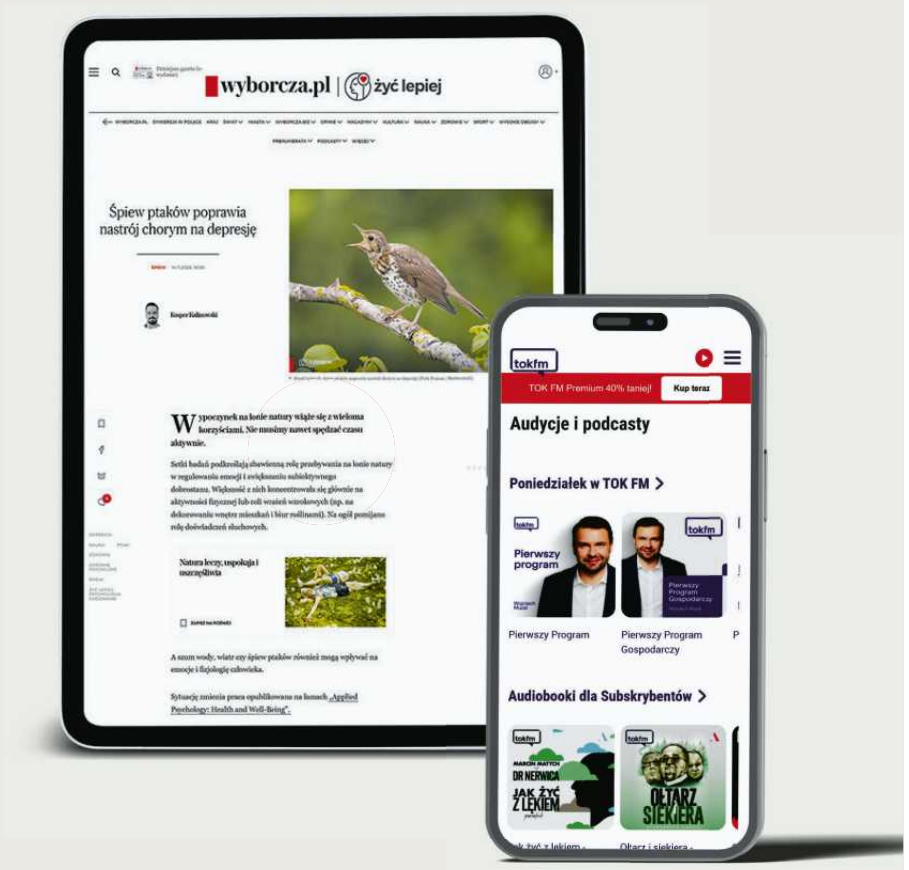

Skontaktuj się z nami: **pomoc@wyborcza.pl**
tel. (+48) 22 555 54 55, (+48) 519 255 455
Podaj kod GW2025 i odbierz 30% rabatu

CZYTAJ LUB SŁUCHAJ. TAK, JAK LUBISZ.

APLIKACJA SERWIS AUDIO

1 RP

eprasa.pl d1290c17a9

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

W SPRZEDAŻY

wysokieobcasy extra

ŻYCIE W MAŁYCH PORCJACH.
Najlepsze rzeczy są za darmo.
Jak je dostrzec w codzienności? Co odpuścić?

Sylwetka Jane Goodall, słynnej badaczki szympansów

Czego nam brakuje w związkach

Kierunek Austria: na narty, na wystawę, po relaks

W sprzedaży z prezentem serum liftingująco-restrukturyzującym do twarzy

eprasa.pl d1290c17a9

Donalda Trumpa „plan pokojowy” dla Ukrainy

– Stanowisko Rosji po raz pierwszy naprawdę zostało wysłuchane – powiedział Kirił Dmitrijew, który z ramienia Kremla miał uczestniczyć w opracowaniu „planu Trumpa”.

Wiktoria Bieliaszyn

• **20 listopada 2025 r.,Tarnopol na Ukrainie. Dzień wcześniej rosyjska rakieta uderzyła tu w blok mieszkalny** FOT. REUTERS / THOMAS PETER

W środę wieczorem – po informacjach mediów o „planie Trumpa” – prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski napisał na X: „Od początku tego roku w Ukrainie popieramy wszystkie zdecydowane działania i przywództwo prezydenta Trumpa, każdą silną i sprawiedliwą propozycję zakończenia tej wojny. Tylko prezydent Trump i Stany Zjednoczone Ameryki mają wystarczającą siłę, aby wojna w końcu się zakończyła. Jesteśmy gotowi do pracy w każdym innym merytorycznym formacie, który może przynieść rezultaty. Jednak najważniejsze dla powstrzymania rozlewu krwi i trwałego pokoju jest to, abyśmy pracowali w koordynacji ze wszystkimi partnerami, a przywództwo amerykańskie pozostało skuteczne, silne i przybliżało pokój, który będzie trwał długo i zapewni bezpieczeństwo ludziom”.

Zachodnie media donoszą jednak, że Ukraina nie zgadza się z planem zaproponowanym przez Trumpa. To dlatego miało nie dojść w środę do spotkania Witkoffa, Zełenskiego i ministra spraw zagranicznych Turcji Hakana Fidana w Ankarze. Amerykański urzędnik powiedział Axios, że prezydent Ukrainy przywiózł inny plan porozumienia pokojowego, który Kijów opracował wspólnie z europejskimi sojusznikami i „którego Rosja nigdy nie zaakceptuje”.

Źródło redakcji z Ukrainy twierdzi, że spotkanie zostało przełożone, ponieważ Zełenski poprosił o omówienie ostatnich propozycji pokojowych w szerszym gronie, z udziałem krajów europejskich.

Rosja: To dobry plan

Na informacje o planie Trumpa zareagował już Kreml. Rzecznik prasowy prezydenta Rosji Dmitrij Pieskow oświadczył, że Rosja jest gotowa do kontynuowania negocjacji w Stambule.

– Moskwa jest otwarta na negocjacje. Pauza, która nastąpiła, wynikała właściwie z niechęci reżimu w Kijowie do kontynuowania tego dialogu – oznajmił.

– Stanowisko Rosji po raz pierwszy naprawdę zostało wysłuchane – powiedział z kolei Dmitrijew w rozmowie z Axios.

Dodał, że za podstawę planu przyjęto zasady, które prezydenci Rosji i USA omówili w sierpniu na Alasce.

– To w rzeczywistości znacznie szersze porozumienie ramowe, które zasadniczo określa, w jaki sposób możemy w końcu osiągnąć długoterminowe bezpieczeństwo w Europie, a nie tylko na Ukrainie – powiedział Dmitrijew. – Amerykanie próbują wyjaśnić zalety tego planu zarówno Europejczykom, jak i Ukraińcom – podsumował.

Rzeczniczka rosyjskiego MSZ Maria Zacharowa wykorzystała z kolei okazję, żeby po raz kolejny oskarżyć Zachód o agresję wobec Rosji i chęć kontynuacji wojny w Ukrainie.

Ukraina: Nie będzie lekko

Zdaniem ukraińskich ekspertów, którzy komentują amerykański plan w mediach społecznościowych, jest mało prawdopodobne, żeby prezydent Zełenski zgodził się na ustępstwa względem Rosji.

Wiktor Szlinczak, przewodniczący zarządu Instytutu Światowej Polityki, uważa, że Rosjanie liczą, że projekt porozumienia opóźni wprowadzenie kolejnych amerykańskich sankcji. Jednak to się nie uda, ocenia, ponieważ „osłabienie Ukrainy nie jest w interesie USA”, podobnie jak, „wykluczenie Europy z procesów [zapewniania bezpieczeństwa w regionie], za które Stany Zjednoczone chcą w przyszłości obarczyć ją odpowiedzialnością”.

Dyrektor wykonawczy Międzynarodowej Fundacji Odrodzenie Ołeksandr Suszko jest bardziej pesymistyczny. „Trump wydaje się gotowy zaakceptować wszystko, co da choćby iluzję pokoju, nawet jeśli tylko na jakiś czas. Nawet jeśli oznacza to w 100% przyjęcie żądań Putina, co doprowadzi do jeszcze większej wojny za kilka miesięcy lub lat” – napisał w mediach społecznościowych.

„Reakcja społeczeństwa ukraińskiego będzie adekwatna. Nie oznacza to jednak, że będzie lekko” – dodała Iwanna Kłympusz-Cyncadze, była wicepremier ds. integracji europejskiej i euroatlantyckiej.

Wielka Brytania i Niemcy reagują

Po opublikowaniu doniesień o szczegółach planu pokojowego Trumpa, brytyjskie MSZ wydało oświadczenie, w którym czytamy, że Wielka Brytania „popiera starania prezydenta USA Donalda Trumpa, aby zakończyć wojnę w Ukrainie”. W tym samym komunikacie Londyn zaapelował do Rosji, by natychmiast wycofała wojska z Ukrainy.

Reuters zwraca uwagę, że brytyjskie MSZ podkreśliło, iż Rosja „może zakończyć wojnę już jutro”, po prostu wycofując swoje wojska i zatrzymując nielegalną inwazję.

Kanclerz Niemiec Friedrich Merz także skomentował doniesienia o planie Trumpa. Polityk nie podał żadnych szczegółów, ale stwierdził, że „nie spodziewa się szybkiego i znaczącego postępu”. Zapewnił też, że Niemcy dostarczą Ukrainie pociski dalekiego zasięgu, ale odmówił podania szczegółów dotyczących ich liczby i terminów dostaw – podaje ukraiński portal Nv.

Zdaniem ukraińskich ekspertów, jest mało prawdopodobne, żeby prezydent Zełenski zgodził się na ustępstwa względem Rosji

– Od kilku miesięcy intensywnie współpracujemy z rządem Ukrainy nad realizacją projektów, które technicznie nazywamy »wsparciem ogniowym dalekiego zasięgu«. Ukraińska armia zostanie wyposażona w takie systemy uzbrojenia – podkreślił w środę podczas konferencji prasowej.

Z wypowiedzi Merza nie wynika jasno, czy chodzi o pociski Taurus, czy o ogólnie o dalekosiężną broń dostarczaną przez sojuszników. Niemiecki kanclerz obiecał również, że Europa nadal będzie wspierać Ukrainę we wzmacnianiu systemów obrony przeciwlotniczej. Podkreślił też, że Niemcy przekażą dodatkowe 3 mld euro pomocy wojskowej w 2026 roku – relacjonuje Nv.

– My, Europejczycy, zawsze popieraliśmy długotrwały, trwały i sprawiedliwy pokój i z zadowoleniem przyjmujemy wszelkie wysiłki zmierzające do jego osiągnięcia – powiedziała w czwartek Kaja Kallas. – Oczywiście, aby jakikolwiek plan zadziałał, musi on być poparty przez Ukraińców i Europejczyków – dodała. – Musimy również zrozumieć, że w tej wojnie jest jeden agresor i jedna ofiara. Nie słyszeliśmy o żadnych ustępstwach ze strony Rosji. Gdyby Rosja naprawdę chciała pokoju, mogłaby już jakiś czas temu zgodzić się na bezwarunkowe zawieszenie broni, a tymczasem tej nocy ponownie obserwujemy bombardowania ludności cywilnej; 93 proc. rosyjskich celów to infrastruktura cywilna: szkoły, szpitale, budynki mieszkalne, aby naprawdę zabić jak najwięcej ludzi i spowodować jak najwięcej cierpień – podsumowała.

Jak donosi Politico, w tekście porozumienia ma być także poruszany temat NATO, jednak format i konkretne sformułowania tej części nie zostały jeszcze określone, co budzi podejrzenia państw europejskich. ●

Pomóż z nami Ukrainie

• Jako dziennikarze „Wyborczej” od początku rosyjskiej inwazji z 2022 r. pomagamy Ukrainie i osobiście zawozimy daleko na wschód pomoc humanitarną – do sprawdzonych zaprzyjaźnionych z nami organizacji i osób, bardzo często też sami rozdajemy potrzebne rzeczy w przyfrontowych wioskach. Z każdej wyprawy publikujemy co najmniej jeden tekst.

Byliśmy wiele razy w Chersoniu, Mikołajowie, Zaporożu, Słowiańsku, Izjum, Kupiańsku, Charkowie czy Sumach i okolicznych miejscowościach. I będziemy nadal pomagać i jeździć.

Już wkrótce wyruszymy na kolejną wyprawę. Możesz wspomóc naszą akcję, wpłacając pieniądze w serwisie zrzutka.pl, nasza zbiórka to: „Wyborcza”: Pomoc dla Ukrainy” (adres: **zrzutka.pl/n2fj3m**, można tam dokonać wpłat elektronicznych). Numer konta do przelewów: **39 1750 1312 6883 8774 8180 4583.**

1 RP

eprasa.pl d1290c17a9

Tajemnicze samoloty wywożą Palestyńczyków z Gazy

Głuche telefony, ślepe linki i sztuczna inteligencja – wokół organizacji, która organizuje transporty palestyńskich emigrantów, mnoży się coraz więcej wątpliwości.

Robert Stefanicki

Republika Południowej Afryki stwierdziła, że niespodziewane przybycie do Johannesburga 153 mieszkańców Strefy Gazy wskazuje na „jasny plan oczyszczenia terytoriów palestyńskich z Palestyńczyków".

Według dziennika „Haaretz" od maja 2025 r. z lotniska pod Ejlatem w południowym Izraelu odleciało kilka czarterów z mieszkańcami Strefy Gazy. Pierwsza, 57-osobowa grupa, wsiadła do rumuńskiego samolotu, który zawiózł ich do Budapesztu, skąd kontynuowali podróż do Indonezji i Malezji. Druga grupa 150 osób wyleciała 27 października i przez Nairobi dotarła do Johannesburga. Do RPA wjechała bez problemów. Ostatnia grupa, 153-osobowa, dwa tygodnie później ruszyła w tę samą drogę. Po wylądowaniu w Johannesburgu trzymano ich w samolocie ponad 12 godzin. Władze RPA stwierdziły, że pasażerowie nie posiadali odpowiednich dokumentów, biletów powrotnych i nie mieli w paszportach pieczątek potwierdzających wylot z Izraela. W końcu prezydent Cyril Ramaphosa zezwolił im na wjazd na podstawie standardowego 90-dniowego zwolnienia z obowiązku wizowego dla obywateli Palestyny. – Nie chcemy, żeby leciały do nas kolejne samoloty – zapowiedział 17 listopada minister spraw zagranicznych RPA Ronald Lamola. – Wygląda na to, że jest to element szerszego planu, mającego na celu usunięcie Palestyńczyków z Palestyny do wielu różnych części świata, czemu się sprzeciwiamy.

Prezydent Ramaphosa stwierdził zaś, że pasażerowie lotu do Johannesburga zostali „wypłukani" z Gazy.

Republika Południowej Afryki jest jednym z najsilniejszych orędowników sprawy palestyńskiej. W 2023 r. wniosła sprawę do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, oskarżając Izrael o ludobójstwo w Strefie Gazy.

Nie wiedzieli, że jadą do Afryki

Lokalna organizacja pozarządowa Gift of the Givers, która pomaga na miejscu przybyszom, poinformowała AFP, że Palestyńczycy twierdzili, iż zapłacili za podróż około 2 tys. dolarów za osobę na rzecz organizacji Al-Majd, która w reklamach oferowała organizację emigracji. Nie wiedzieli, że jadą do Afryki. Obiecano im przejazd do jakiegoś „bezpiecznego kraju, który ich przyjmie" i wielu myślało, że będzie to Azja. Zakwaterowanie w RPA mieli opłacone na tydzień.

Władze Izraela poinformowały AFP, że pozwoliły 153 Palestyńczykom opuścić Gazę po otrzymaniu „zgody od państwa trzeciego na ich przyjęcie", nie podały jednak nazwy kraju, o który chodziło.

Ambasada Palestyny w RPA oświadczyła, że podróż obu grup została zorganizowana przez „niezarejestrowaną i wprowadzającą w błąd organizację, która wykorzystuje tragiczne warunki humanitarne w Strefie Gazy". Al-Majd, zdaniem Palestyńczyków, „oszukuje rodziny, pobiera od nich pieniądze i ułatwia im podróż w sposób nieuregulowany i nieodpowiedzialny".

• **Samolot do Johannesburgu w Republice Południowej Afryki, na pokładzie którego znajdowało się 153 Palestyńczyków z Gazy**

FOT. EMBASSY OF THE STATE OF PALESTINE /SOUTH AFRICA/ FACEBOOK

Palestyńskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych w oświadczeniu przesłanym NBC News wyraziło natomiast „głęboką wdzięczność" Republice Południowej Afryki i ostrzegło, że firmy, które „wabią" Palestyńczyków oraz „nakłaniają ich do deportacji", poniosą konsekwencje prawne. Uczuliło Palestyńczyków, aby nie padli ofiarą „handlu ludźmi".

Al-Majd 18 listopada zamieściła na X obszerne oświadczenie, aby „odnieść się do fałszywych oskarżeń i dezinformacji rozpowszechnianych przez strony o jasnych interesach politycznych".

„Ich cel jest prosty: pozbawienie mieszkańców Gazy wolności wyboru, decydowanie za nich, gdzie mają mieszkać, i zmuszenie ich do życia w bezpośrednim niebezpieczeństwie i codziennym cierpieniu, pozbawianie ich jakiejkolwiek szansy na uratowanie życia lub zapewnienie lepszej przyszłości ich dzieciom" – pisze Al-Majd. Kogo ma na myśli? Autonomię Palestyńską, która „stara się wykorzystać mieszkańców Gazy jako narzędzie nacisku politycznego" i pobiera na ich konto międzynarodowe fundusze.

Al-Majd oświadczyła, że nie jest słupem Mosadu i jej jedyną formą interakcji z władzami Izraela jest koordynacja wyjazdów z Gazy. „Haaretz" ustalił, że chodzi o Biuro ds. Dobrowolnej Emigracji, utworzone w marcu 2024 r. w ramach izraelskiego Ministerstwa Obrony, aby ułatwić Palestyńczykom wyprowadzkę z Gazy.

Al–Majd organizuje wyjazdy

O Al-Majd wiadomo niewiele. Organizacja twierdzi, że została założona przez „uchodźców, którzy uciekli przed reżimami dyktatorskimi, w tym rządami Hamasu w Strefie Gazy".

Według strony internetowej Al-Majd została założona w 2010 r. w Niemczech i prowadzi biura w dzielnicy Szejk Dżarra we Wschodniej Jerozolimie. Jednakże dziennikarze „Haaretz" i NBC News ustalili, że żadna organizacja o tej nazwie nie jest zarejestrowana w Niemczech ani we Wschodniej Jerozolimie, a sama strona internetowa została uruchomiona dopiero w lutym tego roku. Telefony są głuche, linki do kont w mediach społecznościowych ślepe, zdjęcia pobrane z internetu, a wizerunek budynku z szyldem Al-Majd i jerozolimską Kopułą na Skale w tle, w zakładce „O nas", został wygenerowany przez sztuczną inteligencję.

Starsza wersja strony wyświetlała logo zarejestrowanej w Estonii firmy Talent Globus, która szczegółowo opisuje „warunki dobrowolnej emigracji ze Strefy Gazy". Firma rzekomo świadczy usługi konsultingowe i rekrutacyjne, ale również ona prezentuje zdjęcia stockowe, fałszywy numer telefonu i fikcyjne adresy w kilku krajach.

Wyszukiwanie w estońskim rejestrze przedsiębiorstw pokazuje, że Talent Globus został założony rok temu przez Tomera Janara Linda, obywatela Izraela i Estonii.

Część ekspertów łączy działalność Al-Majd z pomysłem prezydenta USA Donalda Trumpa, który na początku tego roku zaczął mówić o przesiedleniu ludności Strefy Gazy do innych państw.

Rząd Izraela polecił wówczas armii przygotowanie planu „dobrowolnego" opuszczenia enklawy przez Palestyńczyków. Odtąd chętnym jest znacznie łatwiej uzyskać zgodę służby bezpieczeństwa Szin Bet na emigrację.

Plan pokojowy Trumpa w wersji obecnie realizowanej – zatwierdzony też przez Radę bezpieczeństwa ONZ – zakłada, że nikt nie będzie zmuszany do opuszczania Gazy, a ci, którzy będą chcieli wyjechać, mogą również powrócić. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34407418

GAZETA wyborcza

„Wyborcza"
z kalendarzem przyrodniczym
dostępna w punktach
sprzedaży do soboty

Świstak, żubr, foki, bociany, jelenie i wiele innych zwierzaków
z Puszczy Białowieskiej, gór i z ujścia Wisły
na zdjęciach Adama Wajraka

1 RP

eprasa.pl d1290c17a9

Szantaż energetyczny. Elektrociepłownia testuje państwo

Operator elektrociepłowni Będzin od 2020 roku nie płaci za ETS i powołuje się na (nieopublikowany) wyrok Trybunału Konstytucyjnego Bogdana Święczkowskiego. Elektrownia właśnie dostała 247 mln zł kary.

Ireneusz Sudak

Węglowa elektrociepłownia EC Zagłębie Dąbrowskie w Będzinie powinna płacić ok. 300 zł za każdą tonę wyemitowanego CO2. Ale od 2020 roku tego nie robi.

Główny Inspektorat Ochrony Środowiska uznał właśnie, że operator elektrociepłowni w Będzinie złamał polskie prawo i nakazał zapłacić 247 zł mln zł za nierozliczone opłaty CO2 (decyzja o egzekucji finansowej jest formalnie wstrzymana).

W sumie, jak szacuje Greenpeace, zaległości i kary sięgają kwoty 1 mld zł. Sama spółka zawiązała z tego powodu rezerwy w swoim biznesie na 1,3 mld zł.

W ubiegłym roku EC Zagłębie Dąbrowskie miała ponad 500 mln zł straty netto, a audytor odmówił wyrażenia opinii na temat rzetelności sprawozdania finansowego. Prezes grozi, że jeśli firma zacznie regulować zaległości ETS, będzie zmuszona odciąć dostawy ciepła do trzech miast w Zagłębiu Dąbrowskim.

Od rozstrzygnięcia tej sprawy (najpewniej w sądzie) zależy, czy polskie firmy będą mogły bezkarnie przestać płacić za CO2 w ramach unijnego systemu ETS.

ETS nie daje żyć elektrociepłowni w Będzinie

To pierwsza taka sytuacja w Polsce. Od 2013 roku unijna, a więc i polska, energetyka (także przemysł) musi płacić za emisję każdej tony CO2 w ramach systemu ETS (czyli handlu uprawnieniami do tej emisji). Dekadę temu było to 8 euro za tonę CO2, dziś jest to 80 euro.

Zasada, że „zanieczyszczający atmosferę CO2 płaci" ma motywować firmy do transformacji energetycznej: jeśli ktoś nie chce płacić, niech porzuci węgiel i gaz na rzecz odnawialnych źródeł energii. Tyle że transformacja w Polsce idzie opornie: płacimy miliardy złotych, a udział węgla ciągle pozostaje wysoki. Efekt jest taki, że kilkanaście groszy za kilowatogodzinę w każdym rachunku za prąd jest związana właśnie z opłatami za CO2.

Od 2013 roku Polska co prawda zarobiła na sprzedaży przyznanych nam darmowych praw do emisji CO2 ponad 90 mld zł. Ciągle jednak więcej wydajemy na nowe uprawnienia. Jak podała „Rzeczpospolita", PGE wydała 96,5 mld zł na CO2, a Orlen 32,7 mld zł.

Przemysł i energetyka twierdzą, że ETS jest dla nich obciążeniem. – Tylko europejscy producenci stali ponoszą koszty zakupu uprawnień do emisji dwutlenku węgla w ramach systemu ETS, a ceny energii w Europie są nawet kilkakrotnie wyższe niż w innych regionach świata – wyliczała w rozmowie z nami Sylwia Winiarek-Erdogan, rzeczniczka prasowa ArcelorMittal Poland.

Nie ma jednak pomysłów, by system ETS poluzować. UE chce iść nawet dalej i od 2028 roku (z rocznym opóźnieniem w stosunku do pierwotnych planów) wprowadzić ETS2, który obejmie paliwa do samochodów gaz do kuchenek i ogrzewania, a także węgiel opałowy. „Obejmie" to oznacza, że również w tych branżach trzeba będzie kupować uprawnienia do emisji CO2.

Nikt nie lubi podwyżek, więc coraz więcej polityków krytykuje ETS, licząc, że zdobędą poparcie społeczne (robią to zarówno Szymon Hołownia jak i Karol Nawrocki), ale gdy przychodzi co do czego, nikt nie ma na tyle odwagi, by choćby zasugerować elektrowniom, żeby ETS nie płacić – to jeden z filarów unijnej polityki klimatycznej i unijnej wspólnoty gospodarczej. W tym kontekście EC Zagłębie Dąbrowskie zrobiło coś niewyobrażalnego: wypisało się z ETS.

Będzin zapomniał, że trzeba się transformować

Problemy EC Zagłębie Dąbrowskie sięgają 2019 roku i są związane z zaniechaniem transformacji energetycznej. Wtedy firma nosiła inną nazwę i miała inną strukturę właścicielską – to była prywatna spółka, która w związku z utratą wartości aktywów węglowych zaczęła notować straty i zaczęło jej brakować pieniędzy na opłaty CO2. Kryzys się pogłębiał, a sprawie zaczął się przyglądać Śląski Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska, który jest uprawniony do monitorowania tego, czy firmy płacą za emisję CO2.

W listopadzie 2023 roku WIOŚ zdecydował o nałożeniu 247 mln zł kary za nieumorzenie certyfikatów CO2 w 2020 roku. Oprócz tego WIOŚ wymierzył dwie kolejne kary za kolejne lata – 262 mln zł i 234 mln zł (czekają na rozpatrzenie przez GIOŚ, czyli wyższą instancję – główny inspektorat). W sumie, jak podaje Greenpeace, wysokość kar i opłat za skumulowane lata może sięgnąć 1 mld zł.

WIOŚ tłumaczy, że miał związane ręce i tak wysoką karę musiał nałożyć. „Obowiązek jej wydania oraz wysokość kary są uregulowane przepisami prawa, a wojewódzki inspektor ochrony środowiska może jedynie sprawdzić czy są spełnione przesłanki wydania decyzji" – tłumaczyli urzędnicy.

Sprawa trafiła do Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska. W piątek, 14 listopada, GIOŚ podtrzymał decyzję niższej instancji i uznał, że operator elektrociepłowni Będzin złamał prawo. Decyzja o wykonaniu i egzekucji ćwierć miliona złotych została jednak wstrzymana.

„Wstrzymanie wykonania decyzji nie rozstrzyga sprawy co do meritum. Zapewnia jednak niezbędną ochronę tymczasową, która pozwala na dalszą, nieprzerwaną pracę zakładu oraz umożliwia niezależnemu sądowi merytoryczne rozpoznanie sprawy" – czytamy w oświadczeniu spółki.

Co będzie dalej? – Od decyzji Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska przysługuje skarga do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego (czas oczekiwania na jej rozpoznanie to kilka miesięcy), a następnie skarga kasacyjna do Naczelnego Sądu Administracyjnego (nawet trzy lata oczekiwania) – mówi nam Dominika Bobek, radca prawny fundacji Frank Bold, która brała udział w postępowaniu przed GIOŚ. – Do tego czasu spółka najprawdopodobniej nie będzie musiała płacić kary – dodaje.

A jeśli nie będzie chciała zapłacić? – W razie konieczności zasądzona kara będzie mogła podlegać egzekucji przez odpowiednie organy – odpowiada.

Nie płacę za ETS, bo ogrzewam Sosnowiec

– Firma próbowała obejść system, co jest działaniem na szkodę budżetu państwa, bo kwota za uprawnienia do emisji trafia właśnie do budżetu. Pieniądze te mogą służyć nam wszystkim, finansując programy ocieplania domów czy przyjazne środowisku technologie. Inspektorat podjął sprawiedliwą decyzję i nie dał się namówić na odstępstwa. Ta decyzja to sygnał dla całej branży energetycznej – nie ma świętych krów! – mówi Mikołaj Gumulski z Greenpeace.

Działanie firmy jest też nieuczciwe wobec innych elektrowni i ciepłowni, które pokornie płacą za CO2, choć zapewne również wolałyby nie płacić. Tymczasem prezes EC Zagłębie Dąbrowskie Sławomir Wołyniec powołuje się na bezpieczeństwo energetyczne regionu. „Bardzo martwi mnie sytuacja nie tylko polskiego ciepłownictwa, ale przede wszystkim mieszkańców Sosnowca, Będzina i Czeladzi, którzy jeszcze tej zimy mogą mieć zimne kaloryfery w swoich domach" – czytamy w oświadczeniu Sławomira Wołyńca w kontekście ewentualnej konieczności zapłacenia kary.

To manipulacja. Działalność EC Zagłębie Dąbrowskie jest rzeczywiście kluczowa dla regionu. I dlatego elektrownia nie może, nawet w razie bankructwa finansowego, po prostu zakończyć działalności – w takiej sytuacji do gry wchodzi państwo, które zapewnia kontynuowania działalności i szuka sposobu wyjścia z sytuacji (np. restrukturyzacja, pomoc publiczna).

Inaczej czekałaby nas anarchia prawna: łatwo sobie wyobrazić sytuację, że inne firmy również przestają płacić za CO2, po czym podnoszą argument, że nie mogą regulować zaległości ETS, bo klienci zostaną bez prądu i ciepła.

Tymczasem w swojej decyzji o niepłaceniu ETS EC Zagłębie Dąbrowskie powołuje się m.in. na wyrok Trybunału Konstytucyjnego Bogdana Święczkowskiego z 6 czerwca 2025 roku. Upolityczniony

Nadszarpnięta kasa firmy

543

MLN ZŁ STRATY NETTO

• **miała w ubiegłym roku elektrociepłownia w Będzinie. To częściowo skutek tego, że zawiązała rezerwy na poczet spłaty kar**

eprasa.pl d1290c17a9

Gdyby okazało się, że można bezkarnie nie płacić za ETS, byłoby to zachętą dla innych do naruszania prawa w tym zakresie, a Polska stanęłaby przed groźbą kolejnego postępowania naruszeniowego prowadzonego przez Komisję Europejską

DOMINIKA BOBEK
radca prawny fundacji Frank Bold

• **Węglowa elektrociepłownia EC Zagłębie Dąbrowskie w Będzinie**
FOT. DAWID CHALIMONIUK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Trybunał Konstytucyjny w wyroku o sygn. K 10/24 orzekł, że decyzje o wyborze źródeł energii i ogólnej strukturze zaopatrzenia w energię należą do kompetencji Polski, a nie Unii Europejskiej. Polska ratyfikując traktat akcesyjny, zobowiązała się wprawdzie do przestrzegania całego dorobku prawnego UE, jednak nie przekazała Unii tak szerokich kompetencji w obszarze energetyki. Wyrok nie został opublikowany przez rząd (czyli nie wszedł w życie). Jednak EC Zagłębie Dąbrowskie tego nie dostrzega. „Wyrok TK ma istotne znaczenie systemowe, które pośrednio wzmacnia argumentację na rzecz legalności i zasadności postępowania spółki" – czytamy jednak w raporcie rocznym spółki za 2024 rok.

EC Zagłębie Dąbrowskie sprzedaje ciepło klientom według taryfy z 2023 roku. Od tamtej pory Urząd Regulacji Energetyki nie zatwierdził nowych stawek ze względu na to, że EC Zagłębie Dąbrowskie „opracowało taryfy niezgodnie z zasadami".

Sprawa ma fundamentalne znaczenie dla polskiej energetyki i przemysłu, bo jeśli okazałoby się, że urzędy są pobłażliwe dla firm, które nie płacą za CO2, mogłoby to zostać potraktowane jak przyzwolenie do łamania prawa. Tym bardziej, że spółka podnosi kwestię bezpieczeństwa dostaw energii.

– Przypadek EC Zagłębie Dąbrowskie to jedyna sytuacja w tej skali w Polsce – według mojej wiedzy nikt nigdy nie dostał tak ogromnej kary za brak rozliczeń certyfikatów ETS. I słusznie podnosi spółka, że jej przypadek jest bacznie obserwowany przez inne elektrownie i elektrociepłownie. To jest test na reakcję państwa polskiego na łamanie prawa: czy będzie przyzwolenie na łamanie, czy jednak organy państwa będą skutecznie egzekwować obowiązujące przepisy – mówi nam prawniczka Dominika Bobek.

– Gdyby okazało się, że można bezkarnie nie płacić za ETS, byłoby to zachętą dla innych do naruszania prawa w tym zakresie, a Polska stanęłaby przed groźbą kolejnego postępowania naruszeniowego prowadzonego przez Komisję Europejską – dodaje.

Audytor odmówił wydania opinii

EC Zagłębie Dąbrowskie miało w ubiegłym roku 543 mln zł straty netto (to częściowo skutek tego, że elektrociepłownia zawiązała rezerwy na poczet spłaty kar). W sumie rezerwy to 1,3 mld zł. Dla porównania w 2023 roku strata wynosiła 197 mln zł. Firma ma też ogromne długi: wskaźnik zadłużenia sięga astronomicznej wartości 576 proc. Eksperci od rachunkowości wskazują, że wskaźnik ten w „zdrowych" spółkach powinien mieścić się widełkach 30-70 proc.

Mimo trudnej sytuacji w raporcie rocznym zarząd zdaje się tym nie przejmować: „brak możliwości kontynuacji działalności nie tylko nie jawi się jako pewne (lub prawie pewne), ale winno zostać uznane za mało prawdopodobne".

Biegły rewident, który bada rzetelność sprawozdania finansowego w kontekście setek milionów kar do zapłaty i w kontekście tego konkretnego zdania, odmówił wydania opinii na temat rocznego sprawozdania finansowego za ubiegły rok. Polska Grupa Audytorska, badająca księgi spółki, jako powód odmowy wskazała „szereg istotnych spraw spornych oraz postępowań administracyjnych i sądowych, które mogą mieć znaczący wpływ na sytuację finansową spółki oraz jej zdolność do kontynuowania działalności gospodarczej".

EC Zagłębie Dąbrowskie daje sygnały, że mogłaby pójść na „ugodę" i zacząć płacić za bieżące zobowiązania związane z CO2, ale nie stać jej na ponoszenie konsekwencji zaniechań sprzed 6 lat.

„Nowy właściciel (w 2023 roku) natychmiast podjął działania mające na celu rozpoczęcie bieżącego umarzania uprawnień do emisji CO2 i przygotowanie do zakupu certyfikatów za okresy rozliczeniowe od 2023 roku. W trakcie analiz okazało się jednak, że obowiązujący system EU ETS uniemożliwia umarzanie bieżących uprawnień, dopóki nie zostaną rozliczone lata wcześniejsze, objęte postępowaniami administracyjnymi. Oznacza to, że nawet w sytuacji gdy spółka posiada wolę rozliczania emisji na bieżąco, jest to systemowo niemożliwe do wykonania. Niezawinione przez elektrociepłownię zaległości z lat 2020–2022 blokują praktycznie każde racjonalne działanie naprawcze" – brzmi oświadczenie elektrociepłowni. Tym nowym właścicielem jest Grupa Altum.

Prowadzona przez Sławomira Wołyńca Grupa Altum przejęła pakiet kontrolny w EC Zagłębie Dąbrowskie w 2024 roku. O Altum było głośno w 2023 roku z powodu wzrostu giełdowego kursu akcji EC Będzin w ciągu miesiąca o 2,7 tys. proc., mimo że firma od pięciu lat notowała straty.

Okazało się, że akcje skupowała m.in. spółka Altum, której prezesem był wtedy Przemysław Bałdyga, wcześniejszy kandydat PiS na radnego, członek Ruchu Światło-Życie Diecezji Warszawsko-Praskiej – Oaza Dzieci Bożych. Niespotykany wzrost kursu akcji rodził pytania o manipulację, a premier Mateusz Morawiecki wezwał szefa KNF do przygotowania raportu w tej sprawie. KNF ustaliła, że nikt nie wykorzystał informacji poufnej, a wzrost kursu akcji wynikał z większego popytu. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE
Kraj/34407726

Unia Europejska wspiera strategiczną dla Polski infrastrukturę badawczą.

OPI PIB ogłasza nabór wniosków o dofinansowanie w ścieżce dla projektów z Polskiej Mapy Infrastruktury Badawczej.

opi.org.pl/feng

Fundusze Europejskie
dla Nowoczesnej Gospodarki

Działanie 2.4
Badawcza Infrastruktura Nowoczesnej Gospodarki

Budżet konkursu wynosi 350 mln złotych.

Termin naboru: 15 grudnia 2025 r. – 31 marca 2026 r.

Wspieramy rozwój infrastruktury badawczej o kluczowym znaczeniu dla polskiej gospodarki, a także rozwój kompetencji kadry naukowej w obszarze wykorzystania tej infrastruktury, komercjalizacji, transferu technologii i zarządzania innowacjami.

Dostęp do nowoczesnych rozwiązań B+R ułatwi przedsiębiorstwom i jednostkom badawczym korzystanie z osiągnięć nauki oraz wprowadzanie innowacji.

Nabór prowadzi Ośrodek Przetwarzania Informacji – Państwowy Instytut Badawczy.

Fundusze Europejskie dla Nowoczesnej Gospodarki
Rzeczpospolita Polska
Dofinansowane przez Unię Europejską
OŚRODEK PRZETWARZANIA INFORMACJI
PAŃSTWOWY INSTYTUT BADAWCZY

1 RP

eprasa.pl d1290c17a9

Stosunki polsko-niemieckie

Merz i Tusk przed szansą resetu

Do przełomu w stosunkach polsko-niemieckich potrzebny jest gest zadośćuczynienia dla ofiar wojny. I duży, wspólny projekt współpracy, najlepiej obronnej

Buras

Nowy tydzień za pasem, więc warto zastanowić się, co tym razem wywoła napięcia w relacjach polsko-niemieckich. Nie przeminęły jeszcze echa udaremnionej sprzedaży pamiątek po ofiarach zbrodni nazistowskich, którymi handlować chciał niemiecki dom aukcyjny, a już powszechne oburzenie wywołał ambasador Niemiec Miguel Berger, który w mało dyplomatyczny sposób odgryzł się na platformie X europosłowi PiS Arkadiuszowi Mularczykowi, pisząc, że jego (wzięty w cudzysłów) raport o reparacjach i „aktywizm" nie będą kształtować relacji polsko-niemieckich, a kreowane przez Mularczyka podziały „pomagają jedynie Putinowi".

Tymczasem już 1 grudnia na zaplanowanych od dawna konsultacjach zbiorą się w Berlinie rządy obu krajów. Czy będzie to okazja do uspokojenia nastrojów czy raczej kolejnego pokazu irytacji i złej woli?

Doświadczeni dyplomaci z obu stron mówią, że atmosfera między Warszawą a Berlinem od dwudziestu lat nie była tak zła. Obie ostatnie historie dobrze pokazują, że nerwy są rzeczywiście na wierzchu. Dzięki sprawnemu działaniu polskiej dyplomacji i przy wsparciu dyplomacji niemieckiej skandaliczną aukcję wprawdzie odwołano. Ale polityczne mleko się rozlało. Z kolei incydent ze słowami ambasadora Bergera natychmiast uruchomił w Polsce lawinę komentarzy doszukujących się w nim kolejnego potwierdzenia niemieckiej podłości i zakłamanej polityki historycznej.

Kiedyś Warszawa i Berlin fundamentalnie różniły się w podejściu do Rosji i kłóciły o gazociąg bałtycki (to Radek Sikorski przyrównywał go do paktu Ribbentrop-Mołotow), miały inne podejścia do USA, polityki obronnej czy energetyki. Dzisiaj w fundamentalnych sprawach Niemcy zbliżyły się do naszego kraju, jak nigdy wcześniej. Skali werbalnej agresji nie obniżyło jednak ani niemieckie wsparcie dla Ukrainy, ani pomoc wojskowa dla Polski (Patrioty), ani też zwrot w polityce wobec Rosji czy ogromne inwestycje w zbrojenia, których Polska od lat się domagała. Wręcz przeciwnie – ostatnie tygodnie były festiwalem wystąpień lidera opozycji ustawiających Niemcy w roli największego zagrożenia dla polskiej suwerenności.

Do tego, że PiS z lubością ujeżdża antyniemiecką kobyłę, wszyscy się przyzwyczaili. Ale Niemcy widzą, że strona liberalno-rządowa nie ma przesadnej ochoty ani odwagi, by stawić czoła tej nawałnicy. Czasem ulega wręcz pokusie mrugania okiem do niechętnych Niemcom wyborców. W alarmistyczne tony na temat Niemiec z lubością uderzają media i eksperci – klikalność takich przekazów, jak można usłyszeć, bije rekordy. Jak pokazują opublikowane właśnie badania Barometru Polsko-Niemieckiego, poziom sympatii Polaków wobec Niemców jest dzisiaj najniższy od 20 lat (co ciekawe, w przeciwną stronę jest dokładnie odwrotnie).

• **Kanclerz Niemiec Friedrich Merz i premier Donald Tusk podczas spotkania w Warszawie, 7 maja 2025 r.** FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Mniej więcej takie myśli mógł mieć w tyle głowy niemiecki ambasador, gdy skrytykował kolejną antyniemiecką tyradę Kaczyńskiego, a potem zjadliwie odpisał Mularczykowi. Bo w Berlinie panuje nieskrywana już irytacja tym, w jaki sposób odnosi się do nich coraz większa część polskiej elity politycznej i intelektualnej. Kanclerz Friedrich Merz ostentacyjnie i wbrew obowiązującej dotąd praktyce pominął w ogóle Polskę w ważnym wystąpieniu programowym o polityce zagranicznej na początku września. To czytelny sygnał. Berlin postanowił dać odczuć Warszawie, że nie zamierza dalej akceptować ani antyniemieckiej nagonki, ani powodowanej nią niechęci rządu Donalda Tuska do podejmowania tematu niemieckiego.

Wydaje się, że tweet ambasadora wpisuje się w tę nową strategię i nie jest wykluczone, że jego interwencja nie była wcale wypadkiem przy pracy, lecz przemyślanym działaniem. Ale dyplomata popełnił błąd. W dodatku bardzo nieszczęśliwie obrał cel swojej interwencji, przez co będzie ona przeciwskuteczna, pogłębiając tylko problem. Kwestia reparacji, choć jest bezwzględnie instrumentalizowana przez PiS, dotyczy zadośćuczynienia za winy Niemców, a to łączy raczej niż dzieli Polaków. Lekceważące potraktowanie sprawy wywołało „efekt flagi", ostatecznie wzmacniając tylko pisowski przekaz i pozornie go legitymizując.

Niemcy mają dzisiaj ogromne trudności ze zrozumieniem, skąd bierze się odrzucenie, z jakim spotykają się w Polsce. A nie wszystkie powody wynikają przecież z tego, że rząd jest zakładnikiem zdominowanego antyniemiecką polemiką dyskursu publicznego albo ze skupienia się części elit i społeczeństwa na punkcie polityki historycznej i przeszłości.

Doświadczeni dyplomaci z obu stron mówią, że atmosfera między Warszawą a Berlinem od dwudziestu lat nie była tak zła

Choć Berlin ma w Warszawie teoretycznie wymarzonego partnera – rząd proeuropejski i demokratyczny – to ani były kanclerz Olaf Scholz, ani kanclerz Merz nie zdobyli się na gest, który pozwoliłby premierowi Tuskowi odtrąbić sukces w polityce wobec Niemiec i zamknąć usta krytykom. Propozycje w kwestii zadośćuczynienia dla ofiar wojny były zbyt skromne, a w dziedzinie współpracy w polityce obronnej nie udało się wypracować żadnego przyszłościowego projektu. Na liście priorytetów niemieckiej polityki Polska zajmuje odległe miejsce, zaś w nowym pokoleniu polityków traktowana jest jak państwo jak każde inne – bez brania poprawki na szczególny charakter sąsiedztwa, polityczne wrażliwości, historyczne zaszłości, zwiększone ambicje oraz pewność siebie.

W obu stolicach górę zyskuje – w praktyce, a coraz częściej także w deklaracjach – przekonanie, że Polska i Niemcy mogą obejść się bez siebie. Zaś cena, jaką oba rządy musiałyby politycznie zapłacić za próbę wyjścia z impasu, jest zbyt wysoka, by w ogóle podejmować takie starania.

To godne pożałowania i niepokojące. Bo nie trzeba być wielkim wizjonerem, by dostrzec, że dzisiaj odbudowa tych stosunków i postawienie ich na nowym fundamencie politycznym ma kluczowe znaczenie dla jednej i drugiej strony. Niemcy potrzebują Polski, bo ich rola w Europie się zmienia i muszą zadbać o to, by pozostać kotwicą stabilności kontynentu. Przy słabnącej gospodarce, ambicjach stworzenia najsilniejszej armii w Europie i konieczności budowy suwerenności UE w wielu dziedzinach, potrzebują partnerów i sojuszników, z których Polska może być jednym z najważniejszych.

Dzisiaj wzmacnianie (a może ratowanie) Europy, które jest koniecznością z uwagi na zagrożenia geopolityczne, nie będzie możliwe nie przez decyzje podejmowane przez mityczną „Brukselę". Czas „coraz ściślejszej unii", czyli ciągłego pogłębiania integracji w gronie wszystkich 27 państw, skończył się, wbrew temu co o superpaństwie plecie Jarosław Kaczyński. Droga naprzód to ściślejsza współpraca w grupach państw i koalicjach chętnych. Warszawa i Berlin mogą i powinny być zwornikami wielu z nich – w interesie własnym i całej Unii.

Decyzja o tym, czy Polska i Niemcy pójdą drogą ściślejszej współpracy, leży dzisiaj w gestii dwóch tylko osób – kanclerza Merza i premiera Tuska. Można się spodziewać, że polsko-niemieckie konsultacje międzyrządowe, które odbędą się 1 grudnia, okażą się w obecnych warunkach ćwiczeniem obowiązkowym bez większego znaczenia. Gdyby nie groźba, że ich odwołanie stałoby się kolejną „bombą", można by się bez nich spokojnie obyć. Większy sens miałaby dłuższa rozmowa w cztery oczy obu przywódców, który powinni wyjaśnić sobie, czy i jak chcą dokonać resetu w relacjach bilateralnych i jakie ryzyko polityczne są gotowi ponieść, by mógł się on udać.

Do przełomu potrzebny jest niemiecki gest zadośćuczynienia dla ofiar wojny, który nie zamknie przeszłości, ale zostanie przyjęty w Polsce (przynajmniej przez koalicję rządową) pozytywnie. I duży, wspólny projekt współpracy, najlepiej obronnej, który pokazywałby, że oba kraje świadome są łączących ich żywotnych interesów i chcą razem budować przyszłość. Wydaje się, że nie jest to zbyt wysoko ustawiona poprzeczka.

Wielcy mężowie stanu, jak Konrad Adenauer i Charles de Gaulle, Helmut Kohl i Francois Mitterand czy Helmut Kohl i Tadeusz Mazowiecki mieli odwagę zrobienia znaczących gestów i podjęcia inicjatyw politycznych w czasach, gdy wcale nie było to łatwiejsze, a stawka nie mniej wysoka. Merz i Tusk mogą jeszcze do tej historii dopisać kolejny rozdział. ●

Piotr Buras

Piotr Buras – dyrektor warszawskiego biura think-tanku Europejska Rada Spraw Zagranicznych (European Council on Foreign Relations).

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

1 RP

eprasa.pl d1290c17a9

„To przykład z gruntu interesownej manipulacji przeszłością”

PRL „sowiecką kolonią”? Jak Karol Nawrocki dzieli Polki i Polaków

Rafał Stobiecki

Historyk historiografii. Główne zainteresowania badawcze: historiografia okresu PRL-u, rosyjska i radziecka historiografia XIX i XX w., emigracyjne dziejopisarstwo polskie po 1945 r.

Doświadczenie PRL nie przestaje dzielić Polek i Polaków. W latach 90. ubiegłego wieku wokół sporu o to czym była PRL, ogniskowała się istotna część debaty publicznej. Przez prasę społeczno-kulturalną przetoczyły się dyskusje z udziałem ludzi nauki, dziennikarzy, polityków. Spieraliśmy się o to, czy Polska Ludowa była państwem suwerennym, czy i w jakich okresach jej istnienia można zasadnie określać ją mianem państwa totalitarnego, jakie były relacje między władzą a społeczeństwem, wreszcie czy w gospodarce po 1945 r. można mówić o postępie czy regresie. Dziś niewiele zostało po tych emocjonalnych, ale przecież w dużym stopniu merytorycznych sporach. Obecnie ów daleko wykraczający poza historiograficzną debatę spór, wkracza w nową fazę.

Następuje zmiana pokoleniowa, o najnowszej historii Polski coraz częściej piszą osoby, które nie mają autobiograficznego doświadczenia życia w Polsce po 1945 r. lub ogranicza się ono do dzieciństwa spędzonego, w specyficznych z wielu względów, latach 80. Z oczywistych względów, zadają niedawnej przeszłości inne pytania, co innego ich interesuje. Dla części z nich koncept totalitaryzmu jako rodzaj interpretacyjnej ramy definiującej historię PRL staje się niewystarczający, czy wręcz wątpliwy poznawczo.

Idąc tropem z ducha rewizjonistycznej zachodniej sowietologii kładą akcent nie na wszechobecną ideologię i terror, ale na historię społeczną, dokonujący się w PRL awans społeczny, różne strategie przystosowawcze będące udziałem społeczeństwa po 1945 r. Niekiedy prowadzi to do zamierzonej lub nie, a budzącej wiele wątpliwości piszącego te słowa, rehabilitacji PRL.

Jednocześnie w wielu publikacjach podtrzymywany jest wizerunek komunistycznej władzy jako narzuconej, wyobcowanej z narodu, z zasady odwołującej się do szeroko rozumianych represji. Taka opowieść o PRL koncentruje się na akcentowaniu permanentnego konfliktu między władzą a społeczeństwem.

• **11 listopada 2025 r. w Warszawie. Prezydent Karol Nawrocki podczas Marszu Niepodległości zorganizowanego przez środowiska nacjonalistyczne pod hasłem „Jeden naród – silna Polska”**

FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Stąd kult „żołnierzy wyklętych”, podtrzymywanie mitycznego wyobrażenia o antykomunistycznym powstaniu trwającym rzekomo do 1963 r. (data śmierci Józefa Franczaka, ps. Lalek). Stąd silne akcentowanie znaczenia protestów robotniczych (1956, 1970, 1976, 1980). W tej konwencji niekiedy Poznański Czerwiec 1956 r. bywa nazywany kolejnym powstaniem. Stąd wreszcie jednostronny wizerunek Kościoła katolickiego, przez cały okres PRL konsekwentnie jedynie zwalczanego przez komunistyczną władzę.

Generalnie o Polsce po 1945 r. wiemy dziś nieporównywalnie więcej niż wtedy, kiedy na przełomie lat 80. i 90. (wyłączając historiografię emigracyjną) zaczynały się systematyczne studia nad tym okresem. Stało się tak dzięki wysiłkowi kilku pokoleń badaczek i badaczy. To oni wykorzystując nowe źródła, gromadzone przez lata w niedostępnych zbiorach archiwalnych, sprawili, że liczba przysłowiowych „białych plam” w obrazie historii powojennej, znacząco się zmniejszyła.

Paradoksalnie jednak ten znaczący postęp w zakresie wiedzy w niewielkim stopniu wpłynął na temperaturę sporu o PRL. W dobie pogłębiającej się polaryzacji politycznej radykalizują się stanowiska, do głosu zaczynają dochodzić sformułowania coraz bardziej odległe od elementarnej prawdy historycznej.

Z taką sytuacją mieliśmy do czynienia ostatnio. W trakcie uroczystości z okazji 107 rocznicy odzyskania niepodległości, na placu J. Piłsudskiego, w przemówieniu prezydenta Karola Nawrockiego padły następujące słowa: „w XX wieku Polska przez 69 lat była albo pod zaborami, albo pod straszną okupacją, albo była sowiecką kolonią po 1945 r.”. Z oczywistych powodów, nie przebiły się one do licznych medialnych komentarzy (klikalność), analizujących wystąpienie głowy państwa. Co samo w sobie jest ważnym sygnałem dotyczącym kondycji elit intelektualnych w Polsce.

Warto się jednak przy tych słowach K. Nawrockiego zatrzymać z kilku powodów. Po pierwsze, ze względu na to, że wypowiada je prezydent, z wykształcenia historyk, legitymujący się doktoratem z dziedziny nauk historycznych, były prezes Instytutu Pamięci Narodowej. Po drugie, dlatego, że siłą rzeczy stanowią one ideowe zaplecze politycznego obozu, którego jednym z liderów jest K. Nawrocki. Po trzecie wreszcie, że stanowią one „twórcze rozwinięcie” interpretacji historycznej, która od jakiegoś czasu towarzyszy historykom i nie tylko, sympatyzujących z prawą stroną sceny politycznej, którzy publicznie deklarują, że PRL nie była niczym innym tylko trwająca w latach 1944-1989 „sowiecką okupacją”.

Jakie treści semantyczne kryją się za słowem „kolonia”? Definicja słownikowa definiuje kolonię (z łac. colonia „osada rolnicza”) jako posiadłość jakiegoś państwa (podkr. – R.S.), nazywanego krajem macierzystym bądź metropolią, znajdująca się poza jego granicami i podlegająca bezpośredniej zależności politycznej i gospodarczej (podkr. – R.S.). Współcześnie odróżnia się „kolonię” od „terytorium zależnego”. Ta pierwsza odnosi się do terytoriów, które przynajmniej częściowo zamieszkane są przez rdzenną ludność, nieposiadającą pełnych praw obywatelskich. Nie istnieją w takiej strukturze organy przedstawicielskie lub nie mają realnych kompetencji. Wykluczona jest możliwość uzyskania przez kolonię niepodległości. Z kolei „terytorium zależne” odnosi się do posiadłości zamorskich, w których wszyscy mieszkańcy, niezależnie od pochodzenia, posiadają równe prawa, w tym prawo do ogłoszenia niepodległości.

Zgodnie z taką definicją PRL jako „sowiecka kolonia” była zamieszkana przez rdzenną ludność, w domyśle Polki i Polaków, pozbawiona była jakichkolwiek atrybutów suwerenności i stanowiła cześć imperium komunistycznego, z metropolią w Moskwie. Na marginesie warto zauważyć, że taki status Polski Ludowej formalnie stawia ją niżej w hierarchii, niż istniejące w ramach ZSRR republiki np. gruzińska, ukraińska czy białoruska, gdyż nawet w nazwie nie posiadała ona – ówczesna Polska – przymiotnika narodowego. Taka interpretacja sprowadza Polki i Polaków do roli „rdzennej ludności” pozbawionej podmiotowości, i skazanej na kolonialny wyzysk.

Absurd kryjący się za taką interpretacją fenomenu PRL, nie podlega moim zdaniem dyskusji. Jest raczej wyrazem bezradności intelektualnej i ulegania doktrynie „zoologicznego antykomunizmu”. Mówiąc o „sowieckiej kolonii” pan prezydent obraża kilka pokoleń Polek i Polaków, dla których PRL była ułomnym, nie do końca suwerennym, ale państwem polskim. Jedynym, jakie mogło istnieć Europie, w realiach podzielonego przez zimną wojnę świata.

Jarosław Kaczyński określił swego czasu Polskę Ludową mianem „czarnej dziury w polskiej historii”. Niektórzy uważali, że należy umieścić PRL w nawiasie dziejowym, analogicznie jak swego czasu Francuzi próbowali, dodajmy nieskutecznie, uporać się z dziedzictwem państwa Vichy. Wówczas na początku lat 90. było to wyrazem, kłopotów poznawczych i aksjologicznych, nie pozwalających na oswojenie tego doświadczenia historycznego, efektem braku dystansu i woli wpisania lat 1944-1989 w całościowo rozumiane, skomplikowane dzieje Polski w XX stuleciu. Dziś mówienie i pisanie o PRL jako o „sowieckiej kolonii” (prezydent nie jest jedynym, który tak czyni), służy już tylko dzieleniu Polek i Polaków, zarówno tych, którzy pamiętają te „słusznie minione czasy”, jak i tych, którzy znają je tylko z opowieści rodziców i dziadków. Jest przykładem z gruntu interesownej manipulacji przeszłością.

Nie mam najmniejszych złudzeń, że środowiska skupione wokół PiS zaprzestaną takiego absurdalnego stygmatyzowania Polski Ludowej. Powyższy komentarz proszę potraktować jako głos samotnego historyka – sygnalisty, u którego takie sformułowania budzą głęboki sprzeciw. ●

wyborcza to wy

Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: **listy@wyborcza.pl**

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34408052

Prezydent Miasta Skarżyska-Kamiennej informuje,

że w siedzibie Urzędu Miasta w Skarżysku – Kamiennej przy ul. Sikorskiego 18, został wywieszony

wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy z dnia 20.11.2025 r., dotyczący nieruchomości gruntowej położonej w Skarżysku-Kamiennej przy ul. Bobowskich.

Wykaz ten został opublikowany także na stronach internetowych Urzędu Miasta w Skarżysku-Kamiennej”.

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Rzeszów/34407652

Syndyk masy upadłości Jerzego Kopeć (sygn. akt V GUp 595/20),

zgodnie z warunkami zatwierdzonymi przez Sędziego Komisarza postanowieniem z dnia 14 listopada 2025r. ogłasza o przetargu ofertowym na sprzedaż nieruchomości:

– Prawo użytkowania wieczystego gruntu i prawo własności budynku stanowiącego odrębną nieruchomość, oznaczonego jako działka gruntu nr 100/259 obręb nr 0007 Nienadowa, gmina Dubiecko, powiat przemyski ziemski, woj. podkarpackie, dla którego Sąd Rejonowy w Przemyślu, VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr KW PR1P/00074391/6 – cena wywoławcza: **1.453.898,00 zł (słownie: jeden milion czterysta pięćdziesiąt trzy tysiące osiemset dziewięćdziesiąt osiem złotych),**

Oferty zgodne z warunkami przetargu, z potwierdzeniem wpłaty wadium w wysokości 20% ceny wywoławczej, z adnotacją „Oferta przetargowa na nieruchomość Nienadowa (sygn. akt V GUp 595/20) - nie otwierać” należy kierować na adres: Sądu Rejonowego w Rzeszowie Wydział V Gospodarczy Sekcja do spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych przy ul. Kustronia 4, 35-303 Rzeszów, w terminie **do dnia 12 grudnia 2025r. do godz. 15.00** (liczy się data wpływu oferty i wadium). Posiedzenie jawne w przedmiocie otwarcia i wyboru ofert odbędzie w Sądzie Rejonowym w Rzeszowie, **w dniu 15 grudnia 2025r., godz. 14.15, sala nr 7.**

Szczegóły na stronie internetowej www.kancelaria-empe.pl w zakładce *Ogłoszenia sprzedaży/Przetargi.*

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34407722

Wójt Gminy Dobrzyniewo Duże

ogłasza dziewiąty przetarg pisemny nieograniczony na zbycie nieruchomości ozn. nr geod. **481/9 o pow. 0,7376 ha** położonej w obrębie **Fasty,** dla której prowadzona jest księga wieczysta Nr BI1B/00074967/3 przez Sąd Rejonowy w Białymstoku IX Wydział Ksiąg Wieczystych. **Cena wywoławcza: 1 594 000 zł netto** + VAT. Pisemne oferty należy składać w sekretariacie lub biurze podawczym Urzędu Gminy Dobrzyniewo Duże ul. Białostocka 25 w terminie do 26 stycznia 2026 r. do godz. 10.00. Część jawna przetargu nastąpi 26.01.2026 r. o godz. 10.30. Wadium w wysokości 90 000 zł należy wnieść do 22.01.2026 r. (liczy się data wpływu).

Treść ogłoszenia o przetargu dostępna jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie tut. Urzędu, na stronie internetowej bip.ug.dobrzyniewoduze.wrotapodlasia.pl w zakładce *Nieruchomości,* na stronie internetowej Urzędu Gminy www.dobrzyniewo.pl w *Aktualnościach*, oraz na tablicach ogłoszeń w miejscowości Fasty. Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr tel. (85)7478028, poniedziałek w godz. 8-16, wtorek - piątek w godz. 7.30-15.30.

eprasa.pl d1290c17a9

Co powiedział Tomasz Schuchardt

OPOWIEŚĆ O FALI HEJTU

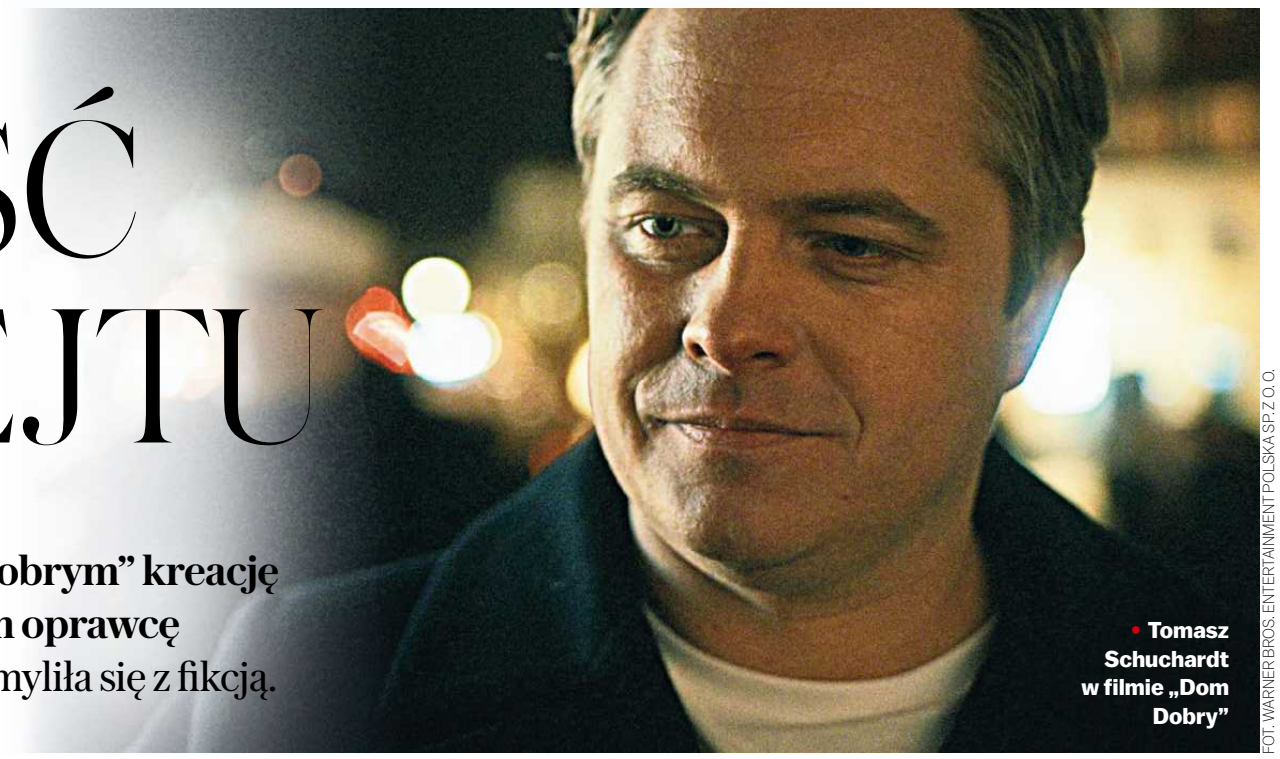

FOT. WARNER BROS. ENTERTAINMENT POLSKA SP. Z O.O.

• Tomasz Schuchardt w filmie „Dom Dobry"

Tomasz Schuchardt stworzył w „Domu dobrym" kreację tak sugestywną, że niektórzy widzą w nim oprawcę z ekranu. Ale nie tylko im rzeczywistość pomyliła się z fikcją.

Piotr Guszkowski

Od paru dni obserwuję w sieci narastające oburzenie na hejt, jakiego po roli w „Domu dobrym" Wojtka Smarzowskiego miał doświadczyć Tomasz Schuchardt. Roli, dodajmy, znakomitej. Chodzi o postać Grześka: z pozoru czułego i romantycznego faceta, który w relacji z Gośką – w którą wcieliła się Agata Turkot – ujawnia prawdziwą twarz. Zamyka ją w domu, izoluje od otoczenia, jest brutalny, perfidny, zdolny do wszelkiej przemocy.

Aktor nie ukrywa, że to najgorszy człowiek, jakiego przyszło mu dotąd zagrać. – Moje zadanie polegało na stworzeniu postaci skurwysyna i manipulanta, jakiego ta ziemia jeszcze nie nosiła – przyznał w rozmowie z „Wyborczą".

ROLA WYBITNA

Okazuje się, że Schuchardt jest w swojej roli tak przekonujący, że część widzów przypisuje mu cechy i czyny postaci, którą zagrał. Słowem: osoby te widzą w nim Grześka, potwora z ekranu, i dają upust emocjom, jakie Grzesiek w nich wywołał. Nie takiej formy uznania dla swojego aktorstwa Schuchardt się z pewnością spodziewał.

Sytuacja poruszyła ludzi, którzy starają się wspierać aktora, piętnując hejt. Intencje mają dobre. Ale w tym odruchu empatii, czy raczej oburzeniu, rodzi się nowa fala agresji, a także pogardy – tym razem wobec domniemanych sprawców, co tylko podkręca społeczne podziały i stereotypy.

W jednym z chętniej udostępnianych wpisów hejterom doklejono twarz kobiet 60+. Osoby z zasięgami dorabiają do tego domorosłe diagnozy psychologiczne oraz społeczne. Szeroko cytowany przez media Krzysztof Skiba puentuje swój facebookowy wpis słowami: „A potem dziwimy się, że ludzie wybrali kibola z obitą głową na prezydenta".

PLOTKA, FEJK, DEZINFORMACJA

Nie ma mojej akceptacji dla przemocy i mowy nienawiści w żadnej postaci. Chciałbym to podkreślić, bo po tym, co za chwilę napiszę, odezwą się zapewne głosy, że bagatelizuję hejt. Ale to naprawdę nie o tym. To po prostu kolejny przykład, jak dajemy sobą manipulować. Plotka – dziś powiemy fejk czy dezinformacja – rozrasta się, żerując na emocjach. Kiedyś przekazywana była z ust do ust, dziś wystarczy kliknąć „udostępnij". Algorytmy zrobią swoje.

Kolejne osoby dodają własną interpretację do tego, co przeczytały, a bywa, że ledwie zobaczyły w nagłówku czy tytule, który mignął im w trakcie scrollowania. Po drodze historia zostaje obudowana drastycznymi przykładami: że ktoś miał porysować aktorowi samochód, opluć go na ulicy czy grozić śmiercią jemu i jego dzieciom. Czytasz to wszystko i myślisz sobie: „Koszmar! Jak można w ten sposób potraktować bogu ducha winnego człowieka, który po prostu wywiązał się z powierzonego mu zadania".

Nakręca się histeryczna spirala, a Schuchardtowi wkłada się w usta słowa, których wcale nie powiedział.

A co naprawdę powiedział? W cytowanej przez media rozmowie z Łukaszem Knapem w cyklu „Kanapa Knapa w Multikinie" Tomasz Schuchardt stwierdził: „Niektórzy mówią wręcz, że zlewa im się świat filmu i świat prywatny. I mnie wyzywają. Po seansie miałem sytuację, że ktoś do mnie podszedł i powiedział: »Ty przemocowcu, ty coś tam...«. (...) Byłem bardzo zaskoczony. Myślałem, że ludzie jednak wiedzą, że istnieje coś takiego jak film i jak rola".

Jak widać Schuchardt odnosi się do konkretnej sytuacji, która miała miejsce po jednym z pokazów filmu. To najwyraźniej wystarczyło, żeby jego wypowiedź zaczęła żyć własnym życiem.

Pytanie, ile osób sięgnie do źródła? Zapewne niewiele. Tymczasem prasowe omówienia rozmowy u Knapa mają tytuły: „Tomasz Schuchardt zagrał przemocowego męża. Teraz bywa wyzywany na ulicy!". To akurat „Super Express". W Onecie czytamy: „Tomasz Schuchardt gnębiony po filmie »Dom dobry«. Krzysztof Skiba reaguje: plują na jego widok".

Z posta na post nakręcono opowieść o fali hejtu. Paradoks polega na tym, że osoby krytykujące widzów, którym film pomylił się z rzeczywistością, same nie weryfikują informacji. Powielają fejk, a ich działania, w skrajnym wydaniu, noszą znamiona przemocy. A wszystko w kontekście filmu, który porusza tak ważny i bolesny temat.

Co na to Tomasz Schuchardt? Zapytałem o to jego agentkę. Aktor nie chce komentować sprawy. I właściwie trudno mu się dziwić: nie wiadomo, czy zdołałby rozpoznać własne słowa, gdyby znów przeszły przez podobny magiel. Zresztą jego rola i film mówią same za siebie. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34404945

DO 22 LISTOPADA

Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej"

na grudzień u swojego sprzedawcy prasy

- Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz bezpłatny dostęp do Wyborcza.pl*
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
- Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów

CENA 179,90 zł** OSZCZĘDZISZ CO NAJMNIEJ 46 ZŁ

Dostęp także do Wyborcza.pl*

* Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej". Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej". Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy. ** Różnica ceny sugerowanej i sumy cen codziennej sprzedaży detalicznej.

1 RP

eprasa.pl d1290c17a9

„Sublokatorka" w Teatrze Powszechnym

Holokaust nie jest już sexy?

Negatywne recenzje z „Sublokatorki" Mai Kleczewskiej potwierdzają niesłabnącą aktualność książki Hanny Krall.

Joanna Tokarska-Bakir

Maja Kleczewska wystawiła w Teatrze Powszechnym „Sublokatorkę". Sądząc po recenzjach w „Wyborczej" i „Tygodniku Powszechnym", w czterdziestą rocznicę jej opublikowania, nasz dyskurs znalazł się w pozycji zbliżonej do tej z roku 1984, kiedy cenzorzy zmusili książkę do emigracji (ukazała się rok później w paryskiej Libelli).

Różnica jest taka, że, nie bez związku z obecnością Krall na żelaznej liście kandydatek do Nobla, dziś zakwestionowaniu podlega nie pisarka, lecz reżyserka, która „Sublokatorkę" wystawia.

Ponieważ Polacy w swojej masie wciąż nie pogodzili się z faktem, że w czasie II wojny to Żydzi ucierpieli bardziej (dowodzą tego niezmiennie wszystkie badania opinii), przedstawienie Kleczewskiej staje się ekranem, na którym – „w dobie wojny w Gazie" – wyświetlane są uczucia wzbudzane przez Zagładę i przez niemiłą prawdę o sublokatorstwie, którą Krall ma do przekazania większościowej publiczności.

Sublokatorstwo, tak jak widzi je Krall, polega na kontrakcie zawieranym przez lokatorów z podnajemcami: za cenę dopuszczenia do udziału w dobrach („mieszkanie"), mniejszość zgodzi się na pośledniość i dyskryminację („czynsz"), a przy tym, w ramach umowy najmu, będzie dbać o samopoczucie większości, tak aby prawda o niej nigdy nie wyszła na jaw.

POLAK I ŻYD, WIECZNI TUŁACZE

Jako atrakcyjna metafora od początku cieszyło się to dużym wzięciem.

W roku 1987 Jan Walc przywłaszczył ją sobie w imieniu opozycji antykomunistycznej w wyjątkowo wrednej recenzji w podziemnej „Krytyce" pisząc o „kraju, w którym byliśmy sublokatorami". Wyraźnie w odróżnieniu od Krall, osoby z „żydowskimi kompleksami wyniesionymi z głębokiego dzieciństwa spędzanego za szafą", która niesłusznie się za sublokatorkę uważa. Walc właściwie postraszył Krall konsekwencjami, pouczając ją, że „godzenie się z tezą o żydowskiej gorszości jest niedopuszczalne dla nikogo, a nawet zatrąca o prawo karne, zabraniające pochwalania i uznawania faszyzmu i rasizmu w każdej jego formie".

„Sublokatorka" funkcjonowała zatem jako rodzaj papierka lakmusowego dla zbiorowych narcyzmów oraz dla indywidualnej przyzwoitości, coś jak bomba z opóźnionym zapłonem. Testowała polskie „my", stawiając opór kolejnym dobrym ludziom, którzy, jak ongiś Andrzej Drawicz, pierwszy szef Radiokomitetu w wolnej Polsce, wyrażali nadzieję na „zatarcie kompleksów i napięć polsko-semickich", wynikającą ze „wspólnego wieloletniego losu ludzi bitych". „Wspólne, odbierane w peerelu z różnych stron i przy różnych okazjach baty starły różnice", sugerował polubownie Drawicz. „Bo też czy nasz polski, garbaty los nie czyni z nas aby, zbiorowo, rodzaj światowego Żyda-wiecznego Tułacza?", dodawał poetycko.

• **„Sublokatorka" w Teatrze Powszechnym w Warszawie. Na pierwszym planie Agnieszka Przepiórska**
FOT. KAROLINA JÓŹWIAK

Nie, nie czyni – odpowiadała cichutko „Sublokatorka". Tak samo odpowiada dziś Dariuszowi Kosińskiemu, który w recenzji w „Tygodniku Powszechnym" napisał: „Nie ma co się łudzić (...) wszyscy jesteśmy sublokatorkami, choć czasem szczęśliwie i na dłużej o tym zapominamy".

To niestety przykre nieporozumienie. Rozszerzanie tej etykiety na wszystkich jak leci, jest wygodną, ale z gruntu fałszywą uniwersalizacją, zrównywaniem łowcy z jego trofeum. Pogląd, że każdy jest sublokatorem, sprowadza odkrycie Krall do smuteczku, egzystencjalnej skargi.

NUDNA ZAGŁADA

Tkwiąca w „Sublokatorce" moc update'owania rzeczywistości odnawia się w recenzjach spektaklu tym bardziej, że recenzenci, nieświadomi, że znajdują się w ukrytej kamerze, niespecjalnie się krępują.

W tekście zatytułowanym „Porażka Kleczewskiej" w „Wyborczej" Witold Mrozek pisze: „To swego rodzaju wyczyn: zrobić nudny, niekontrowersyjny i obły spektakl na TEN temat. (...) Spektakl (...) stoi obok dzisiejszej rzeczywistości, nie widzi jej i nie interesuje się nią za bardzo. Nie wystarczy tu rzucone mimochodem jedno zdanie o rakietach lecących na Tel Awiw czy Iran". Dalej następuje lista tematów, do których Kleczewska powinna się ustosunkować.

Recenzję Mrozka przebił jednak wspomniany Dariusz Kosiński, który w tekście „Nuda Zagłady" ogłosił, że Holokaust już nie jest sexy: „Wszyscy znamy ten szantaż. Każdy przecież brał udział w nudnej akademii ku czci poległych i gdy w końcu zaczął gadać z kolegą albo przeglądać wiadomości na komórce, usłyszał: to oni ginęli w męczarniach, a ty nawet pół godziny nie możesz poświęcić? (...) ciężar [Zagłady] sprawia, że pisanie o wywoływanym wrażeniu wydaje się nie na miejscu".

Skrupuły nie były widocznie zbyt duże, skoro to właśnie wywoływanemu wrażeniu Kosiński poświęcił resztę recenzji. Tym bardziej, że znalazł w spektaklu „kilka niezwykłych minut, dla których warto [było] przesiedzieć ciągnące się godziny".

Gdy czytam w „Tygodniku" o tym, jak nudna jest Zagłada, pierwszy raz w życiu zaczynam doceniać hipokryzję, którą George Orwell opiewał w eseju „Lew i jednorożec" (1941), twierdząc, że to właśnie przekonanie, że pewnych rzeczy nie robi się ani nie mówi publicznie, ocaliło Anglię przez faszyzmem.

ŚNIĄCE CIAŁA

Podobno nie ma takiego zadania, którego nie można by było wykonać, jeśli podzieli się je na części. Nie wiem, czy ta reguła odnosi się do Zagłady, pozostaje jednak faktem, że Kleczewska tak właśnie radzi sobie z trudnością jej przedstawiania.

Zaczyna się to od scenografii, którą trafnie rozszyfrował Tomasz Miłkowski: „Labirynt dekoracji niczym wypolerowana boazeria czy błyszcząca klepka podłogowa, przypominający bezduszną kartotekę, wypełnioną ogromnymi kartami na całą wysokość sceny, wygląda jak ponacinane strony w monumentalnym skoroszycie".

W dzieleniu trudności na części chodzi nie tylko o kartotekę i dwa akty spektaklu, ale o nielinearność narracji Krall, rozbitej na fabularne atomy. W części pierwszej, która zaczyna się od dziwnej sceny masowego rozstrzelania (jak w teatrze pokazać masowe rozstrzelanie?), bohaterką jest Dziewczynka, której towarzyszy Żywa Lalka z Niebieską Kokardą.

Postać nawiązuje do zdania z „Sublokatorki": „Kupowałam ci wycinanki, takie laleczki papierowe z ubrankami, którymi potem bawiłyśmy się w twojej służbówce". Teraz jedna z tych lalek ożyła, urosła i stała się obrończynią dzieci. Opiekuje się Dziewczynką, bawi się z nią, wygłupia, bryka. W scenie o spacerach z pochyloną głową (aby przechodnie nie rozpoznali oczu żydowskiego dziecka) Lalka i Dziewczynka szaleją, jakby w kontrze do wszystkich zakazów. W powracającej scenie na komisariacie obserwują razem przesłuchanie z prawego kąta proscenium.

Lalka towarzyszy też Andrzejkowi Czajkowskiemu: pomaga mu ukrywać się w szafie, wciąga tam dorosłe sobowtóry Dziewczynki. Czasem sama występuje jako jej sobowtór i jest do szafy wciągana. Lalka jest opiekuńcza, ale ze względu na swoją wielkość i bezwładność niekiedy trochę groźna, jak z horroru. W języku Arnolda Mindella można by ją nazwać śniącym ciałem – psychicznym sobowtórem, obrońcą i przewodnikiem, który pozwala przeżyć własną śmierć.

JAK MOŻNA TAK DEHUMANIZOWAĆ OFIARY?

Część drugą przedstawienia wypełniają scenki z życia Domu Sierot w Otwocku, przedstawionego jako kompletny dom wariatów, którym ta instytucja faktycznie była, nawet jeśli wskutek pobieżnej lektury Krall, wydawało nam się inaczej. Ponieważ ludzka świadomość włącza mechanizmy obronne zanim się zorientujemy, tego, co te dzieci przeżyły, nie można zrozumieć, pozostając przy zdrowych zmysłach. Dlatego też każdy dziecięcy los zostaje tu choreograficznie „opracowany": odtańcza się go i pantonimizuje, otulając dziecko czymś w rodzaju pozawerbalnej narracji ruchowej.

To jest właśnie trudność przedstawiania Zagłady: mówić o czymś, co narusza nasze wyobrażenie o wyglądzie świata, wyrzekając się szaleństw fantazji

Na przykła chłopiec, który przeżył wojnę, ukrywając się w psiej budzie, na psią modłę podgwałca każdą spotkaną osobę. (Już słyszę ten zarzut: „jak można tak dehumanizować ofiary?") Dziewczynka gwałcona przez opiekuna w kryjówce występuje z tym opiekunem w parze, śpiewają razem koślawą serenadę.

Wszyscy ci poczciwi ludzie – wąsaty policjant żądający od Dziewczynki modlitwy Anioł Pański na komisariacie, brzuchaty absztyfikant szczerze zakochany w dziecku, gorliwi katolicy odprawiający z kwitkiem Matkę Boską, to krew z naszej krwi i kość z kości. Choć nie odstępują nas ani na krok, po raz pierwszy widzimy ich w polskim teatrze. A wraz z nimi rewers dziecięcego przetrwania, pierwszy raz pokazany na zimno, bez znieczulenia.

PORZUCENIE FANTAZJI JEST NUDNE

Gdzie, w naszej historycznej fantazji, my i nasi przodkowie znajdowaliśmy się w roku 1943? Po której stronie byliśmy? Takie pytania w roku 1968 i jeszcze wiele lat później młodzi Niemcy stawiali swoim rodzicom i dziadkom. Powinny zostać zadane i w Polsce, choć po odejściu prawie wszystkich świadków, odpowiedź już mało kogo obchodzi.

Wyjątkowa pozycja Krall wynika nie tylko z tego, że wciąż żyje, ale i z tego, że została dawno zaakceptowana przez publiczność, która przywiązała się do jej sposobu opowiadania. Publiczność ta komunikuje pisarce swoje przywiązanie, wiernie kupując jej książki i umieszczając jej utwory na listach lektur szkolnych.

Gdyby dokładnie je przeczytała, musiałaby do niej dotrzeć choćby ironia zwrotu „smutna zaduma" na samym początku „Sublokatorki", w komentarzu do opowieści Zbigniewa S. o dziadku. Przypomnę, w atmosferze „nocnych rozmów Polaków" wszyscy opowiadają sobie tam rodzinne anegdoty i tylko narratorka – z braku anegdot – milczy.

Teraz publiczność nie ma innego wyjścia jak słuchać o tym wszystkim od Kleczewskiej. Dlatego Kleczewska dostaje w skórę. To jest właśnie trudność przedstawiania Zagłady: mówić o czymś, co narusza nasze wyobrażenie o wyglądzie świata, wyrzekając się szaleństw fantazji (takich jak domniemany milion Polaków ratujących Żydów).

Porzucenie fantazji jest nudne. Powtórzenia nużą krytyków, wygodnie odgrodzonych szybą od tematu. Nużą ich, bo, jak mówił Thomas Hobbes o ludziach słabo odczuwających cudze nieszczęścia, mają oni „pewność, że bezpieczny jest los własny".

W języku analizy matematycznej niekończące się powtarzanie nazywa się iteracją. Kleczewska działa w tym trybie i nieprędko przestanie. ●

eprasa.pl d1290c17a9

Z MIŁOŚCI DO ZWIERZĄT

Mateusz Dyktyński, właściciel zaginionego owczarka Ajdana: – Od policjantów usłyszałem, że odebranie mojego psa z Dolnośląskiego Inspektoratu Ochrony Zwierząt nie będzie proste. Pomyślałem: co oni gadają? Słyszałem, że to dobra organizacja, która pomaga zwierzętom.

KAROLINA KIJEK

Wiadomości są podobne: „Alarmowałam gminę o zagłodzonym psie i cisza", „Dzwoniłem na policję i nic", „Jesteście ostatnią deską ratunku". Zakładają wtedy czarne kamizelki z napisem „inspektor ds. ochrony zwierząt" i jadą. Jeśli trzeba, wejdą oknem lub przetną kłódkę. Dolnośląski Inspektorat Ochrony Zwierząt (DIOZ) to jedna z najbardziej znanych tego typu organizacji w kraju. 28-letni Konrad Kuźmiński, prezes i założyciel, kocha zwierzęta. Z ludźmi gorzej.

ZNIKNIĘCIE EMI

Łukasz Paczyński ze Świeradowa-Zdroju to przewodnik psich zaprzęgów i kilkakrotny mistrz Polski. Wiosną 2021 roku do jego bacówki na polach – robi też sery – pukają dwie osoby w czarnych kamizelkach. – Powiedziały, że przyjechały na kontrolę – wspomina. – Córka była wtedy sama, pomyślała, że to inspekcja weterynaryjna i zaprowadziła do psów. Wizyta trwała dziesięć minut. Pokręcili się, coś nagrali na telefonie, powiedzieli formułkę o interwencyjnym odbiorze, wzięli jednego psa i odjechali.

Jedzie z nimi 10-letnia suczka Emi. Według Paczyńskiego choruje. Niedługo później jej fotografię z adnotacją „Konała z głodu u mistrza świata psich zaprzęgów" widzi na facebookowym profilu DIOZ. Jest też link do zbiórki na leczenie i jego fotografia z paskiem na oczach. W komentarzach czytam: „Sk... lu, będziesz zdychał w męczarniach", „Sznurek z kamieniami i do studni z takim czubem", „Obyś bydlaku zdechł". Klienci przestają kupować jego sery. Paczyński: – Nic złego nie zrobiłem, więc potrafiłem spać w nocy. Postanowiłem poczekać, aż ludzie zapomną. O zniknięciu Emi zawiadamia policję, burmistrza i powiatowego inspektora weterynarii, który przyjeżdża po tygodniu od interwencji. „Kondycja wszystkich zwierząt oceniana jako dobra. Nie stwierdzono żadnych oznak znęcania się nad zwierzętami" – notuje w protokole weterynarz.

Zawiadomiona przez DIOZ prokuratura umarza sprawę. Burmistrz Świeradowa-Zdroju po trwającym ponad rok postępowaniu administracyjnym uznaje, że nie zgadza się na odbiór psa. Tymczasem Emi od wielu miesięcy jest u nowych właścicieli. Paczyński sam do nich dociera. Już ją tam zostawia. Pokazuje mi umowę adopcyjną między nimi a DIOZ. – Choć organizacja nie miała prawa, już po dwóch miesiącach od interwencji oddała mojego psa do adopcji – mówi.

Prezes DIOZ tłumaczy, że zawsze tak robi. Bo nie będzie czekał latami na decyzję urzędników, jeśli jest szansa na nowy dom dla psa, a w razie nakazu zwrotu adres zna. Co do odebrania Emi uważa, że było słuszne. Mówi, że miała żebra na wierzchu i po zabraniu błyskawicznie przybrała na wadze.

POLICJA DLA ZWIERZĄT

W dzieciństwie Konrad ogląda amerykański serial dokumentalny „Policja dla zwierząt". Też tak chce. Od 13. roku życia pomaga w schronisku, fundacji Mondo Cane i Towarzystwie Opieki nad Zwierzętami. Urzędnicy narzekają, że pytaniami o pieniądze na schroniska dokłada im roboty. Policjanci niechętnie przyjmują zgłoszenia. Prokuratorzy umarzają sprawy lub odmawiają wszczęcia postępowania. Po liceum wybiera studia prawnicze, żeby sprawnie poruszać się w gąszczu przepisów. Ma 19 lat, gdy zakłada DIOZ. Pomaga mu Krystyna Pietruszka, starsza o dwa pokolenia wolontariuszka. On zostaje prezesem, ona zastępczynią. Remedium na ciągły brak pieniędzy stają się internetowe zbiórki. DIOZ pokazuje na zdjęciach wielkie guzy, brak sierści, wystające żebra. Na filmach z interwencji – łańcuchy, nieocieplone budy. Internauci są poruszeni i hojni.

OŚRODEK W PIETRZYKOWICACH

Siedziba organizacji przenosi się z domu babci Konrada do dzierżawionego pałacu w Dziwiszowie w powiecie karkonoskim. Pod koniec 2020 r. zmienia adres na poniemieckie gospodarstwo w Pietrzykowie w powiecie świdnickim, które już DIOZ kupuje.

Pierwszy raz odwiedzam ich jesienią 2022 roku. Witają mnie dziesiątki wolno biegających psów. To głównie schorowane i starsze, których nikt nie chce adoptować. Kuźmiński opowiada mi historię każdego, którego wskażę. Mówi, że od właścicieli odbieranych zwierząt słyszy to samo: „Karma skończyła się wczoraj", „Miska jest pusta, bo woda się wylała". W Pietrzykowie mają mieć lepiej. Właśnie trwa remont, po którym gospodarstwo zmieni się w azyl dla zwierząt. Z piętra poprowadzi kładka do oranżerii z widokiem na ogród, w której będą się wylegiwać. Dla mniej socjalnych psów powstaje rząd domków z zamkniętymi ogródkami.

DIOZ jest na fali. Organizację obserwują w sieci setki tysięcy osób – jak czytam w jednym z wpisów. I że to „armia, która jest w stanie namierzyć każdego oprawcę". Za swoją działalność dostaje międzynarodową nagrodę Briana Daviesa – to jak filmowy Oscar. O Kuźmińskim – Polaku, który ratował psy podczas wojny w Ukrainie – rozpisuje się brytyjski „Guardian". 2022 rok DIOZ zamyka sumą 4,5 mln zł na plusie, w 2023 roku ma 9 mln zł na czysto. Liczba psów wzrasta do 500, a liczba pracowników – do ponad 80. Organizacja otwiera drugi ośrodek w Wojtyszkach, w woj. łódzkim. Sprawdzam, czy są zastrzeżenia. Dolnośląski Urząd Wojewódzki, który kontrolował wydatki z 1 proc. podatku, nie ma żadnych uwag. Z kolei portal RatujemyZwierzaki.pl zakazuje zakładania nowych zbiórek, bo organizacja nie rozliczała się z ich efektów. Kuźmiński wyjaśnia, że DIOZ każdą zbiórkę rozliczył, a później zrezygnował ze współpracy, bo portal pobierał 7 proc. ze zbiórek i wymagał działań, na które organizacja nie miała czasu, jak publikowanie całej masy zdjęć.

JAK AJDAN WYLĄDOWAŁ W DIOZ

Wiosną ubiegłego roku DIOZ wrzuca do sieci zdjęcie owczarka podhalańskiego. Prosi o wsparcie dla Okruszka – takie dostaje imię. „Środek drogi S8, kierunek Wrocław-Łódź i on na pasie zieleni. Zmarznięty, drżący i niemogący ustać na łapkach" – pisze organizacja. – „Co mu jest? Jeszcze nie wiemy, ale ewidentnie coś go cholernie boli".

W tym czasie właściciel owczarka, Mateusz Dyktyński, siedzi na komendzie policji w Zduńskiej Woli. Chce zgłosić zaginięcie Ajdana, bo tak naprawdę nazywa się pies. Ktoś nie domknął bramki i wyszedł z podwórka. Policjanci widzą wpis o Okruszku. Mówią, że został odnaleziony i jest w DIOZ, ale nie brzmią uspokajająco. – Powiedzieli, że odebranie go stamtąd nie będzie proste – pamięta Dyktyński. – Pomyślałem: co oni gadają? Słyszałem, że to dobra organizacja, która pomaga zwierzętom.

O tym, że policjanci mają rację, Dyktyński przekonuje się w drodze do ośrodka DIOZ w Wojtyszkach. – Pisałem mejle i dzwoniłem co najmniej 50 razy – opowiada. – Raz odebrali i powiedzieli, że nie wiedzą, czy oddadzą mi Ajdana. Mieli oddzwonić, ale tego nie zrobili.

Przez 2,5 godziny stoi przed wejściem do ośrodka. Woła i dzwoni, ale nikt nie otwiera. Wraca do domu i obiecuje płaczącym córkom, że Ajdan wróci. Rano znów jedzie do Wojtyszek i wchodzi na teren ośrodka pod pretekstem adopcji psa. Gdy przyznaje, że chce odzyskać swojego, słyszy, że go nie wydadzą, bo szefa nie ma. Dyktyński dzwoni na policję. Razem z policjantami, książeczką zdrowia i potwierdzeniem, że Ajdan jest pod opieką weterynarza, czekają na prezesa. – Przyjechał i zapytał, po co robię cyrk. Przecież jakbym zadzwonił i wyjaśnił, to by mi psa oddali – mówi Dyktyński.

Oprócz psa dostaje też fakturę za leczenie na 1,1 tys. zł. Zanosi ją na policję z zawiadomieniem o przywłaszczeniu psa. Weterynarz odkrywa, że Ajdan już został zaczipowany na dane DIOZ, a właściciel – że na jego psa zebrano na zbiórkach około 20 tys. zł.

1 RP

Witamy w Polsce

Cykl Witamy w Polsce tworzy zespół kilkudziesięciu reporterów „Wyborczej" pracujących w redakcjach w całym kraju.

eprasa.pl d1290c17a9

Organizacja w oświadczeniu tłumaczy, że to policja „formalnie zabezpieczyła psa" i tylko ona mogła zdecydować o jego wydaniu. Poza tym DIOZ poprosił właściciela o przesłanie dowodów, że to jego zwierzę i sprawuje nad nim dobrą opiekę. Kuźmiński podkreśla, że DIOZ już postanowił, że nie przyjmuje zwierząt bezdomnych czy błąkających się. Bo to rodziło problemy, więc odsyła je do schroniska. – W tej historii zaskoczyła mnie lawina wiadomości i telefonów od obcych ludzi – mówi Dyktyński. – Chcieli nas podtrzymać na duchu, że może chociaż nam uda się odzyskać zwierzę. Im się nie udało.

NIEJASNE PRZEPISY USTAWY

Na biurkach prokuratorów i policjantów piętrzą się zgłoszenia. Jedne – od DIOZ o złym traktowaniu odebranych zwierząt. Drugie – od właścicieli, o kradzieży i naruszeniu miru domowego przez DIOZ. Ustawa o ochronie zwierząt mówi, że organizacje mogą odebrać zwierzę, gdy u właściciela jego życie lub zdrowie jest zagrożone. Problem w tym, że prawo nie precyzuje, co to dokładnie znaczy i jak taka interwencja ma wyglądać.

Kuźmiński wyjaśnia, że DIOZ interpretuje ustawowe przesłanki bardzo szeroko. Pies na łańcuchu – do odbioru. Zaropiałe uszy, grzybica – do odbioru. Zapchlony, bez wody czy szczepień – do odbioru. Przy czym do części zgłoszeń DIOZ nie jeździ. Wymaga zdjęć i filmów, bo przecież masa ludzi po złośliwości zgłasza sąsiada, rodzinę czy teściów.

Na stronie DIOZ czytam, że może wejść na teren prywatny, a gdy właściciel stawia opór – zastosować środki przymusu bezpośredniego. Kuźmiński podkreśla, że prawo nie wymaga obecności służb. Poza tym wszystko nagrywa. Kom. Przemysław Ratajczyk z dolnośląskiej policji zaznacza, że Kuźmiński się myli. – Jeśli właściciel nie zgadza się na wejście na posesję, interwencję powinna przeprowadzić policja lub straż miejska. Tylko one mają uprawnienia do stosowania przymusu bezpośredniego – zaznacza.

Prawo nakazuje też „niezwłocznie" zawiadomić gminę o odbiorze zwierzęcia. Ta bowiem musi sprawdzić, czy rzeczywiście było skrajnie zaniedbane i co z nim dalej. – „Niezwłocznie" powinno oznaczać „natychmiast" – wzdycha urzędniczka. – Tymczasem bywa, że takie zawiadomienie od DIOZ przychodzi po pół roku.

Słyszę, że w przypadku DIOZ służby decydują ostrożnie. Boją się hejtu. Organizacja publikuje bowiem zdjęcia nie tylko właścicieli psów, ale też prokuratorów czy dane urzędników, którzy działają nie po jej myśli. – Skoro organy państwa stawiają zarzut, że DIOZ kradnie, to pokazujemy całą historię. Czyli jakie zwierzę „ukradł", z jakich warunków i kto stwierdził, że to była kradzież. Podpisuję się pod swoimi działaniami imieniem i nazwiskiem, więc inni też powinni odpowiadać za swoje decyzje – mówi Kuźmiński. – Ciągle powtarzam: nie odbieramy zwierząt „z różowych poduszek". Przeprowadziliśmy tysiące interwencji i uważam, że ani razu nie zdarzyło się nam się odebrać takich, które miały odpowiednie warunki lub były w dobrym stanie. Poza tym nigdy nie musieliśmy żadnego zwrócić właścicielom.

DIOZ POD LUPĄ PROKURATURY

O tym, że DIOZ „uniemożliwiał bądź utrudniał" pracę urzędników, nie wskazując miejsca pobytu zwierząt po odebraniu, napisała też w akcie oskarżenia prokuratura w Jeleniej Górze. Wzięła pod lupę interwencje Kuźmińskiego z lat 2014-2018 i oskarżyła go o przywłaszczenie w sumie kilkudziesięciu zwierząt. Biegły uznał przykładowo, że kundelek Reks miał opiekę weterynarza, dobre warunki i nieoperacyjnego guza – wystarczyło pouczyć właścicielkę, by zadbała o sierść. Co do psa Hektora, poza biegłym, także trzech lekarzy weterynarii uznało, że do odbioru nie było podstaw.

Prezes DIOZ zaznacza, że organizacja zasięgnęła opinii profesora weterynarii, który z kolei nie miał wątpliwości: interwencje były zasadne. – Nasza odpowiedź na ten akt oskarżenia miała 150 stron – mówi Kuźmiński. – Połowa właścicieli, od których rzekomo ukradliśmy te zwierzęta, została prawomocnie skazana za znęcanie się nad nimi.

Prokuratura oskarżyła go też o naruszenie miru domowego i zastosowanie przemocy fizycznej – miał uderzyć ręką właścicielki o karoserię auta. Poza tym wróciła do umorzonej przed laty sprawy. W czasach, gdy Kuźmiński działał w TOZ, używał nieistniejącej funkcji „koordynatora ds. interwencji i obsługi prawnej" – dzięki temu uczestniczył w rozprawach i przeglądał akta. Według prokuratury podpisywał też urzędowe pisma cudzymi danymi. Śledczy wtedy odpuścili ściganie, bo Kuźmiński sam to zgłosił i był nastolatkiem. Ale później odkurzyli stare akta i zarzucili mu fałszowanie dokumentów.

Na ławie oskarżonych w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze zasiadła również wiceprezeska DIOZ, też oskarżona o przywłaszczenie i naruszenie miru. Oboje nie przyznali się do winy, powołując się na Ustawę o ochronie zwierząt. Proces toczy się od kilku lat. Ostatnio utknął. – Sprawa jest obecnie bez sędziego referenta – mówi mi w październiku Tomasz Skowron, rzecznik jeleniogórskiego sądu okręgowego. Dotychczasowy sędzia choruje, a ostatnia wyznaczona sędzia jest na zwolnieniu lekarskim. Pozostali złożyli wnioski o wyłączenie od rozpoznania sprawy.

ALEKS STAŁ SIĘ ZBYSZKIEM

Justyna Stępień kładzie na stole teczkę z dokumentami, które opisują historię Aleksa, jej owczarka niemieckiego. Zaginął jesienią 2021 roku – i znalazł się we wpisie DIOZ pod nowym imieniem Zbyszek. Na zdjęciu pies stoi nad miską. Ma wygolone futro, widać żebra. Organizacja pisze, że błąkał się, szukając jedzenia na polach w okolicy Bolkowa. Jest też fotografia Justyny z paskiem na oczach. DIOZ opisuje, że to kandydatka do rady miejskiej. Zbiórkę na leczenie psa tytułuje: „Zagłodzony owczarek u rodziny polityków". Składa też zawiadomienie o znęcaniu się nad psem. – Przeszliśmy gehennę, której nikomu nie życzę – mówi Stępień. – Dostaliśmy setki nienawistnych wiadomości. Ludzie dzwonili i grozili, że nas zabiją. Pluli mi na samochód. Przez pół roku nie wychodziłam z domu.

Jej mąż próbuje odebrać Aleksa w obecności policji. Nie udaje mu się. Zawiadamia prokuraturę, że pies został przywłaszczony. Przez miesiąc liczy, że śledczy pomogą odzyskać psa, ale nie chce dłużej czekać. Jedzie znów do DIOZ, daje stróżowi 100 zł, a ten przyprowadza Aleksa. O tym czytam w ustaleniach prokuratury. Śledczy opisują, że mąż Justyny jedzie bezpośrednio z siedziby DIOZ do weterynarza. Ten widzi ropną wydzielinę w uszach Aleksa i dużą ilość odchodów pcheł. Pies waży 43,5 kg, więc nie jest zagłodzony. Został wykastrowany bez wiedzy właścicieli. Prokuratura prawomocnie umarza postępowanie przeciwko małżeństwu. Opisuje szereg przesłanek: szukali go po zaginięciu, na zdjęciach wyglądał „poprawnie", mieli dokumentację weterynaryjną, regularnie go szczepili. Nikt też nie widział, by Aleks był krzywdzony. „Nie da się jednak zaprzeczyć, że po odebraniu psa z DIOZ, w którym przebywał przez około miesiąc, był zaniedbany" – dopisuje w postanowieniu o umorzeniu prokurator.

Przedstawiciele DIOZ próbują odebrać Aleksa. Przyjeżdżają w nocy, wybucha awantura. Relacjonują, że zostali zaatakowani bronią i siekierą. Policjant, z którym wtedy rozmawiałam, zachowawczo ocenia, że „na prywatną posesję weszło kilka osób i doszło do konfliktu". Zabezpieczono wiatrówkę, a jedną osobę pogotowie zabrało do szpitala. – To była nasza nastoletnia córka. Wybiegła z domu i ktoś z DIOZ-u spryskał ją gazem pieprzowym – mówi Justyna, pokazując szpitalny wypis. Dziewczynka wciąż jeździ na wizyty do psychoterapeuty i psychiatry. Dzieci Justyny były wyzywane od „zwyroli", więc zrezygnowały ze stacjonarnej nauki i uczą się w „szkole w chmurze". Kuźmiński uważa, że z tym psem też nie było dobrze. W publikowaniu wizerunków właścicieli nie widzi niczego złego. Mówi, że „patologiczne zachowania powinny być piętnowane z całą stanowczością". – Jeśli chodzi o opiekę nad zwierzętami, dla mnie wyznacznikiem tego minimum są schroniskowe normy. A prawda jest taka, że w naszym kraju bezdomne psy w schroniskach często mają lepiej, niż te żyjące na polskich wsiach – mówi Konrad Kuźmiński.

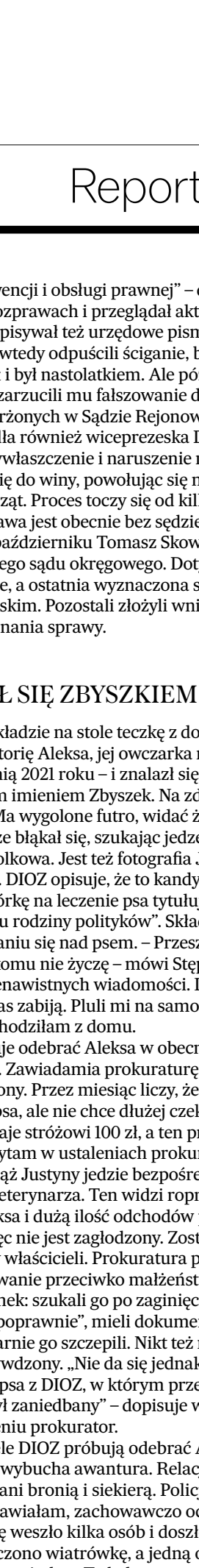

• **Konrad Kuźmiński, prezes Dolnośląskiego Inspektoratu Ochrony Zwierząt (DIOZ)**

FOT. PIOTR BERA / AGENCJA WYBORCZA.PL

CBŚP SIĘ PRZYGLĄDA

W październiku, po trzech latach od poprzedniej wizyty, wracam do Pietrzykowa. Chcę porozmawiać o zarzutach wobec organizacji. Kilka tygodni wcześniej zapadł pierwszy prawomocny wyrok, skazujący Kuźmińskiego i innego przedstawiciela DIOZ, Eryka Złotego, za kradzież zwierzęcia podczas interwencji. Mają zapłacić grzywny. Pod prośbą o kasację do RPO i prokuratora generalnego podpisało się kilkadziesiąt tysięcy osób.

DIOZ-em zainteresowały się też CBŚP i prokuratura w Świdnicy. Śledczy analizują, czy interwencje były zgodne z prawem – póki co, do śledztwa dołączyli 14 spraw z różnych części Polski. Weryfikują też, na co wydawano pieniądze z internetowych zbiórek. Badają, czy zabiegi na zwierzętach wykonywały osoby z uprawnieniami. Dotychczas przesłuchali ponad 80 świadków – w tym właścicieli Emi i Aleksa.

Kuźmiński wylicza: finanse organizacji są weryfikowane na wiele sposobów, DIOZ współpracuje z lekarzami weterynarii, ma zgodę na przechowywanie i stosowanie leków, zakład leczniczy dla zwierząt był zarejestrowany. Podkreśla, że w tej sprawie nadal nie ma zarzutów. – Połowa zwierząt, które u nas żyją, według niektórych nie powinna być odebrana. No i trudno, przynajmniej nie dyndają na łańcuchach i nie siedzą w kojcach, z których nigdy nie wychodzą – mówi. – Uważam, że wszystkie odebraliśmy zasadnie. A nawet jeżeli na tysiące interwencji mieliśmy pięć wpadek, to i tak to jest promil. I to mnie najbardziej boli, jeśli chodzi o opisywanie naszej działalności.

Uważa, że wszystkie zarzuty to po prostu cena działalności publicznej. Tak samo jest w polityce. – Ktoś musi być prekursorem, brać na siebie cały ostrzał i iść taranem – uważa. – Dzięki temu inne organizacje przestały się bać i tylko prosić ludzi zaniedbujących zwierzęta, żeby je łaskawie oddali, a zaczęły po prostu odbierać. Przegłosowania ustawy zakazującej trzymania psów na łańcuchach też pewnie nie byłoby, gdybyśmy wcześniej nie zaczęli ściągać z nich zwierząt. Jestem pewny, że DIOZ zostawi system ochrony zwierząt w lepszym stanie, niż go zastał.

W tym roku ośrodek w Pietrzykowie świętuje dziewięciolecie istnienia i zaczyna wyglądać tak, jak Kuźmiński sobie wymarzył. Wyremontował gospodarstwo, domki dla psów są już gotowe, do oranżerii prowadzi pomost. – O naszych finansach najwięcej do powiedzenia mają ci, którzy nigdy nic nie wpłacili – mówi prezes DIOZ. – Nasi darczyńcy to mniej więcej stała grupa ludzi. Obserwują naszą codzienną działalność i po prostu wiedzą, co z tymi pieniędzmi robimy.

Na biurkach prokuratorów i policjantów piętrzą się zgłoszenia. Jedne – od DIOZ o złym traktowaniu odebranych zwierząt. Drugie – od właścicieli, o kradzieży i naruszeniu miru domowego przez DIOZ

eprasa.pl d1290c17a9

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

Martyna Sulska*

... przemieszczonej soczewki z pęsetą

Soczewka kontaktowa może się przesunąć, jeśli jest źle dopasowana, co często zdarza się, gdy pacjent dobiera ją samodzielnie. Dotyczy to zwłaszcza soczewek hydrożelowych, które są mniej sztywne i zwykle poruszają się po oku nieco bardziej niż soczewki silikonowo-hydrożelowe. Przy potarciu oka soczewka może się wtedy zsunąć i utknąć w fałdzie spojówki. Co zrobić, gdy soczewka utknie pod powieką?

Przede wszystkim unikać gwałtownych ruchów okiem. Należy odchylić powiekę i powoli poruszając okiem, spróbować przemieścić soczewkę w kierunku kącika. Pomocne może być przepłukanie oka roztworem soli fizjologicznej lub zaaplikowanie kropli nawilżających, które ułatwią jej przesunięcie. Ruch soczewki możemy wspomóc, delikatnie przesuwając opuszkami umytych palców po powiece. Nigdy nie używajmy do tego ostrych narzędzi, takich jak pęsety czy wykałaczki. Jeśli soczewka nie jest uszkodzona, przy dobrym nawilżeniu oka powinna samoczynnie wydostać się spod powieki. Jeśli nie udaje się jej usunąć samodzielnie, najlepiej udać się na wizytę interwencyjną do okulisty lub optometrysty. ●

Not. ET

* optometrystka z OKULUS PLUS

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

Jod w soli kuchennej jest toksyczny?

Coraz więcej osób rezygnuje z soli, nie zdając sobie sprawy, że wraz z nią usuwa z codziennego jadłospisu jod – pierwiastek kluczowy dla prawidłowego funkcjonowania organizmu. WHO uznaje jodowanie soli za jedno z najskuteczniejszych działań zdrowia publicznego, które niemal całkowicie wyeliminowało choroby wynikające z niedoboru jodu.

Ograniczanie soli nie powinno oznaczać rezygnacji z soli jodowanej. WHO zaleca 0,15 mg jodu dziennie dla dorosłych i 0,25 mg dla kobiet w ciąży i karmiących, podczas gdy średnie spożycie w Polsce wynosi 0,117 mg. Jod w soli jest nietrwały, dlatego najlepiej przechowywać sól w szczelnych, małych opakowaniach.

Jod jest niezbędny nie tylko dla prawidłowej pracy tarczycy, lecz także dla mózgu i układu rozrodczego. Zarówno jego niedobór, jak i nadmiar mogą zaburzyć pracę organizmu, dlatego decyzje o suplementacji powinny opierać się na konsultacji lekarskiej i wynikach badań.

Główne źródła jodu to sól, produkty zwierzęce, nabiał, jaja, ryby, owoce morza i wodorosty. Jod nie magazynuje się w organizmie, więc jego regularne dostarczanie jest niezbędne. ●

Liczba

40

PROC.

• **rodziców, których dzieci mają nadmierną masę ciała, nie dostrzega w tym problemu zdrowotnego – wynika z opracowania „PoMOCnik dla rodziców i opiekunów".**

Gadżet

Opaska SOS. LOCON Life to urządzenie, które dba o bezpieczeństwo starszej osoby w każdej chwili, umożliwia szybki kontakt z opiekunem i monitorowanie parametrów zdrowia, dając użytkownikowi spokój, a rodzinie pewność, że można reagować w każdej sytuacji. Opaskę można kupić przez stronę Bezpiecznarodzina.pl. ●

Jelita pełne kieszonek

Ból brzucha i to mogą być o

Siedzący tryb życia, stres i śmieciowa dieta mają swoją cenę. Choroba uchyłkowa jelit dotyka dziś nawet co trzeciej osoby. Najbardziej narażone są na nią kobiety.

Margit Kossobudzka

Jelito grube pełni kluczową rolę w naszym organizmie – wchłania wodę, sól i składniki mineralne z treści jelitowej, a przy tym dba o prawidłowe formowanie stolca. To właśnie w nim mieszka największa część naszej mikrobioty jelitowej. Te mikroskopijne, pożyteczne bakterie wspierają trawienie, wzmacniają odporność i pomagają zwalczać szkodliwe drobnoustroje.

Jelito grube ma około metr długości i dzieli się na kilka części: kątnicę, okrężnicę wstępującą, okrężnicę poprzeczną, okrężnicę zstępującą, esicę i odbytnicę.

Każda z nich odgrywa swoją specyficzną, niezbędną rolę w procesie trawienia.

Zdrowe jelito grube jest szare, gładkie wewnątrz i pokryte błoną śluzową bez kosmków, co odróżnia je od jelita cienkiego. Taka struktura umożliwia wchłanianie wody i elektrolitów oraz formowanie stolca.

Czasem jelito wygląda inaczej – w błonie śluzowej tworzą się niewielkie zagłębienia, które lekarze nazywają uchyłkami.

Uchyłki powstają w miejscach osłabienia warstwy mięśniowej jelita i najczęściej dotyczą jego końcowego odcinka, czyli esicy. To tam panuje największe ciśnienie, które może spowodować wciśnięcie błony śluzowej między osłabione włókna mięśniowe. W takich kieszonkach mogą zatrzymywać się resztki pokarmowe, co sprzyja powstawaniu stanów zapalnych.

OBJAWY CHOROBY UCHYŁKOWEJ

Pojedynczy uchyłek ma zwykle średnicę około 1 cm i uwypukla się ze ściany jelita. Można ich mieć wiele, najczęściej występują w dolnej części jelita po lewej stronie. Są to trwałe zmiany, możliwe do usunięcia jedynie podczas zabiegu chirurgicznego.

Uchyłkowatość, czyli obecność niewielkich kieszonek w jelicie grubym, nie oznacza choroby. Większość osób, u których wykryto uchyłki, nigdy nie doświadczy problemów zdrowotnych ani nie rozwinie choroby uchyłkowej.

W rzeczywistości osoby z taką budową jelita zwykle nie odczuwają żadnych dolegliwości.

Dopiero pojawienie się objawów – takich jak ból, wzdęcia czy problemy z wypróżnianiem – stanowi podstawę do rozpoznania choroby uchyłkowej.

Uchyłkowatość najczęściej wykrywana jest przypadkowo, podczas kolonoskopii lub tomografii komputerowej wykonywanych z innych powodów. Szacuje się, że około 25 proc. osób z uchyłkami odczuwa pewne dolegliwości, a u około 5 proc. może dojść do ostrego zapalenia uchyłków.

Do najczęstszych objawów należą:

- ból w podbrzuszu;
- wzdęcia (powiększenie brzucha z powodu gazów);
- zmiana rytmu wypróżnień (biegunka lub zaparcia);
- śluz lub krew w stolcu.

Objawy choroby uchyłkowej mogą różnić się u poszczególnych osób, ale ból jest zwykle kurczowy – pojawia się i znika. Najczęściej koncentruje się po lewej stronie brzucha, gdzie występuje większość uchyłków, choć u niewielkiej liczby osób dolegliwości mogą pojawiać się po prawej stronie. Ból i wzdęcia często nasilają się po posiłku i ustępują po oddaniu stolca lub gazów.

U wielu chorych objawy zmieniają się z dnia na dzień – na przemian występuje biegunka i zaparcia.

Warto pamiętać, że wiele objawów choroby uchyłkowej przypomina symptomy poważniejszych schorzeń, takich jak zespół jelita drażliwego (IBS), zapalenie jelita grubego czy rak jelita grubego. Dlatego nie należy zakładać, że każde dolegliwości wynikają wyłącznie z uchyłków, a szczególnie obecność krwi w stolcu wymaga szybkiej konsultacji lekarskiej.

CZERWONE MIĘSO ZWIĘKSZA RYZYKO

Dokładne przyczyny powstawania uchyłków wciąż nie są do końca poznane, ale najważniejszym czynnikiem ryzyka jest wiek. Po 50. roku życia uchyłki stają się coraz częstsze, choć coraz częściej diagnozuje się je także u osób poniżej 45. roku życia.

Badania wskazują, że rozwój uchyłków może być związany ze stylem życia. Częściej występują u osób z nadwagą, prowadzących siedzący tryb życia. Dieta przetworzona może sprzyjać powstawaniu uchyłków, choć dane dotyczące spożycia błonnika i ryzyka rozwoju uchyłkowatości są mieszane.

Najnowsze badania sugerują jednak, że większe spożycie błonnika i warzyw może zmniejszać ryzyko uchyłkowatości. Nie zostało natomiast ostatecznie potwierdzone, że zaparcia same w sobie prowadzą do powstawania uchyłków.

Okazuje się też, że palenie tytoniu zwiększa ryzyko choroby uchyłkowej i jej powikłań, w tym zapalenia uchyłków. Ryzyko rośnie wraz z ilością wypalanych papierosów, dlatego rzucenie palenia jest jedną z zalecanych zmian w stylu życia przy uchyłkowatości.

Ryzyko choroby uchyłkowej może wzrastać przy wysokim spożyciu czerwonego mięsa, ponieważ wpływa ono na metabolizm bakterii w jelicie grubym.

Dlatego zaleca się jego ograniczenie.

Rozpoznanie choroby uchyłkowej opiera się na badaniu wnętrza jelita grubego, najczęściej podczas kolonoskopii lub sigmoidoskopii, po wcześniejszym wykluczeniu innych schorzeń.

1 RP

eprasa.pl d1290c17a9

wzdęcia
bjawy choroba uchyłkowej

• **Objawy choroby uchyłkowej mogą różnić się u poszczególnych osób, ale ból jest zwykle kurczowy – pojawia się i znika.**
FOT. SHUTTERSTOCK

By uniknąć zaostrzeń choroby zaleca się zbilansowaną dietę, zawierającą produkty pełnoziarniste, owoce i warzywa

Kolonoskopia polega na wprowadzeniu rurki z kamerą przez odbytnicę, co pozwala obejrzeć całą wewnętrzną powierzchnię jelita grubego.

Sigmoidoskopia obejmuje mniejszy odcinek jelita.

Czasem lekarze zalecają tomografię komputerową, nieinwazyjne badanie rentgenowskie, które również pozwala ocenić stan jelita.

KIEDY CHOROBA UCHYŁKOWA JEST GROŹNA

Większość osób z chorobą uchyłkową jelita grubego nigdy nie doświadczy powikłań i może prowadzić normalne, codzienne życie. U stosunkowo niewielkiej liczby pacjentów powikłania są jednak na tyle poważne, że wymagają hospitalizacji.

Najczęstszym powikłaniem uchyłkowatości są zapalenia uchyłków, w tym także ostre stany zapalne. Do rozwoju zapalenia dochodzi w wyniku nadmiernego rozrostu bakterii w uchyłkach. Objawy obejmują nasilający się ból brzucha, wysoką temperaturę oraz mdłości lub wymioty.

Czasem zapalenie uchyłków jest powikłane i wymaga hospitalizacji. W takich przypadkach leczenie zazwyczaj polega na antybiotykoterapii, ale ciężka infekcja może prowadzić do ropnia, niedrożności jelita lub jego perforacji. Są to sytuacje poważnie zagrażające zdrowiu, a nawet życiu pacjenta. Perforacja może wywołać zapalenie otrzewnej, czyli rozległy stan zapalny obejmujący całą jamę brzuszną. W niektórych przypadkach konieczna jest operacja usunięcia części jelita grubego.

U niektórych chorych może dojść do pęknięcia naczynia krwionośnego w ścianie uchyłka i spowodować krwawienie do jelita grubego.

Groźnym powikłaniem są także przetoki, czyli tworzenie się nieprawidłowych połączeń między jelitem a innymi narządami, na przykład pęcherzem moczowym lub pochwą. W takich sytuacjach również często konieczna jest operacja.

JAK TRZYMAĆ KIESZONKI W RYZACH?

Nie ma konkretnego leczenia ogólnych objawów choroby uchyłkowej – leczy się najczęściej jej objawy. W przypadku zapalenia uchyłków jelita grubego lekarz może przyjąć strategię „obserwuj i czekaj" lub rozważyć antybiotykoterapię u osób z obniżoną odpornością lub przewlekłymi schorzeniami.

By uniknąć zaostrzeń choroby pacjentom zaleca się zdrową, zbilansowaną dietę, zawierającą produkty pełnoziarniste, owoce i warzywa. Celem jest spożywanie produktów bogatych w błonnik w każdym posiłku. Zalecane jest wypijanie co najmniej dwóch litrów płynów dziennie, aby ułatwić przechodzenie błonnika przez jelita.

Jeśli twoja dieta jest uboga w błonnik lub cierpisz na zaparcia, ważne jest, aby stopniowo zwiększać jego spożycie. Pozwoli to uniknąć wzdęć i gazów, ale poprawa objawów zaparć może zająć trochę czasu. Nie ma potrzeby unikać nasion, orzechów, popcornu ani skórek owoców.

Wcześniej uważano, że te produkty mogą odkładać się w kieszonkach i powodować chorobę uchyłkową, ale nie jest to prawda.

By uchyłki się nie odzywały warto też regularnie ćwiczyć i – o ile to możliwe – schudnąć. Jednak badania, na których oparto te zalecenia, nie dają jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy te interwencje zmniejszają ryzyko wystąpienia powikłań zapalenia uchyłków. Zapewne jednak zmiany w stylu życia przyniosą dodatkowe, szersze korzyści dla ogólnego stanu zdrowia i dobrego samopoczucia. ●

Kraj/34407725

BURMISTRZ MIASTA DĘBICY OGŁASZA

Pierwszy ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 481/86 położona w obrębie 1 miasta Dębica przy ulicy Akademickiej w Dębicy.

– cena wywoławcza: 495 000,00 – zł (słownie : czterysta dziewięćdziesiąt pięć tysięcy złotych) netto;
– wadium : 50 000 – zł (słownie: pięćdziesiąt tysięcy złotych)

Nieruchomość jest wolna od jakichkolwiek obciążeń i praw osób trzecich.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w podanej wysokości najpóźniej do dnia 23.02.2026 r. na konto Urzędu Miejskiego nr 40 1240 4764 1111 0000 4866 6589 w Banku Pekao S.A. w Dębicy.

Dowód wpłaty wadium należy okazać komisji przed przystąpieniem do przetargu.

Przetarg odbędzie się w dniu **27.02.2026 r. w budynku Urzędu Miejskiego w Dębicy (parter pok. 51), ul. Ratuszowa 2, o godz. 10⁰⁰.**

Wpłacone wadium zalicza się na poczet ceny kupna. Osoba, która wygra przetarg zobowiązana jest wpłacić resztę należności na konto Urzędu Miejskiego Nr 29 1240 4764 1111 0000 4863 3419 w Banku Pekao S.A. w Dębicy przed terminem zawarcia aktu notarialnego (liczy się data wpływu środków na konto UM Dębica). Koszt umowy ponosi nabywca. W razie uchylenia się nabywcy od zawarcia umowy, wpłacone wadium ulegnie przepadkowi na rzecz Gminy Miasta Dębica.

Szczegółowych informacji zasięgnąć można w Wydziale Mienia Komunalnego i Transportu, tel. 14 683-82-73 lub 14 683-82-72. Informacje dostępne również na stronie internetowej miasta www.debica.pl w Biuletynie Informacji Publicznej – sprzedaż nieruchomości – sprzedaż nieruchomości w drodze przetargu- ogłoszenia o przetargi na sprzedaż nieruchomości.

1 RP

34406827

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Paweł Kapusta, Tomasz Lebioda, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Joanna Patyk, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan
WICEPREZES ZARZĄDU: Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marek Wilk
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY

eprasa.pl d1290c17a9

Z wielkim żalem zawiadamiamy, że odszedł od nas Mąż, Tata, Dziadek

ŚP

mgr inż.

Julian Sikorski

wieloletni pracownik PKP,
min. Naczelnik Lokomotywowni Warszawa Odolany, Dyrekcji PKP,
związany z CNTK oraz CTL Logistic.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się we wtorek, 25 listopada 2025 roku
w Warszawie na Cmentarzu Północnym.
Kondukt wyruszy spod bramy północnej, o godzinie 12:00.

Najbliższa rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34408017

Pani Małgorzacie Rybce

wraz z Rodziną

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

Zarząd, Rada Nadzorcza
i Pracownicy Centrum Zaopatrzenia Medycznego "Cezal" S.A. Wrocław

www.nekrologi.wyborcza.pl/34408046

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci

Wejdź na serwis
odeszli.pl

pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383
22 55 55 399
22 55 55 555

Wyciąg z ogłoszenia

Prezydent Miasta Gniezna ogłasza V przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w Gnieźnie przy ul. Żeromskiego 15.

WM.6840.44.2022

I. Dane dotyczące przedmiotu przetargu:
Przedmiotem przetargu jest nieruchomość położona w Gnieźnie przy ulicy Żeromskiego, oznaczona geodezyjnie jako działka nr 61 na arkuszu 45 o powierzchni 0.1264 ha. Dla nieruchomości Sąd Rejonowy w Gnieźnie prowadzi księgę wieczystą pod oznaczeniem PO1G/00001558/8.
Dojazd do nieruchomości następuje od ulicy Żeromskiego o nawierzchni asfaltowej.
Działka gruntu zabudowana jest nieużytkowanym budynkiem mieszkalnym jednorodzinnym i warsztatowo – socjalnym. Nieruchomość zabudowana budynkiem mieszkalnym w technologii tradycyjnej, zabudowie bliźniaczej o dwóch kondygnacjach - (parter + piętro/poddasze), podpiwniczonym o powierzchni użytkowej wynoszącej 196,93 m².

Obecnie jest zawarta na czas nieoznaczony umowa najmu lokalu użytkowego (warsztatowego) z 3- miesięcznym okresem wypowiedzenia.
Możliwość dokonania oględzin nieruchomości po uprzednim umówieniu terminu z administratorem nieruchomości – Urbis Sp. z o.o. tel. 61 424 58 75.

II. Przetarg odbędzie się dnia 5 lutego 2026 roku o godz. 10:30 w budynku Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, ul. Lecha 6, parter, sala nr 9.

III. Cena wywoławcza, wadium :
Cena wywoławcza wynosi: **784 000,00 zł.** Wartość rynkowa wynosi 980 000,00 zł.

Wadium: 150 000,00 zł.

Wadium w wyżej wskazanej wysokości należy wpłacić na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, nr: 07 9065 0006 0000 0000 6956 0009, w Banku Spółdzielczym w Gnieźnie z takim wyprzedzeniem, aby w dniu 2 lutego 2026 roku środki znajdowały się na tym koncie.

Na przelewie należy wpisać „Wadium - sprzedaż Żeromskiego".

Prezydent Miasta Gniezna może odwołać przetarg z ważnych powodów, niezwłocznie podając informacje o odwołaniu przetargu do publicznej wiadomości, poprzez wywieszenie w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, ogłoszenie w prasie, a także na stronie internetowej Urzędu Miejskiego, podając przyczynę odwołania przetargu.

IV. Publikacja:
Ogłoszenie o przetargu wywiesza się na okres 60 dni na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gnieźnie oraz ukazuje się na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Gnieźnie.

Szczegółowych informacji można zasięgnąć w Urzędzie Miejskim w Gnieźnie, Wydział Majątku Miasta, tel. 61 426 04 91.

Kraj/34408021

PREZYDENT MIASTA BIAŁEGOSTOKU

z siedzibą: 15-950 Białystok, ul. Słonimska 1

OGŁASZA

konkurs rzeźbiarsko-architektoniczny na opracowanie koncepcji projektowej pomnika Ryszarda Kaczorowskiego – ostatniego Prezydenta II RP na uchodźstwie – w Białymstoku.

1. Konkurs zostanie przeprowadzony jako otwarty, jednoetapowy, o charakterze realizacyjnym, w którym uczestnicy konkursu składają prace konkursowe wraz z pisemnym „Zgłoszeniem do udziału w konkursie".
2. Regulamin konkursu został udostępniony publicznie na stronie internetowej BIP Urzędu Miejskiego w Białymstoku – https://www.bip.bialystok.pl/postepowania/konkursy/otwarty-jednoetapowy-konkurs-rzezbiarsko-architektoniczny-na-opracowanie-koncepcji-projektowej-pomnika-upamietniajacego-ryszarda-kaczorowskiego-ostatniego-prezydenta-ii-rp-na-uchodzstwie-w-bialymstoku.html
3. Przedmiotem konkursu jest opracowanie koncepcji projektowej pomnika upamiętniającego Ryszarda Kaczorowskiego – ostatniego Prezydenta II RP na uchodźstwie – zlokalizowanego u zbiegu ulic: Prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego i Mazowieckiej, na terenie działek nr: 980/1 i 999/1 w obr. 11 w Białymstoku.
4. Uczestnikami konkursu mogą być osoby fizyczne, osoby prawne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej, zapoznały się z treścią Regulaminu konkursu i spełniają następujące warunki:
   a) posiadają niezbędną wiedzę i doświadczenie oraz dysponują odpowiednim potencjałem technicznym umożliwiającym na wykonanie pracy konkursowej,
   b) w przypadku wygrania konkursu, będą dysponować osobami zdolnymi do wykonania szczegółowego opracowania pracy konkursowej, w tym:
      – przynajmniej jedną osobą, która legitymuje się uprawnieniami budowlanymi do projektowania w specjalności architektonicznej bez ograniczeń, w rozumieniu Ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane (Dz. U. z 2025 r. poz. 418, ze zm.),
      – przynajmniej jedną osobą, która legitymuje się dyplomem ukończenia studiów wyższych na polskiej lub zagranicznej uczelni wyższej, na kierunku w zakresie rzeźby, z uzyskanym na tej uczelni co najmniej stopniem magistra lub jemu równoważnym.

   Uczestnicy konkursu mogą wspólnie brać udział w konkursie. Uczestnicy konkursu wspólnie biorący udział w konkursie zobowiązani są ustanowić pełnomocnika uprawnionego do reprezentowania uczestników wspólnie biorących udział w konkursie.
5. Uczestnicy zainteresowani udziałem w konkursie zobowiązani są do złożenia pracy konkursowej wraz z pisemnym „Zgłoszeniem do udziału w konkursie" w nieprzekraczalnym terminie do dnia 9 lutego 2026 r. do godz. 17:00.
6. Nagrodami przewidywanymi do przyznania w konkursie są: I nagroda: 20.000 zł oraz zaproszenie do negocjacji w sprawie wykonania szczegółowego opracowania pracy konkursowej, II nagroda: 10.000 zł, dwa wyróżnienia w kwocie po 5.000 zł każde.
7. Osobami upoważnionymi do udzielania informacji w zakresie przedmiotu konkursu są pracownicy Departamentu Urbanistyki Urzędu Miejskiego w Białymstoku: Marcin Minasz – tel.: 85 8696636, Bogumił Sawicki – tel.: 85 8696612.

Kraj/34408062

Sygnatura akt I Ns 247/22

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Turku w Wydziale I Cywilnym, w sprawie o sygn. akt **I Ns 247/22** toczy się postępowanie z wniosku PAK Kopalnia Węgla Brunatnego Adamów spółki akcyjnej w likwidacji przy udziale Alana Świerczyńskiego

– o stwierdzenia nabycia spadku po Marii Janiszewskiej.

Sąd wzywa do udziału w sprawie spadkobierców Marii Janiszewskiej, c. Stanisława i Salomei, ur. 17.06.1950 r. w Turku, zm. 14.10.2021 r. w Koninie, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Turku, przy ul. Smorawińskiego 6/35, aby **w ciągu trzech miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia** zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

Kraj/34407684

W Sądzie Rejonowym w Kielcach toczy się postępowanie w sprawie VIII Ns 481/25 o stwierdzenie nabycia przez Skarb Państwa prawa własności nieruchomości położonej w Kielcach przy Placu Wolności 3 oznaczonej jako działka ewidencyjna 1200 jako własność Stefana Pokrzywy z mocy prawa przez przemilczenie zgodnie z art. 3 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 7 września 2007 r. o ujawnieniu w księgach wieczystych prawa własności nieruchomości Skarbu Państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego w zw. z art. 34 lit. a dekretu z dnia 8 marca 1946 r. o majątkach opuszczonych i poniemieckich z dniem 1 stycznia 1956 r. jako mienie opuszczone. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców Stefana Pokrzywy i inne osoby które roszczą sobie prawa do tej nieruchomości, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Kielcach i udowodnili swoje prawa do tej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie wniosek może zostać uwzględniony.

Kraj/34407820

W Sądzie Rejonowym w Goleniowie, pod sygnaturą akt **I Ns 304/24**, toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Stanisławie Kobieli, córce Franciszka i Jadwigi, zmarłej 25 października 2002 roku w Goleniowie, przed śmiercią na stale zamieszkiwał w Goleniowie. W skład spadku wchodzi udział w nieruchomości miejskiej zabudowanej domem i budynkami gospodarczymi, położonej w Goleniowie, przy ul. Sikorskiego 45. Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Goleniowie i udowodnili swoje prawą do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

Kraj/34407886

PREZYDENT MIASTA BOLESŁAWIEC

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PREZYDENTA MIASTA BOLESŁAWIEC
Z DNIA 14 listopada 2025 R.

w sprawie II przetargu ustnego nieograniczonego
na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, oznaczonej jako działki o numerach 41 i 54/4, stanowiącej własność Gminy Miejskiej Bolesławiec, położonej w Bolesławcu w obrębie 0007 miasta Bolesławiec.

Przedmiotem sprzedaży jest następująca nieruchomość składająca się z dwóch działek gruntu:

Oznaczenie nieruchomości wg katastru nieruchomości	**Nr działki**	**41**	**54/4**
	Powierzchnia (ha)	**0,4498**	**0,1092**
	Udział w prawie własności działki	1/1	1/1
	Rodzaj użytku gruntowego wg ewidencji gruntów	Grunty orne (RV)	Grunty przeznaczone pod budowę dróg publicznych lub linii kolejowych (Tp)
	Położenie	ul. Widok, obręb : 0007-Bolesławiec-7	
Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej		JG1B/00014344/4 - zbiorcza księga wieczysta założona dla obrębu 0007.	
Cena wywoławcza (zł)		**1.080.000,00 zł brutto**	
Forma wniesienia wadium		W pieniądzu	
Wysokość wadium (stanowiące do 20% ceny wywoławczej) (zł)		200.000,00 zł	
Minimalna wysokość postąpienia (nie mniej niż 1% ceny wywoławczej) (zł)		10.800,00 zł	

Termin i miejsce przetargu: **27 stycznia 2026 r. godz. 10.00 siedzibą Urzędu Miasta Bolesławiec, Pl. Piłsudskiego nr 1 (biurowiec, IV piętro, sala 412).**

Wadium na poszczególne działki należy wnieść najpóźniej do dnia 21 stycznia 2026r. - na rachunek bankowy Urzędu Miasta Bolesławiec: PKO Bank Polski S.A.O/Bolesławiec numer: **04 1020 2137 0000 9402 0046 4271.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z ogłoszeniem o przetargu, warunkami przetargu oraz przedmiotem przetargu.
Zastrzega się prawo odwołania przetargu z ważnych przyczyn.

Pełna treść ogłoszenia o przetargu dostępna jest w Wydziale Mienia i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Bolesławiec –„biurowiec" I piętro, pokój 108, (tel. 75 645 65 15) oraz na stronie internetowej UM Bolesławiec https://xn--bolesawiec-e0b.pl/index.php/mig/sp-estate przetargi.JP/JP

Bolesławiec, dnia 14 listopada 2025r.

Kraj/34407719

eprasa.pl d1290c17a9

NOWOŚĆ

Słówko
Literówka
Quizy
Sudoku
Krzyżówki

Szukaj w APLIKACJ WYBORCZEJ

Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację

POBIERZ Z Google Play
Pobierz w App Store

Wyciąg z ogłoszenia Zarządu Powiatu w Środzie Wielkopolskiej o ogłoszeniu:

DRUGICH PRZETARGÓW USTNYCH NIEOGRANICZONYCH

na sprzedaż działek niezabudowanych, będących własnością Powiatu Średzkiego, położonych w Środzie Wielkopolskiej, oznaczonych w ewidencji gruntów i budynków:

Oznaczenie nieruchomości wg ewidencji gruntów	Powierzchnia	Numer księgi wieczystej	Cena wywoławcza	Wadium
3835/18	**4,1522 ha** w tym: RII – 0,4854 ha RIIIa – 3,6668 ha	PO1D/00056025/0	5 100 000,00 zł*	510 000,00 zł
3835/19	**2,4394 ha** w tym: RII – 1,1532 ha RIIIa – 1,2862 ha	PO1D/00056025/0	3 000 000,00 zł*	300 000,00 zł
3835/20	**3,7298 ha** w tym: RII – 0,1967 ha RIIIa – 3,5233 ha RIIIb – 0,0098 ha	PO1D/00056025/0	4 600 000,00 zł*	460 000,00 zł
3835/21	**3,8335 ha** w tym: RII – 1,3233 ha RIIIa – 2,5102 ha	PO1D/00056025/0	4 700 000,00 zł*	470 000,00 zł
3835/23	**5,0182 ha** w tym: RII – 0,5597 ha RIIIa – 4,4585 ha	PO1D/00056025/0	6 100 000,00 zł*	610 000,00 zł

***** Do ceny wylicytowanej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT wg stawki obowiązującej w dniu sprzedaży. Aktualnie stawka podatku wynosi 23%.

Przetargi na sprzedaż wyżej opisanych działek odbędą się w dniu **30 stycznia 2026 roku**, w sali nr 107 (parter) Starostwa Powiatowego w Środzie Wielkopolskiej przy ul. Daszyńskiego 5, odpowiednio:

- na działkę nr 3835/18 o godz. 9^{00},
- na działkę nr 3835/19 o godz. 10^{00},
- na działkę nr 3835/20 o godz. 11^{00},
- na działkę nr 3835/21 o godz. 12^{00},
- na działkę nr 3835/23 o godz. 13^{00}.

Wadia winny znaleźć się na koncie Starostwa nie później niż w dniu **23 stycznia 2026 roku**.

Działka nr 3835/18 położona jest w Środzie Wielkopolskiej w rejonie ulicy Zaniemyskiej, w nieznacznym oddaleniu od drogi wojewódzkiej nr 432 i drogi krajowej nr 11. Działka położona jest przy drodze powiatowej nr 3671P. Inwestor zobowiązany będzie do pozyskania decyzji w przedmiocie uzgodnienia lokalizacji zjazdu na nieruchomość z zarządcą drogi publicznej i jego urządzenia we własnym zakresie. Kształt działki zbliżony do prostokąta. Działka jest nieogrodzona. Sąsiedztwo stanowią nieruchomości niezabudowane, oczyszczalnia ścieków, w dalszej odległości obiekty o funkcji produkcyjno – magazynowej.

Przez teren działki nr 3835/18 przebiega napowietrzna linia średniego napięcia 15 kV – obecnie toczy się postepowanie sądowe w sprawie ustanowienia służebności przesyłu na rzecz ENEA Operator Sp. z o.o. w zakresie istniejącej już infrastruktury technicznej.

Wskazać należy, że w księdze wieczystej nr PO1D/00056025/0 w dziale III wpisane są ograniczone prawa rzeczowe na rzecz:

1) ENEA Operator Sp. z o.o. z siedzibą w Poznaniu (poz. 1, 2 i 3),
2) DECORA S.A. z siedzibą w Środzie Wielkopolskiej (poz. 4),
3) Pfeifer & Langen Polska S.A. z siedzibą w Poznaniu (poz. 5).

Przedmiotowe służebności nie dotyczą działki nr 3835/18.

Działka nr 3835/19 położona jest w Środzie Wielkopolskiej w rejonie ulicy Zaniemyskiej, w nieznacznym oddaleniu od drogi wojewódzkiej nr 432 i drogi krajowej nr 11. Działka położona jest przy drodze powiatowej nr 3671P. Inwestor zobowiązany będzie do pozyskania decyzji w przedmiocie uzgodnienia lokalizacji zjazdu na nieruchomość z zarządcą drogi publicznej i jego urządzenia we własnym zakresie. Kształt działki nieregularny. Działka jest nieogrodzona. Sąsiedztwo stanowią nieruchomości niezabudowane, w dalszej odległości oczyszczalnia ścieków, obiekty o funkcji produkcyjno – magazynowej.

Przez teren przedmiotowej działki nr 3835/19 przebiegają:

- napowietrzna linia wysokiego napięcia 110 kV, dla której ustanowiona została służebność na rzecz ENEA Operator Sp. z o.o.,

- linia kablowa średniego napięcia 15 kV, dla której ustanowiona została służebność przesyłu na rzecz ENEA Operator Sp. z o.o.

- napowietrzne linie średniego napięcia 15 kV PGE Energetyka Kolejowa Sp. z o. o. – w zakresie przedmiotowych linii energetycznych pomiędzy Powiatem a właścicielem linii elektroenergetycznych istnieje spór co do prawa korzystania z nieruchomości będącej przedmiotem przetargu w zakresie związanym z usytuowaniem tych linii, w szczególności właściciel linii elektroenergetycznych podnosi, że doszło do zasiedzenia służebności pozwalającej mu na dalsze korzystanie z nieruchomości w zakresie niezbędnym do utrzymywania i konserwacji tych linii. Obecnie pomiędzy Powiatem a właścicielem linii elektroenergetycznych prowadzone są rozmowy dot. ewentualnego przebudowania linii przez ich właściciela na linie kablowe z jednoczesnym przesunięciem ich do granicy działki (od strony aktualnej działki nr 148/6 – droga powiatowa). W dniu 14 listopada 2025 r. strony zawarły porozumienie w tym zakresie, zgodnie z którym linie napowietrzne zostaną przez PGE Energetyka Kolejowa Obsługa Sp. z o. o. nieodpłatnie przebudowane na linie kablowe w terminie do dnia 31 maja 2027 r. Zawarcie porozumienia przez Powiat oznacza obciążenie sprzedawanej nieruchomości służebnością przesyłu. W zakresie związanym z usytuowanymi liniami elektroenergetycznymi sprzedawca wyłącza rękojmię za wady prawne, albowiem opisane wyżej prawa są sporne.

Wskazać należy, że w księdze wieczystej nr PO1D/00056025/0 w dziale III wpisane są ograniczone prawa rzeczowe na rzecz:

1) ENEA Operator Sp. z o.o. z siedzibą w Poznaniu (poz. 1, 2 i 3),
2) DECORA S.A. z siedzibą w Środzie Wielkopolskiej (poz. 4),
3) Pfeifer & Langen Polska S.A. z siedzibą w Poznaniu (poz. 5).

Służebności ustanowione na rzecz: ENEA Operator Sp. z o.o. z siedzibą w Poznaniu (poz. 1), Decora S.A. z siedzibą w Środzie Wielkopolskiej (poz. 4) oraz na rzecz Pfeifer & Langen Polska S.A. z siedzibą w Poznaniu (poz. 5) nie dotyczą działki nr 3835/19.

Działka nr 3835/20 położona jest w Środzie Wielkopolskiej w rejonie ulicy Zaniemyskiej, w nieznacznym oddaleniu od drogi wojewódzkiej nr 432 i drogi krajowej nr 11. Działka położona jest przy drodze gminnej utwardzonej płytami betonowymi (droga kategorii lokalnej). Inwestor zobowiązany będzie do pozyskania decyzji w przedmiocie uzgodnienia lokalizacji zjazdu na nieruchomość z zarządcą drogi i jego urządzenia we własnym zakresie. Kształt działki zbliżony do prostokąta. Działka jest nieogrodzona. Sąsiedztwo stanowią nieruchomości niezabudowane, oczyszczalnia ścieków, w dalszej odległości obiekty o funkcji produkcyjno – magazynowej.

Przez teren działki nr 3835/20 przebiega napowietrzna linia średniego napięcia 15 kV – obecnie toczy się postepowanie sądowe w sprawie ustanowienia służebności przesyłu na rzecz ENEA Operator Sp. z o.o. w zakresie istniejącej już infrastruktury technicznej.

Wskazać należy, że w księdze wieczystej nr PO1D/00056025/0 w dziale III wpisane są ograniczone prawa rzeczowe na rzecz:

1) ENEA Operator Sp. z o.o. z siedzibą w Poznaniu (poz. 1, 2 i 3),
2) DECORA S.A. z siedzibą w Środzie Wielkopolskiej (poz. 4),
3) Pfeifer & Langen Polska S.A. z siedzibą w Poznaniu (poz. 5).

Przedmiotowe służebności nie dotyczą działki nr 3835/20.

Działka nr 3835/21 położona jest w Środzie Wielkopolskiej w rejonie ulicy Zaniemyskiej, w nieznacznym oddaleniu od drogi wojewódzkiej nr 432 i drogi krajowej nr 11. Działka położona jest przy drodze powiatowej nr 3671P. Inwestor zobowiązany będzie do pozyskania decyzji w przedmiocie uzgodnienia lokalizacji zjazdu na nieruchomość z zarządcą drogi publicznej i jego urządzenia we własnym zakresie. Kształt działki zbliżony do prostokąta. Działka jest nieogrodzona. Sąsiedztwo stanowią nieruchomości niezabudowane, w dalszej odległości oczyszczalnia ścieków, obiekty o funkcji produkcyjno – magazynowej.

Przez teren przedmiotowej działki nr 3835/21 przebiegają:

- napowietrzna linia wysokiego napięcia 110 kV, dla której ustanowiona została służebność na rzecz ENEA Operator Sp. z o.o.,

- linia kablowa średniego napięcia 15 kV, dla której ustanowiona została służebność przesyłu na rzecz ENEA Operator Sp. z o.o.

- napowietrzne linie średniego napięcia 15 kV PGE Energetyka Kolejowa Sp. z o. o. – w zakresie przedmiotowych linii energetycznych pomiędzy Powiatem a właścicielem linii elektroenergetycznych istnieje spór co do prawa korzystania z nieruchomości będącej przedmiotem przetargu w zakresie związanym z usytuowaniem tych linii, w szczególności właściciel linii elektroenergetycznych podnosi, że doszło do zasiedzenia służebności pozwalającej mu na dalsze korzystanie z nieruchomości w zakresie niezbędnym do utrzymywania i konserwacji tych linii. Obecnie pomiędzy Powiatem a właścicielem linii elektroenergetycznych prowadzone są rozmowy dot. ewentualnego przebudowania linii przez ich właściciela na linie kablowe z jednoczesnym przesunięciem ich do granicy działki (od strony aktualnej działki nr 148/6 – droga powiatowa). W dniu 14 listopada 2025 r. strony zawarły porozumienie w tym zakresie, zgodnie z którym linie napowietrzne zostaną przez PGE Energetyka Kolejowa Obsługa Sp. z o. o. nieodpłatnie przebudowane na linie kablowe w terminie do dnia 31 maja 2027 r. Zawarcie porozumienia przez Powiat oznacza obciążenie sprzedawanej nieruchomości służebnością przesyłu. W zakresie związanym z usytuowanymi liniami elektroenergetycznymi sprzedawca wyłącza rękojmię za wady prawne, albowiem opisane wyżej prawa są sporne.

Wskazać należy, że w księdze wieczystej nr PO1D/00056025/0 w dziale III wpisane są ograniczone prawa rzeczowe na rzecz:

1) ENEA Operator Sp. z o.o. z siedzibą w Poznaniu (poz. 1, 2 i 3),
2) DECORA S.A. z siedzibą w Środzie Wielkopolskiej (poz. 4),
3) Pfeifer & Langen Polska S.A. z siedzibą w Poznaniu (poz. 5).

Służebności ustanowione na rzecz: ENEA Operator Sp. z o.o. z siedzibą w Poznaniu (poz. 1), Decora S.A. z siedzibą w Środzie Wielkopolskiej (poz. 4) oraz na rzecz Pfeifer & Langen Polska S.A. z siedzibą w Poznaniu (poz. 5) nie dotyczą działki nr 3835/20.

Działka nr 3835/23 położona jest w Środzie Wielkopolskiej w rejonie ulicy Zaniemyskiej, w nieznacznym oddaleniu od drogi wojewódzkiej nr 432 i drogi krajowej nr 11. Działka położona jest przy drodze powiatowej nr 3671P. Inwestor zobowiązany będzie do pozyskania decyzji w przedmiocie uzgodnienia lokalizacji zjazdu na nieruchomość z zarządcą drogi publicznej i jego urządzenia we własnym zakresie. Kształt działki zbliżony do prostokąta. Działka jest nieogrodzona. Sąsiedztwo stanowią nieruchomości niezabudowane, w dalszej odległości oczyszczalnia ścieków, obiekty o funkcji produkcyjno – magazynowej.

Przez teren działki nr 3835/23 przebiegają:

- napowietrzna linia wysokiego napięcia 110 kV, dla której ustanowiona została służebność na rzecz ENEA Operator Sp. z o.o.,

- linia kablowa średniego napięcia 15 kV, dla której ustanowiona została służebność przesyłu na rzecz ENEA Operator Sp. z o.o.

- napowietrzne linie średniego napięcia 15 kV PGE Energetyka Kolejowa Sp. z o. o. – w zakresie przedmiotowych linii energetycznych pomiędzy Powiatem a właścicielem linii elektroenergetycznych istnieje spór co do prawa korzystania z nieruchomości będącej przedmiotem przetargu w zakresie związanym z usytuowaniem tych linii, w szczególności właściciel linii elektroenergetycznych podnosi, że doszło do zasiedzenia służebności pozwalającej mu na dalsze korzystanie z nieruchomości w zakresie niezbędnym do utrzymywania i konserwacji tych linii. Obecnie pomiędzy Powiatem a właścicielem linii elektroenergetycznych prowadzone są rozmowy dot. ewentualnego przebudowania linii przez ich właściciela na linie kablowe z jednoczesnym przesunięciem ich do granicy działki (od strony aktualnej działki nr 148/6 – droga powiatowa). W dniu 14 listopada 2025 r. strony zawarły porozumienie w tym zakresie, zgodnie z którym linie napowietrzne zostaną przez PGE Energetyka Kolejowa Obsługa Sp. z o. o. nieodpłatnie przebudowane na linie kablowe w terminie do dnia 31 maja 2027 r. Zawarcie porozumienia przez Powiat oznacza obciążenie sprzedawanej nieruchomości służebnością przesyłu. W zakresie związanym z usytuowanymi liniami elektroenergetycznymi sprzedawca wyłącza rękojmię za wady prawne, albowiem opisane wyżej prawa są sporne.

Wskazać należy, że w księdze wieczystej nr PO1D/00056025/0 w dziale III wpisane są ograniczone prawa rzeczowe na rzecz:

1) ENEA Operator Sp. z o.o. z siedzibą w Poznaniu (poz. 1, 2 i 3),
2) DECORA S.A. z siedzibą w Środzie Wielkopolskiej (poz. 4),
3) Pfeifer & Langen Polska S.A. z siedzibą w Poznaniu (poz. 5).

Służebności ustanowione na rzecz: ENEA Operator Sp. z o.o. z siedzibą w Poznaniu (poz. 1), Decora S.A. z siedzibą w Środzie Wielkopolskiej (poz. 4) oraz na rzecz Pfeifer & Langen Polska S.A. z siedzibą w Poznaniu (poz. 5) nie dotyczą działki nr 3835/23.

Działki nr 3835/18, 3835/19, 3835/20, 3835/21, 3835/23 objęte są umową dzierżawy zawartą od dnia 3 stycznia 2019 roku na czas nieokreślony. W umowie zawarty jest zapis mówiący o tym, że umowa dzierżawy może być rozwiązana w części lub w całości przedmiotu dzierżawy:

a) w każdym czasie za porozumieniem stron, na podstawie pisemnego porozumienia, zawierającego w szczególności: uzgodnione wysokości i sposób rozliczenia wzajemnych roszczeń, termin rozwiązania umowy i wydania przedmiotu dzierżawy,

b) w sytuacji, gdy wystąpi o to jedna ze stron - wywołując skutek z dniem zakończenia zbiorów płodów rolnych obsianych lub obsadzonych w dniu otrzymania przez stronę wystąpienia o rozwiązanie umowy dzierżawy albo ze skutkiem natychmiastowym, jeżeli przedmiot umowy dzierżawy w dniu otrzymania przez stronę wystąpienia nie będzie obsiany lub obsadzony.

W dniu 13 października 2025 roku dzierżawca złożył wypowiedzenie umowy dzierżawy. Z uwagi na to, że na gruncie pozostają do zbioru płody rolne umowa dzierżawy zostanie rozwiązana z dniem zakończenia zbiorów płodów rolnych.

Ponadto w księdze wieczystej nr PO1D/00056025/0 w dziale IV wpisana jest hipoteka umowna łączna na rzecz Gminy Środa Wielkopolska. Oświadczeniem z dnia 24 maja 2024 roku Burmistrz Miasta Środa Wielkopolska wydał zgodę na zwolnienie z poręczenia hipotecznego dla działek nr: 3835/18, 3835/19, 3835/20, 3835/21, 3835/23.

Działki nr: 3835/18, 3835/19, 3835/20, 3835/21, 3835/23 objęte są uchwałą Nr XXII/352/2020 Rady Miejskiej w Środzie Wielkopolskiej z dnia 25 czerwca 2020 roku w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego w Środzie Wielkopolskiej przy ul. Zaniemyskiej (II) (Dziennik Urzędowy Województwa Wielkopolskiego poz. 5540 z dnia 3 lipca 2020 r.) i stanowią:

- działki o numerach 3835/18 i 3835/20: tereny obiektów produkcyjnych, składów i magazynów oraz zabudowy usługowej, lokalizacja napowietrznej linii elektroenergetycznej średniego napięcia 15kV wraz z pasem ochrony funkcyjnej do czasu jej przeniesienia lub skablowania, pas ochrony funkcyjnej napowietrznej linii elektroenergetycznej wysokiego napięcia 110kV GPZ Środa Wielopolska (SRO) – Śrem,
- działki o numerach 3835/19, 3835/21, 3835/23: tereny obiektów produkcyjnych, składów i magazynów oraz zabudowy usługowej, pas zieleni izolacyjnej, lokalizacja napowietrznej linii elektroenergetycznej średniego napięcia 15kV wraz z pasem ochrony funkcyjnej do czasu jej przeniesienia lub skablowania, lokalizacja napowietrznej linii elektroenergetycznej wysokiego napięcia 110kV GPZ Środa Wielopolska (SRO) - Śrem wraz z pasem ochrony funkcyjnej.

Działki nie są przedmiotem żadnych innych zobowiązań niż te, które zostały wskazane w niniejszym ogłoszeniu.

Działki wskazane w niniejszym ogłoszeniu wchodziły w skład oferty gruntów inwestycyjnych Powiatu Średzkiego zgłoszonych do udziału w 11. edycji ogólnopolskiego programu „Grunt Na Medal" organizowanym przez PAIH, w którym laureatem w województwie wielkopolskim został właśnie Powiat Średzki.

Przedmiotem sprzedaży jest prawo własności ww. działek zgodnie z uchwałą Nr II/20/2024 Rady Powiatu Średzkiego z dnia 21 maja 2024 roku.

Dodatkowe informacje można uzyskać w pokoju nr 321 (II piętro) Starostwa Powiatowego w Środzie Wielkopolskiej ul. Daszyńskiego 5 lub telefonicznie pod nr 61 286 62 36.

Ogłoszenie zamieszczone jest na stronie internetowej Starostwa: www.powiatsredzki.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej: http://bip.powiatsredzki.pl, na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Środzie Wlkp. ul. Daszyńskiego 5 (parter) oraz zostało przesłane do gmin z Powiatu Średzkiego celem wywieszenia na tablicy ogłoszeń. Informacja o przetargach znajduje się na stronie internetowej tut. Starostwa oraz została przesłana do gmin Powiatu celem wywieszenia jej na tablicach ogłoszeń. Ponadto wyciąg z ogłoszenia o przetargach został opublikowany w prasie o zasięgu ogólnopolskim, t.j. w Gazecie Wyborczej w dniu 21 listopada 2025 roku.

Komisja przetargowa przeprowadzi przetargi zgodnie z ustawą z dnia 21 sierpnia 1997 roku. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 z późn. zm.) oraz z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 roku w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2021 r., poz. 2213).

Pierwsze przetargi na sprzedaż ww. działek odbyły się w dniu 6 listopada 2025 roku i zakończyły się wynikiem negatywnym.

STAROSTA
/-/ Ernest Iwańczuk

Kraj/34407629

eprasa.pl d1290c17a9

NEWSLETTER

Komunikaty.pl

Nowości w przepisach, zamówienia publiczne, porady ekspertów, raporty, ogłoszenia.

Dla przedsiębiorców, urzędników, zainteresowanych gospodarką.

ZAPISZ SIĘ

Wejdź na stronę **komunikaty.pl** lub użyj kodu QR

KSSE Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna

Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna Spółka Akcyjna w Katowicach,
40-026 Katowice, ul. Wojewódzka 42,
tel. +48 32 2510736,

jako zarządzający specjalną strefą ekonomiczną informuje:

W dniu 21.11.2025 r. na stronie Katowickiej SSE S.A.:
www.ksse.pl

ukazało się ogłoszenie o organizacji przetargu mającego na celu wyłonienie nabywcy następującej nieruchomości:

Nieruchomość gruntowa o powierzchni 18,2875 ha, położona w Zawierciu, obręb Marciszów, obejmująca działkę ewidencyjną 1471/21, dla której w Sądzie Rejonowym w Zawierciu prowadzona jest księga wieczysta nr CZ1Z/00078901/5.

Szczegółowe warunki przetargu określone są w ogłoszeniu zamieszczonym na stronie: **www.ksse.pl**

Kraj/34407776

Prezydent Wrocławia

urząd miejski wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego:

ul. Grabiszyńska 160 m. 5

Powierzchnia lokalu	-	**41,83 m²**
Powierzchnia piwnicy	-	**2,47 m²**
Cena wywoławcza w zł	-	**449 000,00 zł**
Wadium	-	**44 900,00 zł**
Minimalna wysokość postąpienia	-	**4 490,00 zł**

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach: 26.01.2026 r. w godz. 9^{00} – 11^{00}, 27.01.2026 r. w godz. 11^{00} – 13^{00} oraz 28.01.2026 r. w godz. 12^{00} – 14^{00}, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 9, al. Hallera 149, 53-201 Wrocław, tel. 71 798 69 70 wew. 122, 100, 116.

U W A G I:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 12:00 dnia **12 lutego 2026 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 5 lutego 2026 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
   Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: ***http://bip.um.wroc.pl***
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 78 15.

Kraj/34407714

STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI

05-850 Ożarów Mazowiecki
ul. Poznańska 129/133

tel. 22 733-72-00
fax. 22 733-72-01

A.WG.PA.6620.2.1.2024.AS

Ożarów Mazowiecki, dnia 18 listopada 2025 r.

INFORMACJA STAROSTY WARSZAWSKIEGO ZACHODNIEGO

Na podstawie art. 24a ust. 4 i 5 ustawy z dnia 17 maja 1989 roku *Prawo geodezyjne i kartograficzne* (t. j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1151 ze zm.) informuję, że w terminie **od dnia 5 grudnia 2025 roku do dnia 30 grudnia 2025 roku** w siedzibie Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego w Ożarowie Mazowieckim przy ul. Poznańskiej 133 – budynek B (Geodezja), parter – stanowisko w holu obsługi, w godzinach: poniedziałek 9:30 – 17:00, wtorek – piątek 8:30 – 16:00 zostanie wyłożony do wglądu osób fizycznych, osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej projekt operatu opisowo-kartograficznego ewidencji gruntów i budynków sporządzony w ramach modernizacji, dotyczący granicy obrębu ewidencyjnego, granic działek ewidencyjnych, użytków gruntowych (w tym weryfikacji ich aktualności i oznaczeń), aktualizacji danych dotyczących budynków, a także praw do nieruchomości i podmiotów ujawnionych w ewidencji, **na obszarze obrębu ewidencyjnego Babice Nowe (0021)** położonego w jednostce ewidencyjnej gmina Stare Babice (143207_2), w powiecie warszawskim zachodnim, województwo mazowieckie.

W terminie wyłożenia informacje zawarte w Projekcie operatu opisowo-kartograficznego mogą być udostępnione również za pomocą środków komunikacji elektronicznej. W tym celu, zainteresowane osoby (posiadacze nieruchomości) mogą: skierować do Starosty Warszawskiego Zachodniego wniosek poprzez ePUAP (skrzynka odbiorcy: /v77p4brq4i/skrytka), przesłać wniosek podpisany podpisem elektronicznym pocztą elektroniczną na adres modernizacja-egib@pwz.pl. Składany wniosek powinien zawierać: nazwisko i imię/nazwę wnioskodawcy, określenie nazwy (lub identyfikatora) obrębu, określenie numeru/ów (lub identyfikatora/ów) działki/ek, których wniosek dotyczy lub numeru/ów księgi wieczystej, a także oczekiwany sposób udostępnienia zwrotnie informacji. W przypadku przekazania zwrotnej informacji za pomocą poczty elektronicznej niezbędne jest wskazanie adresu tej poczty, a także podanie numeru telefonu komórkowego, na który przesłany zostanie kod deszyfrujący. Wnioski zainteresowanych osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej, powinny zostać autoryzowane przez reprezentantów tych podmiotów. Po zapoznaniu się z projektowanymi danymi, zainteresowane osoby będą mogły tą samą drogą w terminie wyłożenia złożyć uwagi do projektowanych danych. Zainteresowane osoby mają także możliwość samodzielnego zapoznania się z projektowanymi danymi i złożenia uwag poprzez wgląd do projektowanych danych w terminie wyłożenia Projektu operatu po zalogowaniu się z wykorzystaniem Profilu Zaufanego na stronie internetowej https://webewid.pwz.pl/e-uslugi/office-departments-portal/office-departments-portal/department/GEO w zakładce „Inne wnioski".

Projekt operatu opisowo-kartograficznego opracowano na podstawie przepisów ustawy *Prawo geodezyjne i kartograficzne* oraz rozporządzenia Ministra Rozwoju, Pracy i Technologii z dnia 27 lipca 2021 roku *w sprawie ewidencji gruntów i budynków* (t. j. Dz. U. z 2024 r. poz. 219 ze zm.). Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projekcie operatu opisowo-kartograficznego, w podanym terminie jego wyłożenia ma możliwość zapoznania się z danymi ewidencyjnymi zawartymi w projekcie i zgłoszenia uwag do tych danych. Niestawienie się w terminie i miejscu określonym w niniejszej informacji nie stanowi przeszkody do prowadzenia dalszych etapów postępowania w sprawie modernizacji ewidencji gruntów i budynków.

Osoby dokonujące wglądu do Projektu operatu informuję o konieczności przedstawienia dokumentu potwierdzającego tożsamość. W imieniu osób zainteresowanych (posiadaczy nieruchomości) mogą występować inne osoby na podstawie udzielonego im pełnomocnictwa.

Niniejsza informacja podlega w okresie od dnia 21 listopada 2025 roku do dnia 4 grudnia 2025 roku podaniu do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń i zamieszczenie na stronach internetowych Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego w Ożarowie Mazowieckim przy ul. Poznańskiej 129/133 i Urzędu Gminy Stare Babice przy ul. Rynek 32, a także ogłoszeniu w dzienniku „Gazeta Wyborcza".

Informacje w sprawie wyłożenia projektu operatu opisowo-kartograficznego ewidencji gruntów i budynków można uzyskać w Wydziale Geodezji Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego w Ożarowie Mazowieckim przy ul. Poznańskiej 133 oraz pod numerem telefonu 22 733-73-40 (sekretariat).

STAROSTA
ROMUALD RESZKA

Kraj/34407701

2025 GRUNT NA MEDAL

Wyciąg z ogłoszenia Zarządu Powiatu w Środzie Wielkopolskiej o ogłoszeniu:

DRUGIEGO PRZETARGU USTNEGO NIEOGRANICZONEGO

na sprzedaż działki niezabudowanej będącej własnością Powiatu Średzkiego, położonej w Środzie Wielkopolskiej, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków:

Oznaczenie nieruchomości wg ewidencji gruntów	Powierzchnia	Numer księgi wieczystej	Cena wywoławcza	Wadium
3835/16	**2,6985 ha** w tym: RII – 2,1949 ha RIIIb – 0,5036 ha	PO1D/00056025/0	**3 400 000,00 zł** *	340 000,00 zł

***** Do ceny wylicytowanej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT wg stawki obowiązującej w dniu sprzedaży. Aktualnie stawka podatku wynosi 23%.

Przetarg na sprzedaż wyżej opisanej nieruchomości odbędzie się w dniu **30 stycznia 2026 roku**, w sali nr 107 (parter) Starostwa Powiatowego w Środzie Wielkopolskiej przy ul. Daszyńskiego 5, o godz. 14^{00}.

Wadium winno znaleźć się na koncie Starostwa nie później niż w dniu **23 stycznia 2026 roku**.

Działka nr 3835/16 położona jest w Środzie Wielkopolskiej w rejonie ulicy Zaniemyskiej, w nieznacznym oddaleniu od drogi wojewódzkiej nr 432 i drogi krajowej nr 11. Działka położona jest przy drodze gminnej utwardzonej płytami betonowymi (droga kategorii lokalnej). Inwestor zobowiązany będzie do pozyskania decyzji w przedmiocie uzgodnienia lokalizacji zjazdu na nieruchomość z zarządcą drogi publicznej i jego urządzenia we własnym zakresie. Uzbrojenie terenu częściowe obejmuje sieć kanalizacji deszczowej, sieć elektroenergetyczną, sieć wodociągową i sieć gazową w zasięgu. Aby uzyskać pewność co do możliwości podłączenia, inwestor powinien wystąpić do gestora sieci z wnioskiem o zapewnienie dostaw lub warunki przyłączenia do sieci, wskazując niezbędne zapotrzebowanie na media. Kształt działki nieregularny. Działka jest nieogrodzona. Sąsiedztwo stanowią nieruchomości niezabudowane, oczyszczalnia ścieków, w dalszej odległości obiekty o funkcji produkcyjno – magazynowej.

Działka objęta jest umową dzierżawy zawartą od dnia 3 stycznia 2019 roku na czas nieokreślony. W umowie zawarty jest zapis mówiący o tym, że umowa dzierżawy może być rozwiązana w części lub w całości przedmiotu dzierżawy:

a) w każdym czasie za porozumieniem stron, na podstawie pisemnego porozumienia, zawierającego w szczególności: uzgodnione wysokości i sposób rozliczenia wzajemnych roszczeń, termin rozwiązania umowy i wydania przedmiotu dzierżawy,

b) w sytuacji, gdy wystąpi o to jedna ze stron – wywołując skutek z dniem zakończenia zbiorów płodów rolnych obsianych lub obsadzonych w dniu otrzymania przez stronę wystąpienia o rozwiązanie umowy dzierżawy albo ze skutkiem natychmiastowym, jeżeli przedmiot umowy dzierżawy w dniu otrzymania przez stronę wystąpienia nie będzie obsiany lub obsadzony.

W dniu 13 października 2025 roku dzierżawca złożył wypowiedzenie umowy dzierżawy. Z uwagi na to, że na gruncie pozostają do zbioru płody rolne umowa dzierżawy zostanie rozwiązana z dniem zakończenia zbiorów płodów rolnych.

Przez teren działki nr 3835/16 przebiega następująca infrastruktura techniczna:

– linia kablowa SN 15 kV, dla której ustanowiona została służebność na rzecz DECORA S.A.,
– kanalizacja deszczowa kdD200.

Wskazać należy, że w księdze wieczystej nr PO1D/00056025/0 w dziale III wpisane są ograniczone prawa rzeczowe na rzecz:

1) ENEA Operator Sp. z o.o. z siedzibą w Poznaniu (poz. 1, 2 i 3),
2) DECORA S.A. z siedzibą w Środzie Wielkopolskiej (poz. 4),
3) Pfeifer & Langen Polska S.A. z siedzibą w Poznaniu (poz. 5).

Służebność ustanowiona na rzecz Decora S.A. z siedzibą w Środzie Wielkopolskiej (poz. 4) dotyczy działki nr 3835/16. Służebności ustanowione na rzecz: ENEA Operator Sp. z o.o. z siedzibą w Poznaniu (poz. 1, 2, 3) oraz Pfeifer & Langen Polska S.A. z siedzibą w Poznaniu (poz. 5) nie dotyczą działki nr 3835/16.

Ponadto w księdze wieczystej nr PO1D/00056025/0 w dziale IV wpisana jest hipoteka umowna łączna na rzecz Gminy Środa Wielkopolska. Oświadczeniem z dnia 24 maja 2024 roku Burmistrz Miasta Środa Wielkopolska wydał zgodę na zwolnienie z poręczenia hipotecznego dla działki nr 3835/16.

Działka nr: 3835/16 objęta jest uchwałą Nr XXII/352/2020 Rady Miejskiej w Środzie Wielkopolskiej z dnia 25 czerwca 2020 roku w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego w Środzie Wielkopolskiej przy ul. Zaniemyskiej (II) (Dziennik Urzędowy Województwa Wielkopolskiego poz. 5540 z dnia 3 lipca 2020 r.) i stanowi: teren zabudowy usługowej, pas zieleni izolacyjnej, pas ochrony funkcyjnej do czasu jej przeniesienia lub skablowania.

Działka nie jest przedmiotem żadnych innych zobowiązań niż te, które zostały wskazane w niniejszym ogłoszeniu.

Działka nr 3835/16 wskazana w niniejszym ogłoszeniu wchodziła w skład oferty gruntów inwestycyjnych Powiatu Średzkiego zgłoszonych do udziału w 11. edycji ogólnopolskiego programu „Grunt Na Medal" organizowanym przez PAIH, w którym laureatem w województwie wielkopolskim został właśnie Powiat Średzki.

Przedmiotem sprzedaży jest prawo własności ww. działki zgodnie z uchwałą Nr II/20/2024 Rady Powiatu Średzkiego z dnia 21 maja 2024 roku.

Dodatkowe informacje można uzyskać w pokoju nr 321 (II piętro) Starostwa Powiatowego w Środzie Wielkopolskiej ul. Daszyńskiego 5 lub telefonicznie pod nr 61 286 62 36.

Ogłoszenie zamieszczone jest na stronie internetowej Starostwa: www.powiatsredzki.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej: http://bip.powiatsredzki.pl, na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Środzie Wlkp. ul. Daszyńskiego 5 (parter) oraz zostało przesłane do gmin z Powiatu Średzkiego celem wywieszenia na tablicy ogłoszeń. Informacja o przetargu znajduje się na stronie internetowej tut. Starostwa oraz została przesłana do gmin Powiatu celem wywieszenia jej na tablicach ogłoszeń. Ponadto wyciąg z ogłoszenia o przetargu został opublikowany w prasie o zasięgu ogólnopolskim, t.j. w Gazecie Wyborczej w dniu 21 listopada 2025 roku.

Komisja przetargowa przeprowadzi przetarg zgodnie z ustawą z dnia 21 sierpnia 1997 roku. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r., poz. 344 z późn. zm.) oraz z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 roku w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2021 r., poz. 2213). Pierwszy przetarg na sprzedaż ww. działki odbył się w dniu 17 września 2025 roku i zakończył się wynikiem negatywnym.

STAROSTA
/-/ Ernest Iwańczuk

Kraj/34407655

eprasa.pl d1290c17a9

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Żyją, póki pamiętamy

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

Uniwersytet Medyczny w Lublinie, 20-059 Lublin, Al. Racławickie 1

OGŁASZA

pisemny przetarg nieograniczony na zbycie prawa własności nieruchomości gruntowej – *działki ewidencyjnej nr. 46 o pow. 0,1402 ha zabudowanej budynkiem kamienicy o funkcji użytkowej – służby zdrowia położonej przy ul. Lubartowskiej 58 w Lublinie, obręb 7 – Czwartek wpisanej do Księgi Wieczystej LU1I/00171462/3.*

Nieruchomość położona przy **ul. Lubartowskiej 58 w Lublinie** zabudowana jest podpiwniczonym budynkiem kamienicy o czterech kondygnacjach nadziemnych (parter, I piętro, II piętro, zaadoptowane poddasze), wzniesionym około 1902 r. na planie prostokąta:

- powierzchnia zabudowy: 376,75 m^2,
- powierzchnia użytkowa netto: 1 110,94 m^2 (w tym kondygnacji nadziemnych 978,73 m^2),
- kubatura: 6 768 m^3.

Nieruchomość nie jest użytkowana i jest zabezpieczona przed dostępem osób trzecich.

Nieruchomość nie jest obciążona ograniczonym prawem rzeczowym. Posiada uprawnienie, wynikające z prawa ujawnionego w dziale III innej Księgi Wieczystej o numerze LU1I/00174189/6) dotyczące służebności przechodu i przejazdu całą długością i szerokością działki numer 45/2 do działki nr 46 na rzecz każdoczesnego właściciela działki numer 46.

Nieruchomość nie jest obciążona hipoteką.

Cena wywoławcza zbywanego prawa własności gruntu i prawa własności nieruchomości budynkowej wynosi: **4 978 950,00 (słownie: cztery miliony dziewięćset siedemdziesiąt osiem tysięcy dziewięćset pięćdziesiąt złotych netto 00/100).**

Wadium w wysokości: **248 947,50 zł (słownie: dwieście czterdzieści osiem tysięcy dziewięćset czterdzieści siedem złotych 50/100)** w pieniądzu należy wpłacić na konto w Banku BGK w Lublinie **(numer rachunku: 68 1130 1206 0028 9097 3890 0004)** podając tytuł wpłaty:
„Przetarg na zbycie nieruchomości przy ul. Lubartowskiej 58 w Lublinie" lub złożyć wraz z ofertą w gwarancjach bankowych. Wadium wniesione w pieniądzu zostanie uznane za złożone z chwilą wpływu na rachunek bankowy wskazany przez Organizatora.

Wadium wpłacone w pieniądzu przez Oferenta, który wygra przetarg zalicza się na poczet ceny nabycia. Pozostałym uczestnikom przetargu wpłacone przez nich wadium pozostanie zwrócone. Na Nabywcy ciąży obowiązek pokrycia wszelkich podatków, opłat, kosztów aktów notarialnych dotyczących transakcji kupna.

W przypadku uchylenia się Oferenta, który wygrał przetarg od zawarcia umowy przedwstępnej lub ostatecznej umowy sprzedaży, wniesione wadium za nieruchomość przechodzi na własność Uniwersytetu Medycznego w Lublinie. Uchylaniem się jest niestawienie się w wyznaczonym, za 7 dniowym uprzedzeniem, miejscu, dniu i godzinie, bez uzasadnionej przyczyny.

Pisemne oferty w zamkniętych kopertach z napisem:
„Przetarg – sprzedaż nieruchomości położonej w Lublinie przy ul. Lubartowskiej 58 – nie otwierać przed dniem 22.12.2025 r. i godz. 10^{30}" należy składać w Kancelarii Ogólnej Uniwersytetu Medycznego w Lublinie przy Al. Racławickich 1, pok. nr 8 do dnia 22.12.2025 r. do godz. 10^{00}.

Jawne otwarcie ofert nastąpi w dniu 22.12.2025 r. o godz. 10^{30} w siedzibie Uniwersytetu Medycznego w Lublinie, Al. Racławickie 1, 20-059 Lublin, pok. nr 20.

Pełna treść ogłoszenia, Regulamin przetargu oraz szczegółowy opis nieruchomości, znajduje się na stronie internetowej www.umlub.edu.pl, w **zakładce BIP** → Zamówienia publiczne → Zamówienia publiczne wyłączone ze stosowania PZP → Zamówienia inne.

Uniwersytet Medyczny w Lublinie zastrzega prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyny oraz jego zamknięcia bez wyboru którejkolwiek z ofert. Zgłoszonym oferentom nie przysługuje jakiekolwiek roszczenie wobec Organizatora przetargu z tego tytułu.

Przedmiot postępowania przetargowego oglądać można codziennie od poniedziałku do piątku w godzinach 9^{00} – 14^{00}, po uprzednim uzgodnieniu terminu indywidualnie pod numerami telefonów: 81 448 5632, 601 694 313 lub 81 448 56 04.

Przed przystąpieniem do postępowania należy zapoznać się z Regulaminem przetargu.

Kraj/34408108

PAN
POLSKA AKADEMIA NAUK

Komisja Konkursowa powołana przez Radę Kuratorów Wydziału III Nauk Ścisłych i Nauk o Ziemi PAN ogłasza konkurs na stanowisko:

DYREKTORA
INSTYTUTU OCEANOLOGII PAN W SOPOCIE

Więcej informacji na stronach **www.iopan.pl** i **www.pan.pl**

Kraj/34407672

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy — Woli w Warszawie II Wydział Cywilny pod sygnaturą akt II Ns 321/24 toczy się z wniosku Edwarda Legosza sprawa

o stwierdzenie nabycia spadku po Stefanii Góreckiej zmarłej w dniu 30 grudnia 2023 r. w Warszawie,

ostatnio stale zamieszkałej w Warszawie przy ul.Pustola 20/46. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców wyżej wymienionej, aby **w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia** stawili się w Sądzie i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postępowaniu spadkowym.

Kraj/34407694

UNIWERSYTET MORSKI GDYNIA 1920

Przetarg nieograniczony na sprzedaż prawa użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem biurowo-usługowym, znajdującej się w Gdańsku przy ulicy Długi Targ 41/42, stanowiącej własność Uniwersytetu Morskiego w Gdyni

1. Organizatorem przetargu jest: Uniwersytet Morski w Gdyni ul. Morska 81 – 87 81-225 Gdynia
2. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej.
3. Wadium wnosi się wyłącznie w pieniądzu na rachunek Uniwersytetu Morskiego w Gdyni nr 23 1140 1153 0000 2235 4300 1092
4. Cena wywoławcza wynosi 22 005 930,00 zł (dwadzieścia dwa mln pięć tys. dziewięćset trzydzieści zł 00/100).
5. Oferty przetargowe należy składać w zamkniętej kopercie z adnotacją:

„Przetarg nieograniczony na sprzedaż prawa użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem biurowo-usługowym, znajdującej się w Gdańsku przy ulicy Długi Targ 41/42– NIE OTWIERAĆ!"

w siedzibie Uniwersytetu Morskiego w Gdyni przy ul. Morskiej 81 – 87, 81-225 Gdynia w Sekretariacie Kanclerza budynek F pokój 228, w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 12.02.2026 r. godzina 9:00** (decyduje data wpływu). Otwarcie ofert nastąpi w dniu 12.02.2026 r. o godzinie 12:15. Więcej informacji pod adresem: https://bip.umg.edu.pl/sprzedaz (BIP UMG)

Kraj/34407632

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Na podstawie art. 11, 38 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024r., poz.1145 t.j.) oraz §13 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2021 r., poz. 2213 t.j.)

Starosta Myśliborski ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa

Lp.	Obręb	Numer działki	Pow. działki w m^2	Opis nieruchomości	przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego (studium)	Cena Wywoławcza zł. zwolniona z VAT	Minimalne Postąpienie zł.(nie mniej niż)	Wadium zł.
1.	Obręb Rów, gmina Myślibórz	147	7800	Nieruchomość o numerze ewidencyjnym działki 147, oznaczona w ewidencji gruntów użytkiem Bi – inne tereny zabudowane, dla której Sąd Rejonowy w Myśliborzu prowadzi Księgę Wieczystą **nr: SZ1M/00040621/8**. Nieruchomość uzbrojona w instalację kanalizacyjną, energetyczną, ogrodzona, oświetlona, w granicach działki liczne drzewa. Teren częściowo utwardzony – chodniki, drogi dojazdowe. Nieruchomość zabudowana oczyszczalnią ścieków oraz masztem telefonii komórkowej. Dostęp do drogi publicznej przez działkę nr: 219/2, z którą stanowi integralną całość oraz przez działkę nr: 157/2, stanowiącą własność Skarbu Państwa, będącą w zarządzie Nadleśnictwa Myślibórz.	Dla przedmiotowej nieruchomości brak jest Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego, w Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Myślibórz zapis dla przedmiotowej działki jest następujący: IT - teren stacji nadawczych telefonii komórkowej i maszty radiowe	8.686.765,00 brutto	86.870,00	868.680,00
2.	Obręb Krusze, Gmina Myślibórz	156/1 219/2	17100 59100	Nieruchomość o numerach ewidencyjnych działek: **156/1** o powierzchni 1,71 ha**, 219/2** o powierzchni 5,91 położona w obrębie **Krusze**, gmina Myślibórz, nieruchomość, oznaczona w ewidencji gruntów użytkiem Bi – inne tereny zabudowane, dla której Sąd Rejonowy w Myśliborzu prowadzi Księgę Wieczystą **nr: SZ1M/00040606/7**. Nieruchomość zabudowana kompleksem budynków po byłym OHP, uzbrojona w instalację wodociągową, kanalizacyjną, energetyczną i teletechniczną, ogrodzona, oświetlona. Teren częściowo utwardzony – chodniki, drogi dojazdowe do budynków, w granicach nieruchomości liczne drzewa. Teren monitorowany. Powyższe nieruchomości tworzą jedną całość, zlokalizowane są w peryferyjnej strefie wsi, około 1,5 km od centrum miejscowości Rów, poza terenami zabudowanymi, przy drodze wojewódzkiej nr 121 w kierunku miejscowości Banie. Najbliższe sąsiedztwo stanowią tereny leśne. Nieruchomość nie posiada bezpośredniego dostępu do drogi publicznej, dojazd poprzez działkę nr 157/2, stanowiącą własność Skarbu Państwa, będącą w zarządzie Nadleśnictwa Myślibórz. Nieruchomości nie są obciążone i wolne są od wszelkich zobowiązań.	Dla przedmiotowej nieruchomości brak jest Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego, w Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Myślibórz zapis dla działek 156/1, 219/2 jest następujący: UP – teren usług publicznych.			

Przetarg odbędzie się dnia 05 lutego 2026 r. o godz. 11^{00} w pokoju nr 24 Starostwa Powiatowego w Myśliborzu przy ul. Północnej nr 15.

W przetargu mogą brać udział osoby zakwalifikowane do przetargu, które:

1. wpłacą organizatorowi przetargu **wadium** w wymaganej wysokości, w terminie, miejscu i formie, **do dnia 30.01.2026 roku** (w tym dniu środki pieniężne powinny znaleźć się na koncie podanym poniżej),
2. wadium należy wpłacić na rachunek Starostwa Powiatowego w Myśliborzu **GBS Barlinek O/Myślibórz 31 8355 0009 0000 2020 2000 0008** z adnotacją „wpłata wadium dz. nr: 147 obręb Rów, 156/1, 219/2 obręb Krusze, gmina Myślibórz",
3. wadium wpłacone przez uczestnika przetargu, który go wygrał, zostanie zaliczone na poczet ceny sprzedaży, zaś pozostałym uczestnikom wadium zwraca się niezwłocznie, nie później niż przed upływem 3 dnia roboczego od dnia odwołania, zamknięcia, unieważnienia lub zakończenia przetargu,
4. przedłożą dokumenty stwierdzające tożsamość,
5. przedłożą stosowne pełnomocnictwa,
6. w przypadku osób prawnych należy w dniu przetargu dostarczyć - aktualny wypis z właściwego rejestru (może mieć formę pobranego samodzielnie wydruku komputerowego), stosownych pełnomocnictw (w oryginale lub kopii potwierdzonej za zgodność z oryginałem), dowodów tożsamości osób reprezentujących podmiot,
7. przedłożą oświadczenie o zapoznaniu się ze stanem faktycznym i prawnym nieruchomości.

Pozostałe warunki przetargu:

1. przetarg zostanie przeprowadzony, chociażby zakwalifikowano do przetargu tylko jednego oferenta, spełniającego warunki przetargu,
2. przetarg uważa się za rozstrzygnięty, jeżeli przynajmniej jeden uczestnik przetargu, który stawił się na przetarg, zaoferował postąpienie ponad cenę wywoławczą,
3. przetarg wygrywa uczestnik przetargu, który w trakcie licytacji zgłosił najwyższą cenę.

Wadium wpłacone przez uczestnika przetargu, który go wygrał, zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia, pozostałym uczestnikom wadium zostanie zwrócone niezwłocznie, jednak nie później niż w ciągu 3 dni od dnia odpowiednio: odwołania, zamknięcia, unieważnienia przetargu lub jego zakończenia wynikiem negatywnym. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w miejscu i w terminie podanym w zawiadomieniu, organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.

Osoba wyłoniona na nabywcę nieruchomości w wyniku przetargu, zobowiązana jest do zapłaty ustalonej w przetargu ceny najpóźniej w dniu podpisania aktu notarialnego. Zgodnie z obowiązującym art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz. U z 2025 r., poz. 775) zwalnia się od podatku dostawę budynków, budowli lub ich części. Podatnik może zrezygnować ze zwolnienia od podatku, o którym mowa w art. 43 ust. 1 pkt 10 i wybrać opodatkowanie dostawy budynków, budowli lub ich części, pod warunkiem że dokonujący dostawy i nabywca budynku, budowli lub ich części:

1) są zarejestrowani jako podatnicy VAT czynni;

2) złożą:

a) przed dniem dokonania dostawy tych obiektów właściwemu dla ich nabywcy naczelnikowi urzędu skarbowego lub

b) w akcie notarialnym, do zawarcia którego dochodzi w związku z dostawą tych obiektów zgodne oświadczenie, że wybierają opodatkowanie dostawy budynku, budowli lub ich części.

Stosownie do art. 43 ust. 11 ustawy o podatku od towarów i usług, oświadczenie musi zawierać:

1. imiona i nazwiska lub nazwę, adresy oraz numery identyfikacji podatkowej dokonującego dostawy oraz nabywcy,
2. planowaną datę zawarcia umowy dostawy budynku, budowli lub ich części,
3. adres budynku, budowli lub ich części.

Ustalenie terminu zawarcia umowy notarialnej nastąpi do 21 dni licząc od daty zakończenia przetargu. Nabywca pokrywa koszty sporządzenia aktu notarialnego, jak i koszty postępowania wieczysto-księgowego. Uczestnik przetargu może zaskarżyć czynności związane z jego przeprowadzeniem do Starosty Myśliborskiego w terminie 7 dni od dnia ogłoszenia wyniku przetargu. Ogłoszenie o przetargu zostaje podane do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Myśliborzu, zamieszczenie informacji o przetargu w prasie codziennej ogólnokrajowej, a także na stronie internetowej www.bip.powiatmysliborski.pl.

Szczegółowe informacje dotyczące ww. nieruchomości można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Myśliborzu przy ul. Północnej 15 pokój nr 10 lub telefonicznie – tel. 95 747 2021 w. 265.

Zastrzega się prawo zamknięcia przetargu bez wybrania nabywcy nieruchomości i odwołania przetargu bez podania przyczyny.

Starosta Myśliborski
Robert Dudek

Kraj/34407909

eprasa.pl d1290c17a9

Bezlitosne losowanie

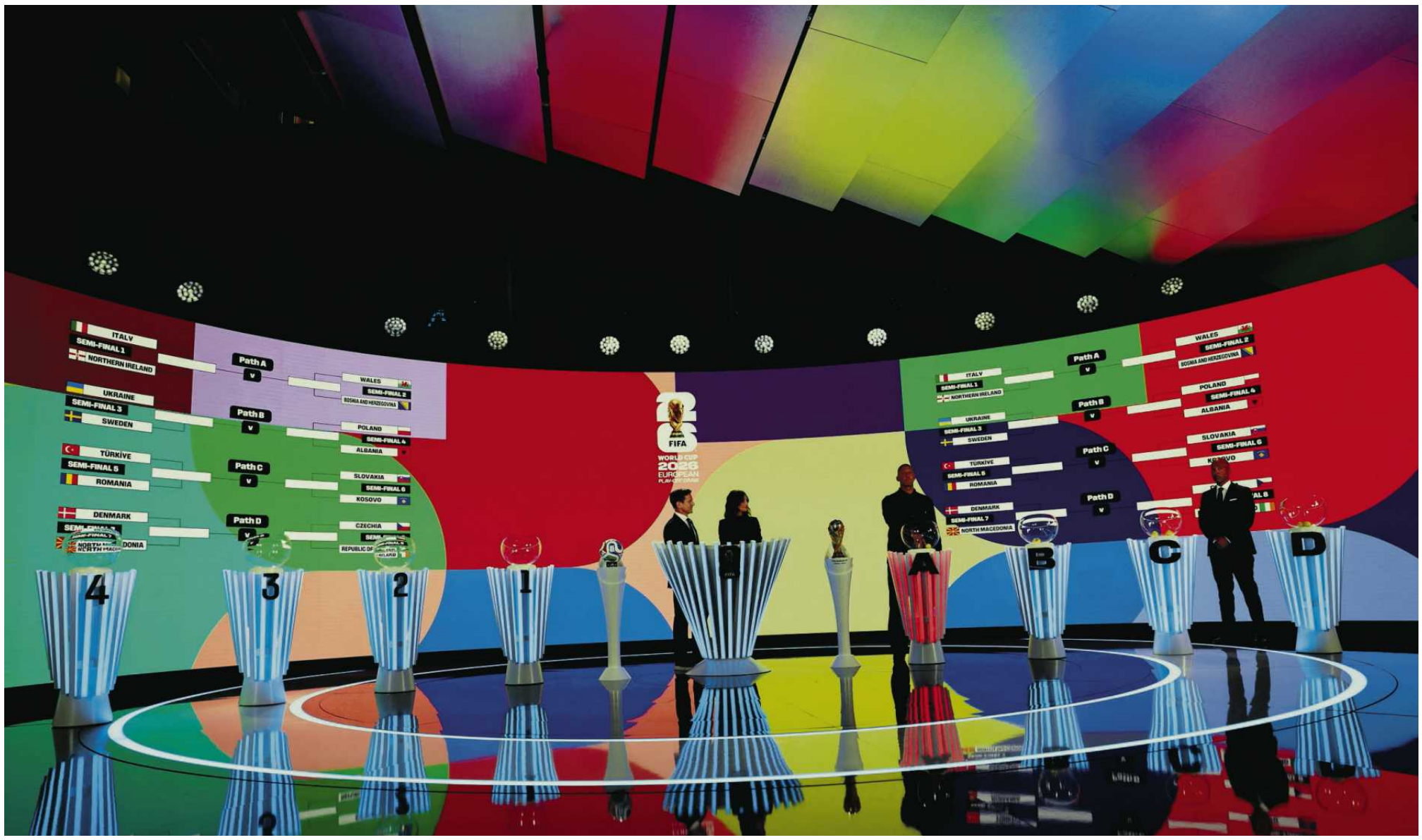

• **Wczorajsze losowanie w siedzibie FIFA w Zurychu** FOT. REUTERS / DENIS BALIBOUSE

26 marca przyszłego roku nasi piłkarze podejmą na własnym stadionie Albanię. Jeśli zwyciężą, pięć dni później zagrają z Ukrainą lub Szwecją.

Rafał Stec

Tym razem w przezroczystych misach, których działacze piłkarscy używają w losowaniach, nie było kulek z nazwami przeciwników znacznie mniej i znacznie bardziej groźnych. Kiedy nasi piłkarze we wtorkowy wieczór wypadli z grona rozstawionych, stało się jasne, że niezależnie od tego, na kogo wpadną, czekają ich niesłychanie ciężkie przeprawy.

I na to się zanosi, choć przypadek oszczędził nam zarówno Włochów, jak i Turcji, których obawialiśmy się chyba najbardziej.

Albania, nasz przeciwnik w pierwszej rundzie baraży, nie wywołuje kibicowskich stanów lękowych, nawet statystyka przemawia wyraźnie za Polakami. U siebie podejmowali ją sześciokrotnie, odnosząc pięć zwycięstw i raz remisując – 40 lat temu. To jednak historia. Ostatni mecz z tą reprezentacją wspominamy jak koszmar, pod niesławnym przywództwem Fernando Santosa nasi piłkarze przegrali w Tiranie 0:2.

Reprezentację Albanii tworzą w sporej mierze świadomi taktycznie wyczynowcy zatrudniani – teraz lub przed chwilą – w lidze włoskiej, niektórzy nawet się tam się urodzili i wychowali. Każdy fan Serie A kojarzy Berata Djimisitiego (Atalanta), Marasha Kumbullę (Roma), Kristjana Asilaniego i Ardiana Ismajliego (Torino), Hysaja (Lazio, Napoli), Manaja (Inter Mediolan, Spezia), Medona Berishę i Ylbera Ramadaniego (Lecce) czy Thomasa Strakoshę (Lazio). Na warszawskim Stadionie Narodowym wyląduje mała Italia. Drużyna, która nigdy nie pęka.

Z Ukrainą w Warszawie?

Jeśli Robert Lewandowski i spółka zdołają ją pokonać, staną przed barierą jeszcze wyższą. Ukraina w rankingu FIFA plasuje się najniżej spośród reprezentacji, które zostały rozstawione, ale to piekielnie mocna ekipa, która w kwalifikacjach miała pecha zderzyć się z Francuzami, aktualnymi wicemistrzami świata. Na Euro 2024 nie wygramoliła się z grupy w bardzo specyficznych okolicznościach – wszystkie drużyny uzbierały wówczas po cztery punkty, kolejność w tabeli wyznaczyły bilanse bramkowe. Nie trzeba też dodawać, że nasi sąsiedzi wnoszą na murawę skrajną determinację, jako przedstawiciele narodu znajdującego się w tragicznym położeniu. Na tamtych mistrzostwach kontynentu wykorzystywali każdą okazję, by przypomnieć światu, że masakruje ich armia zbrodniarza Putina.

Nie wiadomo tylko, gdzie zorganizowany zostałby ewentualny mecz z Polakami. Ukraińcy wylosowali w drugiej rundzie własny stadion, ale z powodu wojny podróżują po Europie. Rozegranie baraży zaplanowali wcześniej na obiekcie warszawskiej Legii. Czy zmienią decyzję i na przykład przeniosą się do Niemiec, by rywalizacja toczyła się na neutralnym terenie? Jeśli nie, czeka nas niezwykły wieczór – biało-czerwone barwy będą na trybunach zapewne mniejszością, ponieważ formalnie to rywale wystąpią w roli gospodarzy.

Wielką sportową niewiadomą stanowi Szwecja. Tradycyjnie solidna, osunęła się w głęboki kryzys – w niezbyt mocno obsadzonej grupie eliminacyjnej zajęła ostatnie miejsce, za Szwajcarią, Słowenią i Kosowem. Temu ostatniemu, przyjętemu do FIFA przed zaledwie dziewięciu laty, uległa dwukrotnie, nie zdobywając nawet bramki. Ocalił ją niezły występ w Lidze Narodów, dzięki niemu prześliznęła się do baraży.

Beznadziejna jesień sprowokowała federację do wynajęcia nowego trenera, którym został Anglik Graham Potter – doświadczony wyłącznie w pracy w klubach. Pokieruje jednak zawodnikami obytymi w poważnym futbolu, w zdecydowanej większości grającymi w najbogatszych ligach. I z jedną gwiazdą – napastnikiem Alexandrem Isakiem.

Ukraińcy wylosowali w drugiej rundzie własny stadion, ale z powodu wojny podróżują po Europie. Rozegranie baraży zaplanowali na obiekcie warszawskiej Legii. Czy zmienią decyzję i na przykład przeniosą się do Niemiec, by rywalizacja toczyła się na neutralnym terenie?

Barażowe tradycje

Ten ostatni nadal nie odpalił po transferze z Newcastle do Liverpoolu, ale nie wiadomo, czy nie rozpędzi się za tydzień, dwa tygodnie, miesiąc. Generalnie przewidywanie czegokolwiek jest dzisiaj o tyle trudne, że rywalizacja drużyn narodowych zamarła na ponad cztery miesiące. To w futbolu wieczność, wiosną możemy się ocknąć – zwłaszcza trener Jan Urban – w zupełnie innej rzeczywistości.

Z barażami prowadzącymi do imprez rangi mistrzowskiej już się oswoiliśmy, kojarzą nam się przyjemnie. To dzięki nim Polacy polecieli zarówno na mundial w 2022 roku, jak i na Euro dwa lata później.

Żeby jednak uzyskać zaproszenie na ten pierwszy turniej, wystarczyło im wygrać z jednym rywalem – Szwecją – ponieważ Rosja została wyrzucona z futbolowej wspólnoty po agresji na Ukrainę. Dwa lata później na mistrzostwa kontynentu dostali się natomiast po rozbiciu słabiutkiej Estonii oraz przetrwaniu nerwowej batalii z Walią, której nawet nie pokonali – ba, nie zagrozili jej żadnym celnym strzałem. Po 120 minutach klinczu skuteczniej wykonywali rzuty karne, zresztą dla obu awansów fundamentalnie zasłużył się bramkarz Wojciech Szczęsny.

Tym razem polskich piłkarzy nie wesprze ani dyskwalifikacja jednego z przeciwników, ani wylosowanie przebieżki, czyli starcia z drużyną leżącą w drugiej setce rankingu FIFA. Baraże będą stanowiły prawdopodobnie poważniejsze wyzwanie niż wyjście z grupy na mundialu, co oznacza, że jeśli drużyna Jana Urbana mu podoła, to pozwoli nam wierzyć, iż na turniej w Ameryce Północnej poleci z ambicjami znaczniejszymi niż odegranie rólki statysty. ●

1 RP

eprasa.pl d1290c17a9